Opr. „Starodruk" 1960 r.

9242

K

1

NEC ASPERA TERRENT

Kochany panie!

Posyłam do łaski pańskiej mego chłopca, który nietylko że ma krótki wzrok, ale podobno coraz krótszy a przy świetle wcale czytać nie może. W tym wieku jest to rzecz niepokojąca. Zanoszę tedy prośbę do pana, abyś był łaskaw albo sam z nim pojechać do p. Gałęzowskiego, albo też dać mu introdukcyę listowną, inaczej będzie musiał czekać parę godzin nim go Gałęzowski przyjmie a może też i tego dnia wcale go nie przyjmie.

A tu czasu niema do stracenia, wyjeżdża bowiem w Sobotę z Duniec-kim do Wiednia. Honoraryum 20 frs ma z sobą. Najżyczliwszy

Paryż, 12/11 1880. Kaczkowski

+
J M J
Gloria Dei

do Dion.

K

Kraków, 10 września 72
173, ulica Gołębia

30

2

Kochany panie Dyonizy,

P. Iwanowska udzieliła mi z listu Pańskiego wiadomości, że we Lwowie czekają na mnie listy. Ponieważ ja tutaj jeszcze kilka tygodni zabawić muszę i przed 1m października we Lwowie nie będę, przeto proszę kochanego Pana, abyś owe listy odebrał i mnie je do Krakowa odesłać raczył.

Dziękując najuprzejmiej za tę usługę, polecam Panu Bogu kochanego Pana i łączę wyraz najszczerszej życzliwości w Chr. P.

X. Kalinka
C. R.

K

4

11. 4. 1886

Szanowny Panie!

Otrzymałem w téj chwili odpowiedź od pp. Gebethnera i Wolffa z Warszawy. Co do drugiego kompletnego wydania poezyj ś.p. Ojca Pańskiego, to uważają je wydawcy za przedwczesne o tyle, że pierwsze (Gubrynowicza) jeszcze nie wyczerpane. Natomiast pragną wydawcy „Potrzebę Zbaraską" pomieścić najpierw w Tygodniku Ilustrowanym a następnie w ładném odbiciu osobném. Proszą mnie

nadto, abym za łaskawem pozwo
leniem Panów przejrzał rękopis
„Potrzeby", czy i o ile wymaga
niom cenzury rosyjskiej odpo
wie.

Nie wiem, czy Szanowni Panowie
na te propozycye wydawców
się zgadzają; oczekuję łaskawej
odpowiedzi a w danym razie
wyznaczenia mi dnia i miejsca
gdziebyśmy się widzieć mogli.

Szanownego Pana

sługa powolny

Par. 11/IX 86. Józef Kallenbach

15, rue Lamandé

15. rue Lamandé
9. IV. 89.

Szanowny Panie! *

Bardzo rad będę usłużyć w czemkolwiek Szan. Panu. Rzeczywiście jednak w tym tygodniu byłoby dla mnie bardzo trudno spotkać się z Panem. Jeśli Panu czas pozwoli, to możebyśmy się zeszli w najbliższy poniedziałek *) u PP. Mickiewiczów. W przeciwnym razie proszę mi dać znać, kiedy mógłbym Pana zastać

*) po ósmej wieczorem.

w domu, a będę się starał zastoso-
wać do Pańskiego terminu.
Ściskam dłoń Szan. Pana

Sługa życzliwy

Kallenbach.

[1889.] 7

Będę u Pana dziś wieczorem po 8ej. „Czasu" z moim fejletonem niestety nie będę mógł przynieść, bo pan Koss. wziął go na dni kilka.

Sługa
Kamiński

Wtorek
13/IV

CE CÔTÉ EST EXCLUSIVEMENT RÉSERVÉ A L'ADRESSE

SERVICE TÉLÉGRAPHIQUE

CARTE-TÉLÉGRAMME

Monsieur

Denis Zaleski

35, rue de Fleurus

PARIS

LE PORT EST GRATUIT
Le nombre des mots n'est pas limité.

Ce télégramme peut circuler à Paris, dans les limites de l'enceinte fortifiée

8

3.12.1891

Szanowny Panie Dobrodzieju,

przepraszam, że nie odpisałem zaraz na Pański list z d. 26.XI. ale ciągłe miałem przeszkody w wykładach. Przedewszystkiem dziękuję za szczegółowe wiadomości o listach ś.p. Ojca Pańskiego. Miałem się już przed 2-a miesiącami listownie do Pani Dzierzbickiej, ale nie raczyła

mi nawet odpisać. Może Pan sam jeszcze spróbuje: Adres Mme la Cte Dzierzbicka, Villa Hauterive, Montreux. – Mimo to zdaje, że jej się nie chce pojechać do pań starych, gdzie zapewne wszystko w nieładzie spoczywa. Gdybym miał więcej czasu pojechałbym do Montreux na parę dni i może bym co wydusił.

O nowo wydane utwory Bohdana Zaleskiego bądź Sz. Pan spokojny. Publiczność rozumna i czująca potrafi je ocenić,

a do zmateryalizowanych
serc, zepsutych russofilstwem.
czy internacyonałem żaden
gieniusz poetyczny nie przemówi.
Ile będzie w mej mocy popchnąć
innych, aby pisali o pośmiertnych
poezyach B. – Dopiero dziś, po wy-
daniu tych poezyi można pokusić
się o wierny wizerunek duchowy
poety.
Wykaz błędów drukarskich nadeszlę
przy sposobności.
Serdecznie dłoń WPana ściskam
i pamięci Jego się polecam

sługa życzliwy

Józef Kallenbach

Fryburg. 3. Grudnia 1891.
44. rue des Alpes.

10

24. 6. 1892

Czcigodny Panie,

spóźniłem się bardzo ze zwrotem listów ś.p. Juliana Szotarskiego. Nawał zatrudnień nie pozwolił mi, niestety, skopiować ich przedtem. Dzisiaj zwracam je Panu Prezesowi z najżywszem podziękowaniem. Wiele dzięki z nich dowiedział szczegółów o życiu emigracyjnem, wiele zaczerpnąłem rysów charakteryzujących postać ś.p. Szotarskiego. O kilka wyjaśnień muszę prosić. Przedewszystkiem byłbym bardzo wdzięczny Panu Prezesowi, gdyby raczył mi donieść w kilku słowach, jak ś.p. Szotarski wyglądał? Jaki wzrost, jaka twarz, oczy itd. Powtóre: o jakim to młodym Lubomirskim mowa

w liście ostatnim (z Kwietnia 1838 r.). Czy ów X. Lubomirski wydał rzeczywiście owe bajki kupione od Szotarskiego? Czy nie możnaby w przybliżeniu oznaczyć roku, w którym Szotarski się urodził? Czy nie zachował się w papierach Pańskich ów artykuł niemiecki Szotarskiego o „Panu Tadeuszu", o którym wspomina w liście z Darmstadt? Przepraszam najmocniej, że ośmielam się tylu drobiazgami zaprzątać Pana Dobrodzieja, ale radbym wyzyskać jedyne dziś źródło wiadomości o Szotarskim, któremu radbym w wykładach moich dokładniejszą wzmiankę poświęcić.

Jak zdrowie Czcigodnego Prezesa?

Z Sieniawy mam wiadomość, że Xiążę Czartoryski szczęśliwie tam dojechał i że stosunkowo ma się lepiej niż w Szwajcaryi. O sobie nie wiele mam do nadmienienia. Wśród żmudnej pracy nad wykładami upływają mi tygodnie. Wzdycham już

do wakacyj, które spędzę wśród rodziny na Podolu. Wśród jednostajności fryburskiej krzepię się wspomnieniami paryskimi, a wśród nich pierwsze miejsce zajmuje wspomnienie chwil miłych, uroczych spędzonych u Pana Prezesa. Czy powtórzą mi się one jeszcze kiedy? Coraz trudniej mi się stąd wyrywać.

W miłej nadziei, że list mój nie pozostanie bez odpowiedzi, zasyłam wyrazy najgłębszego szacunku i mam zaszczyt być

Czcigodnego Pana Prezesa

sługą oddanym

Józef Kallenbach.

we Fryburgu Szwajcarskim
d. 24. Czerwca 1892 r.

12

Szanowny Panie Dobrodzieju,

przepraszam najmocniej że tak późno dziękuję za łaskawy wypis z listów X. Kajsiewicza. Ale tak byłem ciągle z początkiem roku szkolnego zajęty i jestem jeszcze dotychczas – że muszę na razie tylko na tej kartce poprzestać odkładając dłuższą gawędę na potem. Proszę oświadczyć Paniom moje uszanowanie oraz przyjąć zapewnienie głębokiego poważania.

Gotów do usług

Kallenbach

44. r. des Alpes.

9.11.1892

— Carte postale. —

Union postale universelle. — Weltpostverein. — Unione postale universale.

SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.

Nur für die Adresse.

FRIBOU
9. XI. 92
SUC

Côté réservé à l'adresse.

Monsieur Denis Zaleski

Paris.

135 bis Boulevard Montpar

VI 92 — 960,000

13

Szanowny Panie Dobrodzieju,

z powodu wyjazdu do Genewy spóźniłem się z odpowiedzią. Już przed rokiem poszukiwałem listów ś.p. Ojca Pańskiego wśród stosu listów u Pani Dz. – ale odnaleźliśmy tylko 5 listów Mickiewicza, 1 Słowackiego, trochę Lelewela, Trentowskiego – natomiast ani jednego listu Bohdana nie udało się odszukać. Jeśli mi czas pozwoli będę w listopadzie w Montreux i spróbuję raz jeszcze poszperać. Jeśli co znajdę, nie omieszkam Panu donieść. Proszę przypomnieć mnie łaskawej pamięci Pani Dobr. oraz przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, sługa

[illegible]

12.9.1897

— Carte postale. —

Union postale universelle. — Weltpostverein. — Unione postale universale.

SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.

Nur für die Adresse.

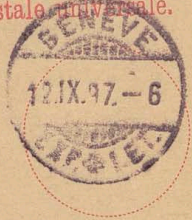

Côté réservé à l'adresse.

Monsieur Denis Zaleski

135 bis Boulevard du Montparnasse

Paris

III 97 — 1,008,000

9. VIII. 99. La Chassotte
p. Fribourg (Suisse)

14

Szanowny Panie Dobrodzieju,

z wszelką gotowością podejmuję się przejrzenia przedmowy Pańskiej. Korespondencyą Bohdana Zaleskiego czytam z największem zajęciem w Przewodniku Naukowym, szkoda tylko, że w tak miniaturowych dozach się pojawia. – Listy Witwickiego są z pewnością ważne i warto je jak najspieszniej ogło=

się. Może mógłby je Sz. Pan wydostać ze Lwowa, a ja bym postarał się wydrukować je w którym z miesięczników Krakowskich.

Czy nie mógłbym prosić Pana o wypożyczenie mi na czas krótki owego bileciku Hohola tudzież 2 listów ś. p. Bohdana, wzmiankujących o stosunkach z Hoholem? Możeby udało mi się z tego skleić notatkę historyczno literacką.

Proszę Pani Goreckiej oświadczyć moje najgłębsze uszanowanie.

Lato spędzam jeszcze w La Chaussotte.
Dopiero w Końcu września przeniosę
się do 10, Grand'Fontaine, do domu
będącego własnością pana Eggis,
znajomego Pańskiego.
Zajęty jestem na rok cały wydaniem
nieznanej korespondencyi Zygm.
Krasińskiego, dostarczonej mi
przez Wnuka Poety, hr. Adama.
Proszę przypomnieć mnie Łaskawej
pamięci Pani Zaleskiej, oraz
przyjąć wyrazy najgłębszego powa-
żania i szczerej życzliwości.

Józef Kallenbach

La Chassotte, 5. Wrześ. 99.

16

reponse le 7/9 99

Wielce Szanowny Panie,

czekałem na powrót Pański do Paryża, aby odesłać Przedmowę do listów hr. D. Poniatowskiej. Skoro chodzi o cenzurę moskiewską, nie można nigdy być dość oględnym w wyrażeniach. Z tego też względu, stosownie do życzenia Pańskiego, skreśliłem ustępy,

które nie znalazłyby łaski
u censora. Nie mogę zaręczyć,
czy pomimo mych skreśleń,
to, co pozostało, jest zupełnie
„orthodoxe". Zwłaszcza ustę-
py dotyczące teoryi Duchiń-
skiego należałoby może albo
pominąć, albo znacznie
złagodzić w wyrażeniach,
unikając „Moskwy".
Rossya nie może strawić tego, aby
przypominano łączność Polski
i Rusi w przeciwstawieniu
do Zadnieprza.
Kreśliłem zwykłym ołówkiem,
aby Sz. Pan mógł ewentualnie
restytuować tekst swój.

17

Za kopie listów dotyczących Hohola serdecznie dziękuję — Kopię jego liściku zwracam. Czy jest to pisane na bilecie wizytowym Hohola, czy na zwykłej kartce?

Równocześnie wysyłam „Przedmowę" jako rekomend. Papiers d'affaires.

I mężowie mieli tu znaczne upały tego roku, ale w Szwajcaryi noce są zawsze chłodne, a to już wiele znaczy.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

szczerze oddany

Kallenbach

22.9.1899

18

Wielce Szanowny Panie,

zwracam nadesłane mi wypisy z poprawkami. Niektórych wyrazów trudno się domyśleć. W tych razach lepiej i łatwiej odgadnąć słowo z autografu, niż z kopii. - Żałowałem zawsze, że mi Pan swego czasu nie nadesłał korektu

pośmiertnych poezyj twego
Ojca. Byłoby się uniknęło
wielu rażących i szpetnych
pomyłek.
Gdyby było więcej listów
po rusku pisanych,
proszę mi autografy
z kopią przesłać. Będę
mógł dokładniej popra-
wić.
Jestem w pełnym nieła-
dzie – część biblioteki
już przetransportowa-

19

Tam na Grand' Fontaine,
resztę rzeczy i książek
przeniesiemy w przy-
szłym tygodniu. Od
1-go paźdz: adres mój:
10, Grand' Fontaine.

Serdecznie dłoń Pańską
ściskam.
Szczerze oddany sługa

Kauenbach

La Chassotte, 22. IX. 99.

Fryburg Szwajc. 27. II 1900

10, Gd' Fontaine

20

Szanowny Panie Dobrodzieju,

najuprzejmiej dziękuję za miły list z d. 25. b. m. tudzież za kopię nieznanych 2 listów Zygmunta Krasińskiego. Kopia jest tak wierna co do ortografii, że mogę na niej poprzestać i nie będę Szl. Pana trudził nadsyłaniem oryginału.

Listy są ciekawe ze względu na
datę. Pomnaża się mój zbiór nie-
znanych listów Z. Kr., bo i Pan
Józef Orpiszewski dał mi do sko-
piowania 23 listy Z. Kr. do
Jego Ojca, Ludwika Orpiszewskiego.
Bardzo się cieszę z łaskawej
obietnicy nadesłania mi I
tomu Korespondencyi Ojca
Pańskiego, którą z najwyższem
zajęciem czytam, bo rzuca ważne
światło na epokę emigracyjną.
Śmiem prosić, aby Sz. Pan
Dobr. był łaskaw przypomnieć
jeszcze Księgarzowi, że ma
mi przysłać egzemplarz,
bo wiem z doświadczenia,
że wydawcy księgarze font

souvent sourde oreille...
Również za listy ś.p. D. Poniatowskiej mocno będę Sz. Panu obowiązany. W najnowszym zeszycie przewodnika lwowskiego czytam w „Notatce" Ojca Pańskiego str. 106: „Byłem także wtedy w poetyckiem zwietrzeniu się"... czy tak jest w autografie? Czy nie ma przypadkiem: zacietrzewieniu się?
Czy znany Sz. Panu artykuł S. Zdziarskiego o studyum M. Mazanowskiego: Bohdan Z. w stosunku z A. Mickiewiczem? (Kwartalnik Histor. 1899, IV pp. 805–809.) Mowa tam o niewydanej korespondencyi Bohdana (str. 808) i przytoczony wyjątek dziwny z pamiętnika Goszczyńskiego.

Zdrowie moje tej zimy lepsze
niż przed rokiem - ale zawsze
już nie to, co było przed laty. Smu
tny miesiąc przeżyłem: żona moja
zapadła na pleurezę i jedno
teraz dźwiga się po chorobie.
Proszę przypomnieć mnie Vaska
wej pamięci Pań oraz przyjąć
serdeczne me pozdrowienia

Sługa wdzięczny

Józef Kallenbach

Szanowny Panie Dobrodzieju,
dziękuję za kartkę i pamięć o zdrowiu żony, która b. powoli, ale wraca do sił. Na lato zapewne wyjedziemy na Podole. – O listy z ord. Krasińskiej zapytam Bibliotekarza. – Listy D. Poniatowskiej nadesłano mi z Krakowa; nie dziękowałem. Spodziewając się lada dzień listów Ojca Pańskiego ze Lwowa, których jednak dotychczas nie odebrałem. Zapewne księgarz udaje, że zapomniał. Serdecznie dziękuję za prezent. Wrażenia me później dokładniej spiszę, teraz tylko powiem, że o ile starsza generacya będzie się listami D. P. zachwycać, o tyle młodsi (t.j. młodsi odemnie) znajdą je zbyt mdłemi. Do historyi obyczajów naszych w XIX wieku są ważnym dokumentem. U Pani Dzierzb. szukałem trochę w kufrach, ale tam taka masa, że musiałbym miesiące siedzieć w Montreux. Dotychczas nie znalazłem, o co Panu chodzi.
Pani rączki całuję. Wesołych Świąt! sługa Kallenbach

9 IV. 1900

— Carte postale. —

Union postale universelle. — Weltpostverein. — Unione postale universale.

SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.

Nur für die Adresse.

Côté réservé à l'adresse.

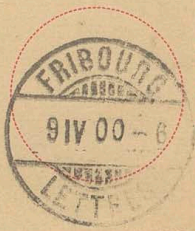

Monsieur Denis Zaleski

à

Paris

135 bis Boul.d Montparnas.

VIII 99 — 1,200,000

23

Szanowny Panie Dobrodzieju,

do Bibl. Ord. Krasińskich od 10 dni napisałem — nie mam jeszcze odpowiedzi. — Księgarnia lwowska po dziś dzień nie nadesłała ofiarowanego mi przez WPana egzemplarza Listów ś.p. Ojca Pańskiego. Nie wiem, czy mam napisać do Lwowa?

P. Eggis zasyła Panu swe ukłony. Łączę od Żony mej i od siebie wyrazy głębokiego poważania i szacunku

szczerze oddany

Kallenbach

Ftg. 3. Maja 1900

10, Gd' Fontaine.

— Carte postale. —

3. 5. 1900

Union postale universelle. — Weltpostverein. — Unione postale universale.

SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.

Nur für die Adresse.

Côté réservé à l'adresse.

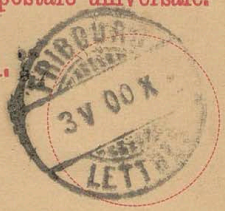

Monsieur Denis Zaleski

Paris

135 bis Boul.d Montparnas

VIII 99 — 1,200,000

24

Szanowny Panie Dobrodzieju,

dziękuję za kartkę z d. 4. 6. m. i składam z góry podziękowania za łaskawie ofiarowany egzempl. Listów ś. p. Bohdana. – Bibliotekarz Ordynacyi Krasińskich odpisał mi onegdaj, co następuje: „Listów B. Zaleskiego Biblioteka Kr. nie posiada i nie posiadała. Zbiory Świdzińskich zanim zostały wcielone do Ordynacyi Kr. uległy pożarowi w Krakowie, który wiele rzeczy zniszczył itd." – Adres Eggisa: Villa Plaisance au Schoenberg p. Fribourg (Suisse). Burmistrz tu się nazywa le Syndic. – Za miesiąc będę w Krakowie na jubileuszu Uniwersytetu Jagiell. jako delegowany tutejszego Uniwersytetu. Całuję rączki Pani Z. i zasyłam od Żony mej i od siebie wyrazy szacunku i poważania

szczerze oddany

Kaumbach

Fbg. 5 Maja 900
101 Bd Fontaine

— Carte postale. —

5. 5. 1900

Union postale universelle. — Weltpostverein. — Unione postale universale.

SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.

Nur für die Adresse.

FRIBOURG
5. V. 00. — 7
SUCCURSALE

Côté réservé à l'adresse.

Monsieur
Denis Zaleski à
Paris
135 bis Boul^d Montparnass

VIII 99 — 1,200,000

2. III. 1901
25

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dopiero dziś znalazłem chwilę wolną, aby Panu podziękować za „Listy Hef. Witwickiego". Pomimo nawału zajęć rzuciłem się do nich i już 2/3 przeczytałem, ale za to na list porządny do Pana już czasu niemam; w kilku zatem słowach dziękuję serdecznie i za własną przyjemność i za przysługę, jaką Pan oddał literaturze emigracyjnej, ogłaszając tak cenne i piękne listy.

Gdyby nie to, że tyle innych prac musz
pokończyć, zabrałbym się zaraz do mon
grafii o W., bo uważam, że to postać g
dna głębszego studyum. – Może w Warsz
wie namówię kogo poważnego do tej prac
Odczyt Krechow. zapewne zaciekawi pub
czność do prześlicznych Listów Ojca Pań
skiego. – Raz jeszcze dzięki! Łączę wyr
wysokiego poważania i szacunku

szczerze oddany sługa

Kallenbach

Pani Zaleskiej ręce całuję.

W Maju przenoszę się do Warszawy na stałe.

Fryburg. 2. Marca 1901 r.

26

Szanowny Panie,

autografy posłane Panu proszę zachować na własność; wyprosiłem je u Pani Dz. dla Pana *) — proszę Jej podziękować. Jestem na wyjezdnem z Fryburga z żoną i dziećmi — wyjeżdżamy w poniedziałek do Warszawy. Adres mój tamtejszy: Włodzimierska, № 6, m. 14.

Serdeczne pozdrowienia zasyłam Pani rączki całuję —

Kaumbach

Środa. Givisier
p. Fribourg.

* więcej listów Bohdana nie było!

25.9.1901

— Carte postale. —

Union postale universelle. — Weltpostverein. — Unione postale universale.

SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.

Nur für die Adresse.

FRIBOURG 25.IX.01.—7 LETTRES

Côté réservé à l'adresse.

Laisse réservé au

Monsieur Denis Zaleski

Paris

135 bis Boul.d Montparnasse

XII 00 — 1,488,000

27

Czcigodny Panie!

Serdecznie dziękuję za pamięć i łaskawie udzielone mi tomy II–V, które Księgarnia Gubrynowicza i Schm. mi wręczyła. Bardzo mi się te tomy przydadzą do moich lekcyj uniwersyteckich. – Mamy tu miłego gościa z Paryża p. Władysława Mickiewicza. Wczoraj odbyło się odsłonięcie pomnika A. M. przy udziale tłumów ze Lwowa, Krakowa i prowincyj. Pogoda chmurna była ale bez deszczu. – Myśmy wakacye tegoroczne spędzili w Polsce. – Proszę przypomnieć mnie łaskawej pamięci Pani Dobr., oraz przyjąć wyrazy mego szczerego poważania i głębokiej wdzięczności.

J. Kallenbach

Lwów. 31. X. 04.

ul. Kraszewskiego, 11.

31. 10. 1904

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

Correspondenz-Karte (Carte Postale).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

Ax Monsieur Denis Zaleski

129, Boulevard St Michel

à

ou Paris, (Ve)

Nur für die Presse
Côté réservé à l'adresse

Wielce Szanowny Panie!

Przed laty, we Fryburgu, obdarzył mnie W. Pan Dob. Kopią „Assunty" Norwida. – Chciałbym to teraz wydać; kopia jest miejscami błędna; czy nie byłby Pan łaskaw powiedzieć mi, gdzie jest obecnie autograf „Assunty"; w jakich okolicznościach Pan kopii dokonał? Nawet zaję nie pozwolił mi już dawniej zgłosić się do Pana. Wobec nadchodzących Świąt zasyłam Obojgu Państwom życzenia najweselszych Świąt i pozostaję

z szczerą oddanością

Józef Kallenbach

we Lwowie
d. 7. Kwietnia 1906.
ul. Ziemiałkowskiego 4.

Absender:
Expéditeur:
Prof. Kallenbach
4, Ziemiałkowskiego
Lemberg, Galizien

Weltpostverein (Union postale universelle).

Korrespondenz-Karte.

(Carte postale.)

(Administration d'Autriche).

An Monsieur Denis Zaleski

129, Boul^d St Michel

à Paris

in

29

24.5.1907

Wyjazd d. 30 kwi 07

Wielce Szanowny Panie!

Wyczytawszy wiadomość o śmierci
ś.p. Maryana, Brata Pańskiego,
pozwalam z wyrażeniem
serdecznego współczucia.
Jak zdrowie Obojga Państwa?
My tego roku nie ruszamy się
z kraju i gdzieś nad Dniestrem
przepędzimy lato. Nawał zajęć
nie pozwala mi oddalać się z bytnio
od Lwowa.

Dawno już chciałem zasięgnąć
u W. Pana Dobr. bliższych informacyj co do „Assunty" przesłanej
mi przed laty do Fryburga.
Czy Kopia Paińska dokonana była
z autografu i co się stało z autografem Norwida? Czy po jego
śmierci nie pozostało jakich
rękopisów i w czyje ręce się dostały?
Kto był przy jego śmierci?
W jakim czasie (mniej więcej)
Kopiował Pan Assuntę i z jakiego powodu.
Radbym nakoniec w porozumieniu z p. Ad. Krechowieckim
ogłosić Assuntę i potrzebuję tych

30

informacyj, za które bardzo będę
W Panu wdzięczny.
Pani Dobr. rączki całuję.
Ściskam dłoń Pińską i pozostaję

szczerze Mu oddanym
i wdzięcznym
sługą
J. Kallenbach

4. Ziemiałkowskiego.
Lwów, d. 24. maja 1907.

Lwów, 4. VI. 07.
4. Ziemiałkowskiego.

31

repr. b. 10 Juin 07

Wielce Szanowny Panie,

dzięki serdeczne za list, który mnie zmartwił szczegółami o 7 dzieciach ś.p. Brata Pańskiego. Przyszło mi na myśl, czyby na ich rzecz nie można zrobić wydania jednotomowego wyboru Poezyj Bohdana w tym guście, jak Gebethner & Wolff wydali wybór Jana Kochanowskiego, Żmichowskiej i innych. Z chęcią

podjąłbym się ułożenia
takiego wyboru z krótkim
wstępem. Może WPan
nawiąże rokowania z firmą
Gebethnera, albo Wendego
w Warszawie.
Skoro Pan posiada auto-
graf „Assunty", to prosił-
bym o wypożyczenie mi go
na tydzień, pocztą jako
„papiers d'affaires recomman-
dés". Zaraz po porównaniu
z kopią odeszlę. Chodzi o to,
że przy pewnych właściwo-
ściach stylu Norwida
zależy na każdym przecinku,
który nieraz myśl jego zmie-

nia. Dlatego będę bardzo Panu wdzięczny za pożyczenie autografu, który bezpiecznie może się przejechać pocztą.
Przesmycki w Chimerze nic o Assunciu nie wspomniał – a teraz zdaje się niema już środków na wydawanie Chimery. –
Pani Dobr. ręce całuję i zasyłam WSzan. Panu Dobr. wyrazy mego głębokiego uszanowania

oddany i wdzięczny

J. Kallenbach

33

Czcigodny Panie,

Dziękuję serdecznie za wypożyczenie autografu Norwida, za kilka dni ukończę porównywanie i zaraz odeszlę. Do Gebethnera i Wendego napiszę.

Dla nawału zajęć muszę na tych kilku słowach poprzestać.

oddany i wdzięczny

J. Kallenbach

15. Czerwca 1907.

4. Ziemiałkowskiego.

Absender:
Nadawca:
Посилающий:

Korrespondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Переписний листок.

An
Do
A°

Monsieur
Mr Denis Zaleski
à Paris, V^e
in
w
B
129, Boul^d St^t Michel

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

34 8. VII. 07.

8.7.1907

Wielce Szanowny Panie!

Rękopis mógłbym zaraz odesłać, ale obawiam się, że już by Pana nie zastał w Paryżu. Z powodu wyjazdu żony i dzieci na wakacye, nie miałem chwili wolnej i nie zdążyłem wysłać wcześniej rękopisu. Proszę być spokojnym, odeszlę go na pierwsze zażądanie w jesieni, bo już dawno zużytkowałem, a tylko nawał uniwersyteckich zajęć i domowe kłopoty opóźniły wysłanie. Ściskam serdecznie dłoń Pańską, oddany i wdzięczny J. Kallenbach

Wyjadę ze Lwowa 20 lipca
wrócę około 5go września.

Absender:
Nadawca:
Посылающий:

Korrespondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Переписний листок.

An
Do
До

Mr Denis Zaleski

à Paris

in
w
a

129, Boul.t St Michel

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

35

Czcigodny Panie!

Dziękuję za wiadomość o sobie – równocześnie zwracam (sous bande recommandée) rękopis Assunty, za który raz jeszcze serdecznie dziękuję. Tyle mam roboty, że nie wiem, jeszcze kiedy utwór ogłoszę, ale radbym, jak najprędzej. Wakacye spędziliśmy na Podolu rossyjskiem nad Dniestrem. Gdyby Gebethner & Wolff nie mieli ochoty wydać. Wyboru pism Bohdana możnaby spróbować u Połonieckiego (Księgarnia Polska) lub Altenberga. Pani Dobr. rączki całuję. Ściskam dłoń Pańską

bien à Vous

J. Kallen

6. Wrzes. 1907.

6.9.1907

Absender:
Expéditeur:
Mr Kakenbach
4. Ziemialkowskiego
Lemberg. Galicie-Arch.

Weltpostverein (Union postale universelle).

Korrespondenz-Karte.

(Carte postale.)

(Administration d'Autriche).

~~An~~ Monsieur Denis Zaleski

129, Boulevard St Michel

à

~~in~~ Paris

Ziemiałkowski. 4.

Lwów, 4. Dec. 07.

4. XII. 1907

Wielce Szanowny Panie,

nareszcie mogę Panu przesłać równocześnie Assunta w osobnem odbitce z Przewodnika Lwowskiego.

Na pogrzebie Wyspiańskiego widziałem się z Józefem Wolffem i mówiłem z nim o wydaniu Wyboru poezyi Bohdana w 1 tomiku z moją przedmową. Wydawał mi się chętnym do wydania Wyboru, ale obawiał

się, czy warunki stawiane przez
WPana nie będą za wysokie.
Mówiłem mu, że to dla Wnuków
ś.p. Bohdana nie zaopatrzonych.
Otóż proszę wejść w układy
z firmą Gebethner & Wolff,
a jeżeli dojdzie do skutku
umowa między Panami,
to jabym na wiosnę zajął
się przedmową i wyborem
i w lecie 1908 mógłby się druk
dokonać. Wolff wspomniał
mi, że tomik mógłby najwyżej
mieć 20 arkuszy druku
małego formatu w kolekcyi

arcydzieł, jak np. Pan Tadeusz, lub wybór Słowackiego.
Niemożna zatem dać tam wiele, ale tylko najpiękniejsze rzeczy.(x)
W nadziei pomyślnego skutku korespondencyi z Geb. & W. łączę wyrazy głębokiego uszanowania

oddany sługa

J. Kallenbach

Pani Dobr. rączki całuję.

(x)
z portretem Poety (staloryt).

[1908]
38

Czcigodny Panie!

Dziękuję serdecznie za łaskawą odpowiedź. Jestem w kłopocie, który wizerunek wybrać; proszę na razie o wypożyczenie mi (sous pli recommandé) fotografii Walerego – porównam ją z reprodukcyą u X. Smolikowskiego i potem zdecyduję. Gdyby nie kosztowało wiele dać sfotografować w Paryżu ową miniaturę z r. 32, tobym o fotografią prosił, bo w do czasu najwięcej by konweniowała.

Wiem dobrze o błędach wydania pośmiertnego i mój exemplarz roi się od poprawek ołówkiem, o ile sam nie dam rady zgłoszę się do Pana o porównanie miejsc wątpliwych z autografami. Proszę napisać mi, kiedy Pan wróci z wakacyj do Paryża. Czy w początkach września będzie Pan już z powrotem. Pani Doler. rączki całuję. Oddany i wdzięczny Brach.

Österreichische Postverwaltung.
Administration des Postes d'Autriche

Korrespondenz-Karte.

Carte postale

~~An~~ Monsieur

Mr Denis Zaleski

à Paris

~~In~~

129 Boulv St Michel

Lwów. 12. lipca 08. 39
Ziemiałkowskiego, 4.

Czcigodny Panie!

Nie wiem, czy list ten zastanie Pana w Paryżu, czy też odszuka Go aux bains, ale probuję w myśl przysłowia mieux vaut tard..., a tak tego roku byłem i jestem zajęty jako dziekan Wydziału filozoficznego, że ledwie dziś dopadłem chwilki swobodnej. Chodzi mi o to, aby donieść Panu, że

na Sierpień przygotuję do
druku Wybór poezyj Bohdana
i druk rozpocznę, a ponieważ
radbym tomik ozdobić
ładną grawiurą portretu
Ojca Pańskiego, więc zapy-
tuję, który wizerunek
uważa Sz. Pan za najpo-
dobniejszy i czy nie mógłbym
prosić o wypożyczenie
mi fotografii, czy grawiury
na czas krótki, aby
dać zrobić wierną podo-
biznę wizerunku i fac-simile

podpisu. Mam nadzieję,
że w interesie wydawnictwa
Czcigodny Pan nie odmówi
mi Swej cennej pomocy,
za którą Mu z góry składam
serdeczne dzięki.
Pani Dobr. rączki całuję.
Pozostaję Obojga Państwa
oddanym i wdzięcznym

Sługą

J. Kauenbach.

P. S. –
Co do mnie, wolałbym portret
Bohdana Włodego (z r. 1830 np.)
lub w sile wieku!

41

Kraków 12 ~~10~~
Paźdź 1908.

Szczegodny Panie,

na kartkę Pańską z d. 19 wrze-
śnia dopiero dziś mogę
odpisać, bo ją w powrocie
z Viareggio dopiero dziś
tutaj otrzymałem. Przeszli-
śmy ciężkie tygodnie
od 13 Sierpnia, kiedy to
na wsi pies wściekły
ukąsił moją drugą córeczkę.
Spędziłem z nią w zakładzie
Bujwida kilka tygodni

w ciągłej trwodze – dotych-
czas Bogu dzięki dziecko
zdrowe.
Mnie wysłali do Włoch
żebym trochę odpoczął
po zdenerwowaniu.
Swoją drogą druk
Wyboru poezyj Bohdana
rozpocząłem jeszcze
w sierpniu, ale potem
firma w Warszawie
przestraszyła się, żeby
nie było tam rzeczy
niecenzuralnych

42

i długo nie dawała
drukarni krakowskiej
odpowiedzi. 4 arkusze
złożyli i stanęli.
Obecnie popchnę spra-
wę. Co się tyczy portretu
mam niezły z r. 1840:
Dessiné d'après nature
à Fontainebleau en 1840
(de la Coll^on de L. Chodzko)
Kurowskiego. Co
Pan sądzi o podobień-
stwie? Mnie się on wydaje
ładny i do późniejszej
fotografii Walerego podobny.

Obawiam się, że firma G. z
nie zechce ponosić kosztów
fotografowania dawnego
portretu w Paryżu.
Jutro wieczór będę już
we Lwowie i tam oczekuję
słówka od Pana.
Pani rączki całuję.
Serdecznie dłoń Pańską
ściskam

oddany Mu

J Kallenbach

43

Monsieur

Mr D. Zaleski

à

Paris

129. Boul.t St Michel

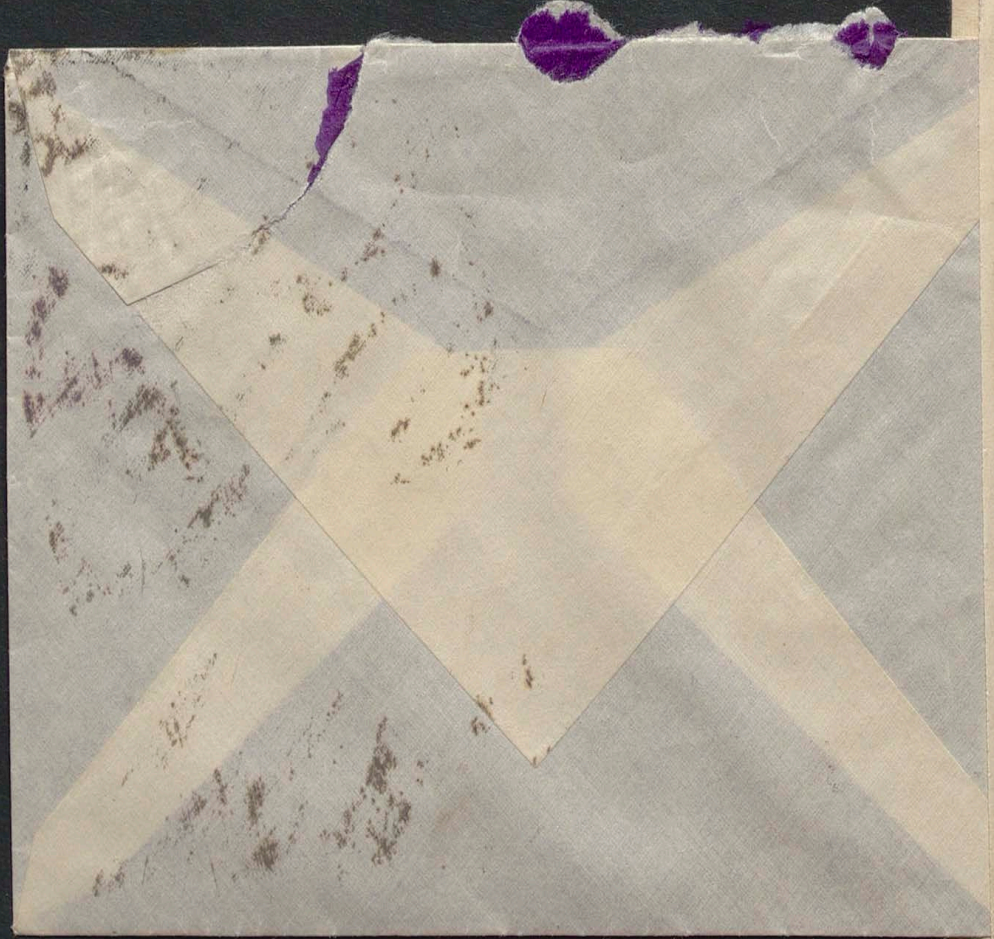

26. X. 08. Lwów.
ul. Ziemiałkowskiego. 4.

rep. 6 19 68

44

Czcigodny Panie!

Fotografią łaskawie pożyczoną mi odesłałem. Oczekuję decyzyi Gebethnera co do portretu Kurowskiego. Druk postępuje teraz dość raźno i mam nadzieję że na gwiazdkę tomik będzie. Obecnie robię korektę arkusza 16-go. Tylko czcionki trochę za małe, ale chodziło o to, aby w jednym tomiku dać jak najwięcej.

Załączam spis błędów najgorszych z wydania Krakowskiego. Jeśli łaska, proszę porównać z autografami i na tym samym moim papierze wynotować, jak jest w autografie. Proszę mi to zwrócić jak najprędzej, abym mógł jeszcze do wyboru wciągnąć.

Wspominał mi Sz. Pan Dobr. o jakich
odszukanych wierszach Norwida.
Jeśli Pan już niemi nie rozporzą-
dził, to proszę mi przysłać, a ogło-
szę w Pamiętniku Literackim.

Ściskam serdecznie dłoń Pańską

J. Kallenbach

45

Ale mam nadzieję, że
ten wybór uprzytomni
każdemu uważnemu
czytelnikowi, jakim to
mistrzem pieśni naszej
był Ojciec Pański.
Łączę dla Obojga Państwa
życzenia serdeczne
noworoczne słowami
Poety:
Łado, Łado, oj kupało!
Oby nam się dobrze działo.

Ściskam dłoń Pańską
oddany sługa

J Kallenbach

6.1. 1909. Lwów.
ul. Ziemiałkowskiego, 4.
Nieznane wiersze Norwida
proszę uprzejmie.

6.4.1909

Österreichische Postverwaltung.
Administration des Postes d'Autriche.

Korrespondenz-Karte.
Carte postale.

An Monsieur
Denis Zaleski
à Paris
in 129 Boul^d St Michel

Czcigodny Panie!
Druk Wyboru Poezyj B.
ukończony. Tomik będzie
gruby, bo str 527!
Zdaje mi się, że nie pom
nąłem nic ważniejszego
chociaż oczywiście trud
treść tak bogatą zamku
w jednym tomiku.

Lwów, 22. XII. 90.
Dąbrowskiego 4.

46

Wielce Szanowny Panie!

Wróciwszy po 10 dniach nieobecności z Krakowa do domu zastałem żałobną wiadomość o śmierci ś.p. Matyldy Pawlikiej. Proszę przyjąć wyrazy gorącego mego współczucia w tem nieszczęściu.

Zachowam zawsze
we wdzięcznej pamięci
życzliwość Niebosczki
dla mnie i pojmuję dobrze
jaki to niepowetowany
cios dla Pana utraci
takiej Towarzyszki życia.
Niech Bóg doda Panu sił
do zniesienia tego ciosu
Pozostaję zawsze Panu
oddanym i wdzięcznym
J. Kamieński

zap. 1. Kwietnia

Łobzowska, 4.
28.1.922.

47

Drogi Panie,

oddawna wybierałem się z listem do Pana, ale zarzuciłem Nr Boul. St Mich. i nie mogę odszukać. Więc korzystam z łask. pośrednictwa Pana Władysława.
Dawno już przeczytałem wszystkie Pańskie odpisy listów do Ojca Pańskiego. Przed wojną bez wątpienia trzeba było wszystko wydać. Obecnie nikt się tego nie podejmie wobec szalonych kosztów papieru i druku. Wydać wybór – także sprawa wątpliwej wartości; bo jeden wybierze to, drugi owo, według swego widzimisię. Mniemam jednak, że drukowanie np. listów takiego perekińczyka jak Terlecki byłoby zbytkiem honoru. Gdyby był dożył naszych czasów, byłby najzajadlejszym agitatorem russo – lub ukrainofilstwa. –
Zdaje mi się, że na razie niema innej rady, jak zrobić dokładne regesta wszystkich listów i mieć je na usługi historyków literatury. Ale kompletu odpisów niema, jak widzę z numerów niebieskim ołówkiem znaczonych – otóż są znaczne luki między tymi numerami niebieskimi. Niektóre kopie wypożyczył prof. Tretiak. – Miriam

wydzielił prawie wszystkie listy C. Norwida. Nie wiem, czy mam je znowu włączyć do całości według chronologii. Tych kilka słów skreślam, aby Sz. Pana uspokoić, że nie zapomniałem o Jego życzeniu – ale nie umiem wybrnąć z trudnego położenia. Trzebaby znaleźć jakiego mecenasa, któryby chciał łożyć na druk tych listów – tak jak Miriam znalazł miliony marek pol. na wydawnictwo dzieł K. Wrońskiego!

Życzę Panu i Siostrzenicy Pańskiej najlepszego zdrowia w rozpoczętym roku i łączę dla Obojga Państwa wyrazy serdecznego poważania

oddany

J. Kaczmarski

48

DZIEKAN
WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
UNIWERSYTETU JAGIELL.
W KRAKOWIE

Kraków dnia Czerwca 1921

Wielce Szanowny Panie,

nawał obowiązków uniwersyteckich nie pozwolił mi zaraz odpisać na list Pański onegdaj odebrany. Przedewszystkiem dzielę się dobrą nowiną, że rękopis ś.p. Dra Okińczyca udało się odszukać wśród „niepotrzebnych" papierów w szafie Wydziału Filolog. A. U. – Czy należy ten rps dołączyć do Pańskich odpisów, czy też mam go odesłać Panu do Paryża? Syn ś.p. prof. Tretiaka istotnie zwrócił mnóstwo odpisów Pańskich, ale tak jak znalazł t.j. w nieładzie. Ja obecnie w obec zajęć dziekańskich nie mam możności fizycznej zająć się uporządkowaniem całego zbioru i stwierdzeniem, czy są jakie braki.

Dlatego trzeba będzie poczekać, aż złożę dziekanat w ręce mego następcy we wrześniu, a potem porozumiem się z p. Papée, Dyrektorem Bibliot. Jagiell., ażeby odebrał wszystko w porządku. Gdzie Pan spędzi lato? Żona moja na wsi u córki wraca powoli do zdrowia po atakach anginae pectoris. Ja nie mam wakacyj jako dziekan, ale już i to dobre że nie będzie wykładów.

Autograf ostatniej mowy Xięcia Ad. Czart. z r. 1861 otrzymałem dla Archiwum Domowego Rodziny Czartor. i bardzo z mej strony za tę cenną pamiątkę dziękuję. Muszę na tych kilku słowach poprzestać dzisiaj, bo pora iść na posiedzenie.

Ściskam serdecznie dłoń Pańską

oddany Mu zawsze

J Kamieński

16. 4. 1924

Oddane mi 20 maja 1924

49

Wielce Szanowny Panie!

Miło mi, że mogę przez całkiem pewną okazją, t. j. przez Prezesa Akademii Umiej. odesłać odszukany szczęśliwie rękopis Dra Okińczyca. Nad odpisami korespondencji ś. p. Ojca Pańskiego pracuję obecnie i radbym je w najkrótszym czasie złożyć Bibljotece Jagiellońskiej. Ściskam serdecznie dłoń Pańską

oddany Mu zawsze

J. Kamieński

16. IV. 1924.
Łobzowska, 4.

50

Wielce Szanowny Panie!

Nawał zajęć nie pozwala mi częściej z Panem korespondować. Rękopis Dra Kińczyca odszukany przesłałem Panu przez prezesa Akademji, Rektora Kazim. Morawskiego, który z Brukseli niezadługo przyjedzie do Paryża; proszę Mu tylko ułatwić oddanie mej koperty z Rękopisem bo niewiem, czy Mu czas pozwoli być u Pana.

Odpisy korespondencji ś.p. Bohdana Z. odbierze każdej chwili Dr Birkenmajer Kustosz Biblioteki Jagiellońskiej.

Mnie znowu osłabia eczéma, cierpienie męczące i we dnie i w nocy.

Ściskam serdecznie dłoń Pańską

oddany Mu zawsze JKauenberg

czwartek, 15/V 1924.

KARTKA POCZT

155

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

ZARZĄD MUZEUM
X.X. CZARTORYSKICH
W KRAKOWIE

Monsieur
Mr Denis Zaleski
Paris
129 B^d St Michel

50a

Bibl. Jagellońska

Kallenbach (Józef)

Wieczór 17 ~~Dnia~~ Marzec - 51 99

K

Kochany panie Deo
niży od trzech tygodni
słaba jestem; dziś mi
trochę lepiej.
p. Alfred ma za parę dni
tutaj przyjechać; nie wiem
gdzie jest obecnie.
pani ma jutro albo pojutrze
tutaj przyjechać. będę mieszkali

rue Penthièvre 22.

Nie mogę dłużej pisać.

Szczerze życzliwa.

Adamina Kamieńska

proszę się kłaniać P.

Oswaldowi

Dnia 27go Marca Paryż

98

52

Kochany Dyziu odsyłam ci wiersze Ojca; ale proszę o zwrot ich.

szczerze życzliwa.

Adamina Kam

Żonę pozdrawiam.

Dnia 27go Wzwatek. Lip. 100
Conbron 53

Kochany Dysiu dziękuję ci
bardzo za twoję troskliwość
i pamięć o mnie. Od czasu
iak iestem tutaj, nie wiele iestem
lepiey: ieszcze mam wielkie osła-
-bienie a wczoraj Krysia Wątro-
biany, co mnie wielce zastrze-
-szył bojąc się żebym nie była
zmuszona do Paryża wrócić,

Dziś mi lepiej. proszę p. Oswalda na
serdeczni pozdrowie; ba mam do
niego prawdziwi szacunek i przyja
Co mnie mówisz o Bohdanie wielce
mnie uradowało: ba wiesz iak do
Was wszystkich iestem przywiąza
na. Mnie tutaj bardzo dobrze
żeby tylko więcej zdrowia było.
Kończę muszę ba pisanie wielce
mnie męczy. Żonę twoję ucałuj odd
mnie. ieszcze raz ponawiam moje
najszczersze pozdrowienie p Oswaldo
szczerze da Was przywiązana A Kam
adres mój: Coubron par Monfermeuil.
Seine et Oise

Kozłowski Mieczysław

118

Warszawa, d. 17. V. 1903.

Jasna 10. 54

Szanowny Panie,

List Szanownego Pana przeczytałem dopiero w tych dniach po powrocie z podróży; stąd zwłoka w odpowiedzi, którą mi Pan wybaczyć zechce.

Z największą chęcią zgadzam się na przedrukowanie listów ś. p. Ojca Paniskiego. Jeden z nich, drukowany, znajdzie Pan w książce mojej, p. t. „Pamiątki po Chopinie", której druk jest już na ukończeniu i która najdalej za miesiąc pojawi się w handlu księgarskim. Drugi

krótki list, a raczej kartka, napisana w mieszkaniu Chopina, nie mogła być wydrukowana w wydaniu warszawskiem ze względów cenzuralnych, podaję więc Panu treść jej:

„Nie chcę przeszkadzać lekcyi — ale składam jaknajgorętsze życzenia przy dniu imienin. Daj Boże! złożyć przyszłe już w Polsce wolnej i niepodległej. Rzeczy w Krakowie wybornie się mają. — Szczęśliwy nasz Witwicki, że tak blisko od ogniska.

Pozdrawiam i ściskam najczulej

Bohdan Zaleski"

Na wypadek, jeżeli Sz. Pan nie wie

719
55

o tem, dodaję, że „Pamiątki po Chopinie"
drukują się od stycznia w przekładzie
francuskim w „Revue musicale" pa-
ryskiej. Listy Ojca Pańskiego wyjdą
tam dopiero za parę miesięcy.

Łączę słowa prawdziwego poważania

Mieczysław Karłowicz

Wojciech

Kętrzyński

140

56

Lwów dnia 7 Kwietnia r. 1889

Szanowny Panie!

W bibliotece zakładowej posiadamy tylko jeden list ś.p. ojca Pańskiego, którego odpis tutaj załączam. Pani Bielowska mieszka we Lwowie ul. Krzywa l. 6. Adres p. Podoskiej nie jest mi znany; o niej zapewne wie p. Adam Krechowski, redaktor Gazety lwowskiej, którego brat z jej córką się ożenił.

Z głębokiem poważaniem

Dr. Wojciech Kętrzyński.

57

BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU
BIBLIOTHÈQUE POLONAISE, 6, QUAI D'ORLÉANS, PARIS (IVe)

Paryż, dnia 2 czerwca 1921

Czcigodny i Drogi Panie,

Pomimo skrupulatnych poszukiwań w rękopisach Biblioteki Polskiej i Muzeum, na żaden ślad artykułu Michała Grabowskiego nie natrafiłem.

W Książce Tretiaka „Bohdan Zaleski" na Antarctic tom II (a nie I^y) str. 377 jest mowa o tem, że artykuł ten był w zmienionej formie drukowany w rosyjskim dzienniku „Dzień" a stamtąd przetłumaczony w „Dzienniku Poznańskim".

Może się p. Bow do tego tekstu się uciekać.

Wyrazy głębokiego poważania i uprzejme pozdrowienia zasyła

St. P. Koczorowski

52

1802 $\frac{14}{11}$ 1902

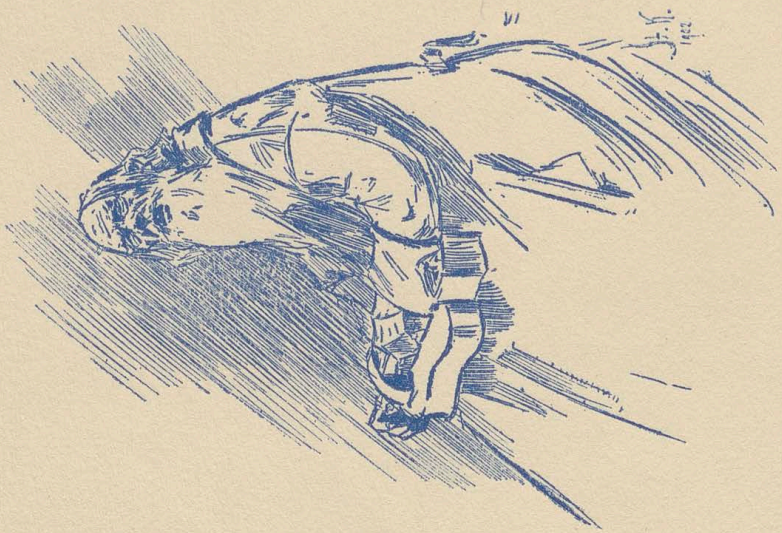

59.

W Czwartek, dnia 13-go Lutego 1902 roku, o godzinie 9-ej wieczorem, odbędzie się w Sali TOWARZYSTWA POPIERANIA PRZEMYSŁU (Société d'Encouragement), *przy ulicy* DE RENNES, *N° 44, zebranie towarzyskie*

SEKCYI LITERACKIEJ

Koła Polskiego Artystyczno-Literackiego,

poświęcone pamięci BOHDANA ZALESKIEGO,

na które zaprasza

ZARZĄD KOŁA.

W. P. B. Zaleskiego *z rodziną.*

28/10 887 Stanisławów

194

60

Wielmożny Panie!

Słuszne ze wszech miar żądanie Pańskie najchętniej spełnię, i jeżeli znajdę listy ś.p. Ojca Pańskiego do Agatona lub kogo innego pisane przyślę je Panu.

Ś.p. Agaton wszystkie listy od roku 870. począwszy bardzo starannie zbierał i w dosyć spore paczki składał. Oprócz listów które tu w czasie trzechletniego pobytu odbierał, przybyły przed dwoma tygodniami 2 paki z Rapperswylu prawie listami zapełnione. Jest więc do kilkudziesięciu paczek dosyć dużych do przejrzenia; co wymagać będzie dłuższego czasu a to ze względu że liczne zajęcia moje nie wiele mi wolnych chwil pozostawiają.

z których wszakże korzystać nie omieszka
aby listy żądane wybrać.

Proszę więc łaskawie uwzględnić
zwłokę w przysyłce i przyjąć
wyrazy rzetelnego szacunku
i poważania z jakiem zostaję

uniżonym sługą

Franciszek Kopernicki

10 Sierpnia 888. Solka na Bukowinie

195

61

Répondu le 15 août
renvoyé la lettre à monsieur

K

Wielmożny Panie!

Proszę mi łaskawie wybaczyć, że dopiero dziś spełniam życzenie Pańskie. Jak w liście mojem z d. 28 Października przeszłego roku oświadczyłem że prośbę Pańską o wyszukanie w korespondencyi ś.p. Agatona listów ś.p. Ojca Pańskiego, z największą gotowością spełnię, i zabrałem się też do tej czynności w zimowych miesiącach wieczorami. Z powodu choroby mojej i w rodzinie a do tego wielu bardzo innych przeszkód, niedawno dopiero ukończyłem dokładny przegląd ogromnego zbioru korespondencyi ś.p. Agatona który od r. 1864. starannie zbierał i w kilkudziesięciu sporych paczkach układał. Każdy list musiałem przejrzeć podpisy przynajmniej i dopiero w jednej z ostatnich paczek znalazłem jeden jedyny list ś.p. Najczcigodniejszego Ojca Pańskiego. Pismo i podpis Jego tak są wyraźne i czytelne, że żadnym sposobem

nie mógłbym przeoczyć żadnego, list zaś ten
przy niniejszem załączam.
Listów do Goszczyńskiego pisanych nie mam
musiał je gdzieś umieścić, prawdopodobnie
w Muzeum Raperswylskim, o czem się dowie
zapytując Radomińskiego z którym korespo
Przepraszając jeszcze raz za mimowol
tak długą zwłokę łączę wyrazy rzetelnego
szacunku i poważania
Fr. Kopernicki

Ps. List ten piszę z Solki zakładu klimatycz
nego gdzie zabawię do końca b.m

NEKROLOGJA

62

Franciszek Kopernicki, b. oficer wyższy
armji rossyjskiej, pułkownik wojsk pol-
ch w czasie powstania r. 1863-64, na-
lnik wojenny w województwie kaliskiem,
t ś. p. Izydora, szwagier Agatona Gille-
zmarł nagle d. 27 listopada r. b. w Sta-
ławowie w 70 roku życia.— Padł jak żoł-
rz na stanowisku, walcząc całe swe ży-
w imię najwznioślejszych naszych idei.

y wybuchło powstanie 63 r. rzuca świet-
swe stanowisko w armji rossyjskiej i
zedł tam, gdzie go wołał obowiązek syna
zyzny. Wśród trudów wojennych naba-
się astmy i ta go też zabiła. Po upadku
vstania osiadł najpierw w Rumunji, na-
pnie w Stanisławowie, odznaczając się
wsze nieskazitelnością charakteru; u nie-
znalazł przytułek ś. p. Agaton Giller aż
swej śmierci. Tłum publiczności, przede-
szystkiem młodzieży, odprowadził zwłoki
go męża na miejsce wiecznego spoczynku.
ad trumną przemówił ksiądz Swidecki, a
imieniu młodzieży pożegnał go p. Danie-
k. — Cześć jego pamięci!

ci w krótkim czasie nowe i cenne wyda
ctwo K. Kozłowskiego, gdyż druk dzieł
go jest już na ukończeniu. Część litera
składa się z udatnych utworów poetyczn
o każdym królu pióra utalentowanej aut
ki Seweryny Duchińskiej. Piękność jęz
i formy, niezwykły polot myśli, gorąca
łość ojczyzny, jaka się przebija w jej p
śniach, oddziaływają mile na czytelni
przenosząc go w świetną ongi przeszł
naszą. Nie mniej udatnie wypadły rysu
wykonane przez W. Eljasza, które prze
stawiają poczet książąt i królów polsk
w całych postaciach, jednych w zbroja
tak jak zwykli byli występować w boju, i

wizerunków przez [illegible]
francuskich malowanych, wyobrażający
teścia Ludwika XV». Zamiast wyrazów
«różnych wodzów» były nazwiska modelo
portretowych i między innemi nazwisko g
nerała Henryka Dąbińskiego. Wyrazy: «t
ścia Ludwika XV» służą do zamaskowan
Stanisława Leszczyńskiego. Imię tego ost
tniego przypomina przyjazne pomiędz
Francja a Polska stosunki. Cenzura prze

Wawrzyńczyk Wincenty

209

Dnia 27 czerwca 1890.

63

REDAKCYA
„TYGODNIKA ILUSTROWANEGO"
W WARSZAWIE,
Krak.-Przedmieście (Stara Poczta).

№ .....

Szanowny Panie,

Redakcya najuprzejmiej przeprasza, że nie odpowiedziała zaraz na list Szanownego Pana z końca maja. Nie mogliśmy tego jednak uczynić, gdyż redakcya Krosów, zarówno pochłonięta smutnemi przygotowaniami do pogrzebu pisma, nie mogła nam wcześniej dostarczyć wiadomości. Teraz donosimy, że w Krosnie Słowiańskiej były wszystkie listy ś. p. Ojca Pańskiego do Odyńca, najprzód z przed roku 1830, następnie z ostatnich lat życia obudwuch. W Krosach wydrukowano listy Bohdana Zaleskiego do Mickiewicza i Karola Wodzińskiego. W Tygodniku, oprócz listów do niego od Grabowskiego etc. z przed r. 1830, nie więcej dotąd nie było.

Najuniżony sługa
Wawrzyńczyk

Korotyński Władysław

210

64

KURYER CODZIENNY

Korotyńska

Warszawa, dnia 1 października 1893

Szanowny Panie!

Rad będę przyczynić się czemkolwiek do wykonania chwalebnego ze wszech miar zamiaru Sz. Pana.

W zbiorku moim pamiątek i autografów posiadam kilka listów ś.p. Ojca Pańskiego, o ile jednak pamiętam, już były drukiem ogłoszone.

Kopie ich po sprawdzeniu z miłą chęcią nadeszlę, ale nie prędzej niż za tydzień, całe bowiem dni powszednie pochłania mi redakcya „Kuryera."

Spróbuję oraz dać wiadomość w „Kuryerze" o poszukiwaniach Pańskich.

Wyrazy głębokiego poważania zasyła sługa powolny

Wł. Korotyński

Krakowskie Przedmieście 17. Telefonu Nr. 413. Dla Telegramów: Codzienny, Warszawa.

211
65

Korytka Eugeniusz

216

66

E. Korytko
COMMISSION - EXPORTATION
45, Rue de Trévise
PARIS

Paris, le 3/12. 1902.

Kochany i Szanowny Panie!

Dostałem dla Muzeum polskiego w Rapperswylu kilkanaście drogocennych listów autentycznych naszych wieszczów, pisanych do Wojciecha Stattlera. Między niemi są 3. listy ś.p. Ojca Pana:

z 3/1. 1856. z Fontainebleau.

z 27/11 1869. z Paryża.

z 23/12 1869. 5.

Listy te chciałem Panu zakomunikować w piątek na zebraniu Rady Szkoły, lecz dowiaduję,

47
67

się że Pan wieczorami nie
wychodzi, może Pan zechce
przyjść jutro we Czwartek
o godzinie 5ej do pp. Wł. Mickiewiczów
+ a listy powyższe przyniosę
z autografami Adama
Mickiewicza.

Serdeczne łączę pozdrowienia
i pozostaję, z szacunkiem

J. Korytko

+ J. Guénégaud

Kosicki

267

Poznań, dn. 12/2 902

Thurmstrasse 1

68

Szanowny Panie!

Szukam od 2 tygodni rodziny Bohunów etc. lecz dotąd bezskutecznie. W księgach kościelnych nie ma śladu ani o chrzcie, ani o ślubie córki Bohuna, prywatnie nie mogę również niczego się dowiedzieć. Gdyby mi jeszcze udało znaleść coś, nie omi-

szkałbym

Panu donieść.
Z wyrazem szacunku i po-
ważania.

Sługa uniżony

A. Kosicki.

à Łęczyca

Pendant la campagne d'Allemagne.
(1809)

20 Août 1807

Le ~~30 Novembre 1809~~, en vertu d'une autorisation ministérielle ~~du 20 Septembre 1809~~, a été célébré, à ~~Posen~~, le Mariage

Entre

Auguste Marie Alexandre de Tardy de Montravel, alors sous-adjudant major dans l'Artillerie de la Garde Impériale, fils de Jean François Damien de Tardy de Montravel et de Jeanne Claude Eléonore d'Auteville, né le 8 Mars 1776, à La Voulte (Ardèche)

Et

Julie Albertine Constance de Bohon, fille de N... de Bohon et de N... Borowska, née à Posen le 31 Décembre 1789.

M. l'Abbé Kosicki

~~Arc~~ à l'Archevêché de Posen

Kosicki

270

71

Poznań, dn. 14/3 902.

Szanownemu Panu

przesyłam w załączeniu metrykę chrztu św. Julianny, Albertyny, Konstancji Bochon ur. w Bydgoszczy (Bromberg) 31 Grudnia 1789. z uprzejmem nadmienieniem, że miejscowość Lenezić nie jest mi znaną. Może ma to być: po niemiecku Lenczic, po polsku: Łęczyca, miasto

znane w Królestwie Polskiem
w Gubernii Warszawskiéj.
Zechciej Szanowny Pan
udać się po szczegóły, ew-
po odpis aktu ślubnego
do tamtejszego proboszcza
i Dziekana Xiędza Adol-
fa Żebrowskiego, który
wprost z Szanownym Panem
rzecz załatwi, jeżeli coś pe-
wnego w księgach kościelnych
znajdzie. Co się tyczy tytułu

271
72

p. Bochona: Directeur, nie
mogę dać Szanownemu Panu
wyjaśnienie, a również X.
Proboszcz w Bydgoszczy
nie mógł go dać. —
W Prusiech są rozmaici
Dyrektorzy, jak: Sądowi
Administracyjni, Szkólni
etc. Nie mam pojęcia
jakim Dyrektorem mógł
być w ówczas p. Bochon?
Jeżelibym jeszcze dowie-
dział się, nie omieszkałbym

Szanownego Pana powiadomi
Zrobione przezemnie w tej
sprawie wykłady wynoszą
5 Marke 85 fen. którą to kw
tę zechciej Szanowny Pan
rozdać między ubogich -
Miło mi dołączyć wyra
zę prawdziwego szacun
i poważania.

Sługa uniżony
A. Kosicki.

Panu Rustejce
zechciej Sz. Pan
wyrazić moje uszanowanie i serdeczne
pozdrowienie.

283

73

Nagawędziwszy się do północy o starych, nader zajmujących dziejach, posiliwszy się rano w Lyonie kawą, która bardzo Ojcu smakowała szczęśliwie do Avignonu przybyliśmy, gdzie teraz śniadamy i wypoczywamy. W nocy jakoś nie bardzo, ale nad ranem Ojciec spał doskonale. Humor wyśmienity apetyt dobry. Odjeżdżamy ztąd o 6ej i spodziewam się że i przyszła noc będzie również przyjemna.

Ściskam serdecznie

Kosb

Środa, 29 Czerwca

w Avignon po śniadaniu Ojciec spał od 2giej aż do 5tej.

CARTE POSTALE

Ce côté est réservé exclusivement à l'adresse.

M Zalesti Denis

3 rue de Bucí

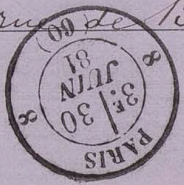

Paris

287

74

Rzym, 3 Lipca 1881

Mój Drogi,

Zaledwo krotką tylko znalazłem chwilę wolną: muszę przeto na kilku słowach ograniczyć się.

Podroż odbyła się szczęsliwie z wyjątkiem ostatniej nocy, między Genuą a Rzymem, ktora istotnie była nader przykrą i męczącą. Skutkiem zapewne nieznośnego upału, dostał Twój Czcigodny Ojciec gwałtownej i bolesnej biegunki ktora nad ranem, po zażyciu w Pisa lekarstwa, uspokoiła się i jak się teraz

oraz je, znikła najzupełniej, bo odtąd już ani śladu nie było.

Dzisiaj byliśmy z wizytami u Bpa Strossmajera, Prałata Sztulca i Metropolity Sembratowicza. Spotkanie z dwóma pierwszemi było rzewne, czułe: napłakali się i nacałowali się do syta. Sembratowicz nawet Twemu Ojcu wydał się idiotą, jakim jest niewątpliwie, chociaż pod tym idiotyzmem jest niemało, zdaniem mojem, Humańskiego durnia.

282

75

Ojciec znalazł, jak tego sobie życzył, bardzo wygodny czysty pokój w klasztorze Sióstr Zmartwychwstanek, które go pieszczą z prawdziwie staroświecką miłością i czcią. Ja stanąłem w pobliżu, w bardzo porządnym hotelu francusko-polskim.

Uroczystości kończą się 7go, zatem wyjedziemy prawdopodobnie 8 lub go b. m-ca. Treści napiszę jeszcze, ale później, bo teraz bardzo mi spieszno. Ściskam Cię najserdeczniej

Twój

Kosa

Słyszałem że naliście mających otrzymać dekoracye. Kardynał Ledochowski zapisał Ojca pierwszego.

Od tłumu wizytujących broniemy jak możemy: dotąd przyjął 8 lub 10 znakomitszych dostojników.

W sąsiednim pokoju Ojca mieszka Biskup Janiszewski, z którym w wielkiej jest czułościach: niemogą, jeden drugi dosyć nacieszyć się.

280
76

Monsieur

Mr D. Zaleski

3, rue de Buci

Paris

PAPETERIE
RUE S[illegible]

ROM[illegible]
3
7 -81
6 M
[illegible]

IND[illegible]

Mo[illegible]

N° 6886

335.

INDICATIONS DU SERVICE.

Télégramme.

TIMBRE À DATE.

LUXEMBOURG 1 JUIL 81 PARIS

77

Pour Paris de Rome N° 51. Mots 8. Dépôt le à h. m. du

Zaleski Paris 3 Tuci

Dzisrano przybylismy

najpomyslniej

Kossit

(Décembre 1879. — Modèle n° 324.)

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure du dépôt.

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique. (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

Podróż do
Rzymu
z Ojcem

N° 9587 Mots

Date 1 heure 5 7 1

Indications spéciales :

Taxe 0.65

TÉLÉGRAMME.

Place du timbre à date.

28 JUIN 01 PARIS

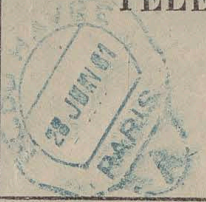

Transmis à

Fil n° 78

Heure

L'Employé :

Zaleski 3 rue Buci Paris

attendrai gare Lyon sept heures trois quart

Kossilo

29 d'Amsterdam

78

Adresse de l'Expéditeur :

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique. (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

Janvier 1881. — Modèle 335.

286

79

PLATON KOSTECKI

Nareszcie dowiedziałem się
że Kornel Ujejski mieszka
w Pawłowie, i że najlepiej
pojechać ze Lwowa pocztą
do Chołojowa – a ztamtąd

jaką furą do Pawłowa.

Sługa wierny

Platon Kostecki

16. VIII. 94.

Kotkowski

Kotkowski J.

289

80

Stryj 8/9 94

Szanowny Panie!

Pragnąłem z całego serca spełnić Pańskie życzenie wyrażone w liście z 1° b.m., ale moja teściowa - przeszukawszy wszystkie korrespondencye ś.p. Rufina Piotrowskiego, nie znalazła między niemi żadnego listu nieodżałowanej pamięci czcigodnego Ojca Pańskiego. Z tego wnoszę, że nieboszczyk jeszcze za swego życia musiał komuś oddać całą korrespondencyę, o którą Panu obecnie chodzi.

Przy tej sposobności - nie mogę powstrzymać się od wyrażenia głębokiego żalu, że będąc we Lwowie - nie

wstąpił Pan bodaj na chwilkę do Stryja - dokąd ze Lwowa jest tylko 2 godzin drogi. Tyle serdecznych wspomnień łączy mnie a zwłaszcza moją żonę i teściową z Rodziną Pańską, że istotnie trudno nam będzie zapomnieć o tem, że Pan pozbawił nas przyjemności pomówienia z Nim o tych dobrych a tak dawno minionych czasach...

Żałuję także bardzo, że pobyt Pański we Lwowie nie wypadł podczas zjazdu byłych uczniów Szkoły Montparnasse. Zebrała się nas szczupła tylko liczba - bo tylko z Galicyi a czuliśmy najwięcej brak kolegów z Francyi, z którą - pomimo tak bardzo zmienionych stosunków - łączą nas zawsze uczucia

240
87

sympatyi i wdzięczności.

Polecając się łaskawej Pańskiej pamięci, łączę wyraz szacunku i szczerej życzliwości

J. Kotkowski.

Kraków 1-2-89
Rynek 36

Koźmian Franciszka
276
82

remorgé le 12 février 1889

Łaskawy Panie,

Miło mi było módz Panu listów jego ojca pożyczyć, pragnęłabym tylko aby mi były zwrócone przed Majem, albowiem wtedy opuszczam Kraków na kilka miesięcy –

Co do korespondencyi z Michałem Grabowskim nie znajduje się ona u mnie, chociaż wszystkie papiery Ks. Koźmiana są w na-

-szych rękach. Biblioteka
mego szwagra została podaro-
-wana przez rodzinę Tow.
Przyjaciół Nauk Poznańskie-
-mu, z wyłączeniem wszakże
wszelkich listów i prywatnych
papierów. Gdyby jednak przy-
-padkiem owa korespondencja
była się tam dostała, to naj-
-lepiej w tym względzie objaś-
-nić Pana może sekretarz
Tow. Prz. Nauk Hr. Engeström

277
83

Poznań, Plac Królewski 1.

Myli się Pan sądząc że siostrzeniec mój St. Koźmian, redaktor Czasu nie żyje, zapewne Pan czytać musiał wzmiankę o śmierci mego męża, brata Ks. Jana i prezesa Tow. Prz. Nauk, zaszłej przed kilku laty.

Był on również dobrym znajomem pańskiego ojca —

Wyrazy poważania łączę

F. Koźmianowa

Kożmian Jan

~~289~~
330

84

Wierzchowiska poczta Lublin
dnia 18go Maja 1893 roku.

Szanowny Panie!

Najpierw wytłomaczyć się muszę, dlaczego na list Pana pisany do mnie z Paryża w dniu ósmym Lutego b. r. dziś dopiero odpisuję. List ten z powodu niedokładnego adresu, gdyż nazwa wsi mojej źle napisaną była i ja mieszkam od Warszawy mil dwadzieścia, list adresowany był près Varsovie, doszedł mnie dopiero przed tygodniem. Na zapytanie Szanownego Pana co do korrespondencyi ś. p. Ojca Pana z Michałem Grabowskim, niestety nic pewnego Panu donieść nie mogę. Biblioteka po Stryju moim, księdzu Janie, mnie legowana przezemnie ofiarowaną została Towarzystwu Przyjaciół Nauk Poznańskiemu, którego naówczas prezesem był ś. p. Stryj mój Stanisław. Tenże Stryj mój zajmował się skatalogowaniem tego księgozbioru,

oraz przeglądaniem wszelkich papierów, korespondencyi pozostałej po ks. Janie. Przypuszczam tedy, że listy te o które Pan chodzi, wraz z książkami po Stryju moim Janie, jako spuścizna literacka oddane zostały na przechowanie, czyli na własność Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiemu i tam w ich bibliotece znajdować się powinny. Tylko dziwi mnie, że P. Erzepkie, który o ile mnie wiadomo jest obecnie sekretarzem i kustoszem zbiorów Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego, nic w tym względzie Pana objaśnić nie potrafił.

Gdyby korespondencja owa znajdowała się w papierach po Stryju moim Stanisławie, to Ciotka moja w Krakowie powinna być coś o tym wiedzieć. Ja powtarzam żadnych książek, ani papierów po ks. Janie nie zabrałem, wszystkie pozostały w Poznaniu, ~~bądź~~ ~~to~~ książki przeszły na własność Towarzystwa Przyjaciół Nauk a papiery zabrał Stryj mój Stanisław, co z niemi zrobił, czy zacho-

wał czy zniszczył nie jest mnie wiadomym. Być może, że te listy podpisywane Józef tak jak Szanowny Pan w liście swoim przypuszcza zniszczone zostały z powodu że nie wiedziano ich wartości. Chociaż mój Stryj Stanisław jako literat i przytem bardzo sumienny szperacz wszelkich ciekawości literackich pewnoich nie zniszczył, jeżeli tylko po śmierci Stryja Jana wpadły mu w ręce. Prędzej mogły one zaginąć za życia ks. Jana, który będąc bardzo zajętym i oddanym ciągle obowiązkom kapłańskim nie dość w porządku książki i papiery swe utrzymywał, niepowołani często plądrowali jego bibliotekę. Żałuję, że Szanownemu Panu żadnej pozytywnej informacyi co do jego zapytania w materji tych listów udzielić nie mogę. Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania z jakiem ma honor pozostać

Powolnym Sługą

Jan Koźmian.

Kraków 9-11-89
Rynek 36

297
373
86

Kochany Panie,
W tej chwili dopiero oddano mi list Pana z 9go Września choć już trzy tygodnie jak do Krakowa powróciłam -
Bardzo mi przykro że nie mogę dać żadnej wskazówki co do korespondencyi ojca Pana z Dr. Grabowskim, ale zupełnie pojęcia nie mam gdzieby się takowa znajdować mogła - Wiem że żyją córki

Pana Grabowskiego, możeby
one coś w tym względzie
objaśnić mogły, o czym dawno
nie słyszałam —
Co do innych autografów,
żadnych nie posiadamy, a
że same porządkowałyśmy
korespondencję Śto. Jana,
więc nie byłyby mogły ujść
naszej uwagi —
Wyrazy poważania — Łączę —

M. Kozmian

Kraków 17-IV-96

Koźmian Marja

~~241~~ 332

87

Łaskawy Panie,

Moja matka poleca mi donieść Panu że, jak to już kilkakrotnie pisałyśmy, nic o listach ojca Pańskiego do p. M. Grabowskiego nie wiemy i śladu ich w papierach Ks. Koźmiana niema, ani u nas ani w bibliotece Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

Przykro nam nie módz dać Panu żadnych wskazówek w tym względzie, bo pojmujemy że wielce byłyby ważnem dopełnieniem zamierzonego wydawnictwa.

Mój ojciec nie był w kores-
-pondencyi z ojcem Pana
i żadnych listów tego ostat-
-niego nie posiadamy prócz
już Pam udzielonych.
Wyrazy poważania łączę
M. Koźmianówna

334 243

88

N° 287.

A *BIS.*

MINISTÈRE
DES POSTES
ET
DES TÉLÉGRAPHES
DE FRANCE.

DEMANDE D'AVIS DE RÉCEPTION

d'une lettre de valeurs déclarée ou d'un objet recommandé
à destination des Colonies et de l'

timbre-poste.

ADMINISTRATION de PARIS BAU N° [illegible]

AVIS DE RÉCEPTION

d'une lettre assurée (valeur déclarée) / *d'un objet recommandé.....* } *enregistré sous le n°* 215 *et adressé*
à M Kozmian à Krakovie
le 15 Février 1889

Timbre du bureau d'origine.

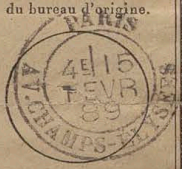

Le soussigné déclare { que la lettre assurée (valeur déclarée) / que l'objet recommandé..... } à l'adresse susmentionnée et provenant de Paris
a été dûment livré le 16/2 1889.

Signature *

Timbre du bureau distributeur.

du destinataire : Kozmian

du Chef du bureau distributeur :

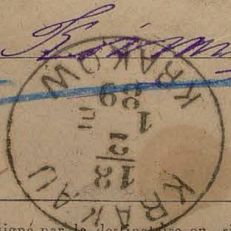

* Cet avis doit être signé par le destinataire ou, si les règlements du pays de destination le permettent, par le chef du bureau distributeur, puis être mis sous enveloppe et renvoyé, sous recommandation, par le premier courrier.

1 Avril 1887. — Carré 142.

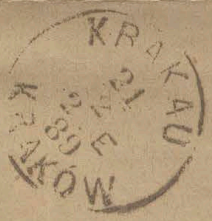

KRAKAU
21
2 E
89
KRAKÓW

Ring 36. I.
[illegible]

do Dionizego

299

89

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Najserdeczniej dziękuję za łaskawie przysłane mi życzenia noworoczne, które prawdziwą mi sprawiły przyjemność. Niech Szanowny Pan nie sądzi, że wyszły mi z pamięci nader miłe stosunki zawiązane z Rodziną Szanownego Pana. O zdrowiu Czcigodnego Ojca Pańskiego dowiaduję się ciągle z gazet, i mam w Bogu nadzieję że nic złego nie wyniknie z tego wypadku uderzenia w oko.

Choć opóźnione, niemniej szczere życzenia proszę również i odemnie przyjąć.

Bilet proszę wręczyć Czcigodnemu Ojcu Pańskiemu

Z najgłębszym poważaniem

Bogusław Kraszewski.

San Remo.
d. 1 Stycznia 1886 r.

300
90

307
91

Romanów podlaski
d. 2 Wrześ. 1892.

Szanowny i kochany Panie
Dyonizy.

Niewiem doprawdy jak mam dziękować za poczciwy list Pański, który otrzymałem na kilka dni przed moim ślubem, został on odczytany podczas obiadu ślubnego wraz z innemi pismami i telegramami.

Zawsze zachowałem w sercu najmilsze wspomnienia z bytności w Paryżu i Villeprenx, gdzie tyle serca i życzliwości zaznałem, uważałem więc sobie za obowiązek przesłać moim serdecznym znajomym i przyjaciołom za-

wiadomienia o mającym nastąpić ślubie moim.

Proszę mi wybaczyć, że niemogłem zaraz odpisać na Twoje, kochany Panie, pismo, ale po ślubie odbyliśmy z żoną małą wycieczkę do Gdańska, Malborga, Oliwy, Zoppotu i t.d. niegdyś dzielnicy polskiej, gdzie znaleźliśmy pełno wspomnień o dawnej Polsce. Uszanowali bowiem wszędzie pamiątki pozostałe z minionej przeszłości, czego niestety niewidzimy u nas w Królestwie i na Litwie.

Zapewne kochany Pan słyszał, że wziąłem się do roli, mieszkam w gubernii Grodzieńskiej w majątku

rodzinnym Dołhem, gdzie Stryj Józef Ignacy przepędził całe swoje dzieciństwo u swych Rodziców, tam też zaczął pisać pierwsze swoje utwory, które odczytywał głośno wieczorem w najbliższem gronie rodzinnem.

Gdyby kiedy kochany Pan zawitał do Polski, proszę nie zapominać, że na Litwie jest życzliwy rodak, który z otwartemi ramionami przyjąłby najmilszego gościa paryskiego i czułby się szczęśliwym mogąc Go obznajmić trochę z okolicą i pokazać puszczę Białowieską odległą odemnie ledwie o 6 mil polskich.

Kończąc niniejszy list ściskam najserdeczniej poczciwą dłoń Pańską

polecając się łaskawej pamięci Szanownego Pana.

Najżyczliwszy sługa

Bogusław Kraszewski

303

Stary-Kuplin d 29 Sierp 1896

93

Szanowny i Kochany Panie
Dyoniszy!

List Laskawego Pana sprawił mi niewymowną przyjemność, bo czuję w nim szczerą pamiątkę życzliwości dla tak niegodnej osoby jak ja, za co najgorętsze dzięki składam Kochanemu przyjacielowi.

Strata, którą teraz ponieśliśmy, była dla mnie nad wyraz bolesną, bo zawdzięczam Mu całe wykształcenie, jako najlepszy Ojciec całemi godzinami przez wiele lat pracował nademną - co wcale nie było Jego zadaniem.

Wielka szkoda, że kochany Pan jadąc na Ukrainę nie wstąpił do mnie, - bylibyśmy z żoną oraz rodziną z Romanowa z szczerem sercem i otwartemi ramionami przyjmowali pożądanego Gościa, - mógłbym choć w części odpłacić się Mu za miłe i niezapomniane przyjęcie, jakiego doznałem w Villepreux.

Od doktora Szwykowskiego od czasu do czasu odbieram wiadomości, ale o ostatniej ciężkiej chorobie ledwie co wspominał - chwała Bogu że wyszedł z choroby - wyobrażam sobie że musiał bardzo się posunąć w latach.

W tych dniach wybieram się w Nowogrodzkie, odległe stąd o 5 godzin kolei, jestem bowiem ciekawy poznać miejscowości uprzyjemnione pobytem nieśmiertelnego Adama.

Jeszcze raz dziękuję za pouczający list drogiego Pana, ściskam najserdeczniej Jego dłoń, i polecam się Łaskawej pamięci –

Najszczerzej przyjaciel

Bronisław Kraszewski.

Moja żona dobrze zna panny Dyzak znajome Paniskie.

[1882]

411
95

Najłaskawszy panie!

Wstałem z łóżka aby Wam naj
serdeczniej podziękować za pamięć,
a najczcigodniejszemu Ojcu prze
słać życzenia gorące, które ze
mną ślą mu tysiące ziomków.
Może Bóg da że je Jemu
będę miał szczęście powtórzyć
wkrótce żywemi usty, jeśli tyle
sił znajdę w sobie, aby módz
wyjechać. Ciągle jestem chory,
a oto piąty miesiąc za próg nie
wychodzę. Choroba wewnętrzna -
katar żołądka czy kiszek, ale
nieznośna i męcząca.

Tysiączne dzięki Wam, i
wyrazy najgłębszego szacunku
od wdzięcznego waszego
sługi

J. S. Kraszewski.

42
96

393
97

J. J. KRASZEWSKI.

396

98

DRESDEN-NEUST. 8. 12 M

Monsieur
Denis Zaleski
avocat.
Paris
35, Rue de Fleurus. 35

Frei

99

399

d. 20 Marca 1884. Drezno.

Szanowny i Łaskawy Panie.

Przyjm najserdeczniejsze dzięki za pamięć i bądź moim pośrednikiem u Czcigodnego Ojca Waszego, i naszego Patriarchy. Niech Bóg wysłucha naszych modlitw i zachowa Go nam w zdrowiu długie lata.. Czekamy z trwogą ale z nadzieją aby Gałęzowski wzrok Mu przywrócił. Odrodziłby się nasz drogi starzec... a być nie może aby Bóg nie pobłogosławił ręce, która tyle dała dowodów biegłości swej. Ja ciągle jeszcze w utrapionem położeniu mojem, cierpiący i zbolały, ledwie żyję..

Przyjm wyrazy najgłębszego szacunku i wdzięczności, od wiernego sługi Waszego

JKraszewski.

Wielmożny
Dyonizy Zaleski
w Paryżu.

401
101

Ce le 5 Janvier 1885
Magdebourg

Cher monsieur Denis.

En vous remerciant de votre bon souvenir, je vous prie d'accepter mes souhaits les plus chaleureux pour le bonheur de toute votre famille. et que l'année 1885 vous soie propice..

Je n'ose pas ennuyer notre Patriarche.. votre père et notre bien aimé Maître a tous... Que Dieu nous le conserve..

J'ai appris qu'on a trouvé tout nouvellement un moyen de rendre l'oeil insensible pendant l'operation. Je

Je m'en suis réjouie.
On pourrait donc entreprendre l'opération. N'en est-il pas question?

Agréez l'expression de ma considération la plus distinguée

Votre serviteur

J. Mirabeau

103 403

Monsieur

Denis de Zalewski

Paris

33. Rue de Fleurus. 33

Fi

404

104

Cher monsieur Denis!

Ce n'est qu'aujourd'hui que je puis vous remercier de votre bonne lettre.. Mes souhaits pour notre Patriarche, pour votre vénéré Père – je les ai transmis par Casimir Szwykowski.

En entendant parler des merveilleux effets de la coccaïne principalement pour les operation d'occulistique – je me disais qu'il faudrait en profiter.. En ayant encore un Maître comme Gałęzowski – on ne pouvait espérer que du bien..

Mais – que sa volonté soit faite..

Je ne me porte pas bien.. mais je tache de supporter mon malheur avec résignation.. Je vous prie de baiser les mains de votre Père pour moi et d'agréer l'assurance de ma considération la plus distinguée

votre dévoué serviteur

J. Kraszewski

Ce le 23 Mars 85

Magdebourg.

406

12-IX

106

Monsieur

Denis de Zaleski.

Paris

35 Rue de Fleurus. 35

Fra-

386
107

Szanowny i Łaskawy panie!

Piszę w każdym liście do Paryża aby mi dawali wiadomość o skutku operacyi, o którą jestem i byłem nie spokojny bardzo. Pisano mi że była nadzieja pomyślnego skutku, pomimo tego uderzenia. Modlimy się wszyscy z duszy i serca aby Bóg nas pocieszył dobrą wiadomością o zdrowiu naszego patriarchy. Bądźcie łaskawi wyrazić Mu moją cześć dla Niego i złożyć życzenia, które Jemu, Wam i całej rodzinie waszej przesyłam z serca.

I moje zdrowie w bardzo złym stanie, ale o tem nie ma co pisać.

Niech Bóg błogosławi Wam na Rok Nowy i długie lata życia szczęśliwego. Wasz wdzięczny sługa

J. I. Kraszewski.

d. 31 Grudnia 1885
San Remo - Villa Verny.

387
108

408
109

d. 11. Stycznia 1887
San Remo.

Dzięki Wam za pamięć o mnie. Nawzajem najlepsze przesyłam życzenia Nowego Roku pomyślnego we wszystkiem. Przez Lucantowicza i Dziennik dowiaduję się o przygotowującem się wydaniu drogiej Ojca Waszego spuścizny.

Ściskam serdecznie dłoń Waszą

Sługa i przyjaciel

J. I. Kraszewski

409
110

410
111

Monsieur

Denis Zaleski.

Paris.

33 Rue d'armaillé 33.

France

PARIS
13
JANV.
87
BAYEN

407 112

Monsieur

Denis Zaleski.

Paris

35, Rue de Fleurus. N. 35

France

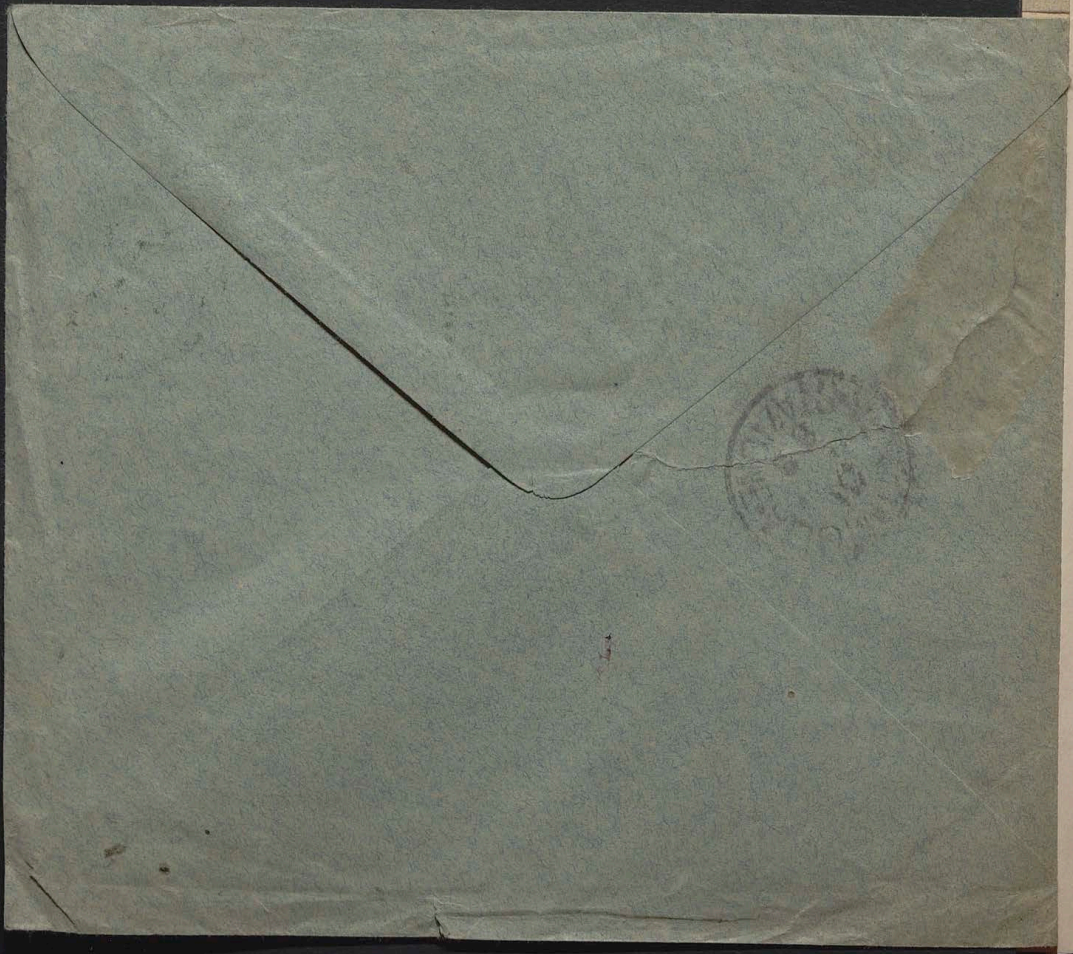

113

K

Kochany Dyziu!

Czekałem dotychczas na Ojca mego chcąc mój list razem z Jego listem wyprawić ale ponieważ Ojcu bardzo trudno już pisać i zbiera się do korrespondencyi dłużej dlatego niechcąc byś mię posądzał o lenistwo spieszę podziękować Ci mój drogi Dyziu za Twój serdeczny liścik i życzenia mi przesłane. Często bardzo jak słusznie się domyślasz jestem myślą z Wami w Paryżu, przypominam sobie przyjemne chwile razem spędzam i tęskno mi bardzo za niemi.

Ale co minęło kto wie czy i kiedy powróci
i chyba rzeczywiście zostałbym Namiestni-
kiem to wtedy mógłbym myśleć o nowej
podróży. Obawiam się aby równie jak
urząd Namiestnika tak też i podróż do
Was była mi nie dostępną. Pamiętaj
wszakże kochany Dyziu że zanim ja
znajdę się na asfalcie paryskim, Ty
powinieneś pierwej odwiedzić dziurawy
bruk lwowski a kto wie, może tu
znajdą się jakie oczy vert de mer które
ci nasze strony w innem ukażą świetle.
Ucieszyłem się serdecznie wiadomością że
masz pewną nadzieję otrzymania stałej po-
sady i pilnie śledzę w dziennikach kiedy też
zupełnie ustatkujecie się w Francyi iż
rzeczywiście można będzie ufać stałemu

porządkowi rzeczy – bo dotychczas ta Twoja uko-
chana republika ~~[illegible]~~ w nikim ufności
wzbudzić nie mogła, ani też jej sama w sobie
nie miała. My także tutaj na wzór paryski
mieliśmy wybory wrzawliwe, z afiszami, pla-
katami rozmaitego rodzaju i treści. Brakowało
tylko aby wystąpił Mr Adolphe Berthon Candidat
humain ze swoją teoryą dwóch Izb męzkiej i
żeńskiej. Powinniby mu poradzić aby spróbo-
wał postawić swoją kandydaturę w Lwowie
mógłby mieć tu szansę powodzenia.
Nic mi nie donosisz jak zdrowie Twoje i co
porabia soliter, czyś go już wypędził? My tu
bardzo często o Tobie wspominamy i radzibyśmy
ujrzeć cię tutaj – ale to podobno nie ziści się
tak prędko, tembardziej teraz gdy masz na-
dzieję otrzymania posady. Spodziewam się że
nam o tem doniesiesz bo nie powinieneś

wątpić o tem że nas wszystko mocno interesuje co tylko ciebie dotyczy – Mam też nadzieję że jakkolwiek zajęty jesteś znajdziesz od czasu do czasu wolną chwilkę na napisanie listu do nas i zachowasz nas w przyjaznej pamięci. Po bratersku serdecznie ściskam cię i całuję kochany Dyzio

Twój Adam Krzyżanowski

Karolowi przesyłam serdeczne pozdrowienia a radę, by raz już bliżej oglądnął pamięć ~~oeil~~ vers de mer: (et que la navigation lui soit propice!)

Lwów 13. Ulica Kraszewskiego

29/1 878

Przepraszam za bazgraninę którą nie wiem czy zdołasz odczytać, ale zrobił mi się wrzód na twarzy i tak mię strasznie boli że zaledwie widzę co piszę – W tej chwili dowiaduję się że Ojciec nie mi nie mówiąc wyprawił dziś list do ciebie – Jak będziesz w Villepreux ucałuj odemnie ręce drogiego Ojca Twego

Lwów 25 kwietnia 1879. 115

K

Repondu 1 aout 1879

Mi dałeś mi swego adres
bojąc się czy mi zmie-
niłeś dawnego mieszkania
adresuję do Wileńskiego

Kochany Dyziu!

Z niewypowiedzianą radością odczytałem list
Twój zwiastujący mi wiadomość iż wyszukałeś
wytrwałą pracą stanowisko rokujące świetne
na przyszłość widoki. Sam przechodząc mniej
więcej tę samą drogę wiem jaka to radość
gdy się już dosięga celu, - trud przebyty i praca
są niczem w porównaniu z zadowoleniem wewnętrznem
jakiego się doznaje. Ja także przez rok ubiegły
pracowałem ciężko i nie wiem doprawdy zkąd
mi przybyło sił żem przetrwał trud taki przy
innych jeszcze ciężkich kłopotach, - oprócz kodeksu
cyw. austryackiego i kilku tomów komentarzy
do niego niezbędnych, miałem do czynienia
z kodeksem karnym, handlowym, wekslowym

i procedurą cywilną i karną – Materyał rzeczy-
wiście olbrzymi – ale się to wszystko przeszło
szczęśliwie, nawet z niespodziewanym rezultatem –
jaka to szkoda Kochany Dyziu, że my tak
daleko od siebie! z jakąż rozkoszą wtajemni-
czałbym Cię w subtelności naszego prawodawstwa
ucząc się od Ciebie wielu nowych i nieznanych
mi rzeczy. Trzeba Ci bowiem wiedzieć że jestem
ogromnie zamiłowany prawnik i żal mi
że nie mogę rozpocząć sądowej karyery, gdyż
w Namiestnictwie z Kodeksami nie mamy
prawie styczności i zapomina się to wszystko
co się z takim mozołem uczyło; tu wystarcza
znajomość ustaw administracyjnych. Zapytu-
jesz mię czy jest po polsku prawo administra-
cyjne Austryackie. Nie wiem o co ci właściwie
chodzi – czy o teoryę prawa administracyjnego
które dawniej łączono z wykładem Ekonomii
Społecznej pod jedną nazwą Ekonomii politycznej,

czy o zbiór ustaw administracyjnych - Taki zbiór
ustaw administracyjnych (ustawy gminne, wojsko-
we, wodne, polowe itd. itd) wydał Starosta
Kasparek - zbiór nędzny, niekompletny, dla
urzędnika administracyjnego nie wystarczający
ale jedyny jaki jest po polsku. Jeżeli Ci cho-
dzi o taki zbiór - to sądzę że ten o którym mówię,
pomimo wad swoich, dla obeznania się z usta-
wami najważniejszemi administracyjnemi będzie
zupełnie odpowiedni; chociaż nam urzędnikom nie-
tęższym nie wystarcza i musimy się posługiwać
niemieckim zbiorem Majerhofera. Jeżeli chcesz
mieć zbiór polski to napisz do mnie a ja Ci go
po niższej cenie od autora dostanę - w księgarni
kosztuje drożej -
Od Szczęsnego Ojca Twego otrzymałem niedawno
list który będzie mi na zawsze najmilszą i drogo-
cenną pamiątką. Poleca On nam abyśmy
się kochali - ja kocham Cię dawno Drogi mój
Dyziu jak brata - a mam nadzieję że mi nie

odmówisz swojéj przyjaźni i równie braterskiego uczucia – Skoro Ty i ja będziemy wolniejsi od prac mlicznych i kłopotów to i korespondencya nasza stanie się częstszą mam nadzieję – a może też Bóg pozwoli że się potrafię na rok przyszły wyrwać stąd i do Was przyjechać na parę miesięcy – Marzę o tém jak o największém szczęściu – a odpoczynek doprawdy mi się już należy. Ty to pewno ani myślisz zaglądnąć do Galicyi która Twojéj sympatyi nie posiada na czém my najgorzéj wychodzimy, – trzeba więc będzie wybrać się do Ciebie chcąc Cię uściskać. Tymczasem napisz mi czy posłać Ci ów zbiór ustaw administracyjnych Kasparka Gubrynowicz wyprawił już do Villepreux Kodex cywilny austr. tłomaczony przez profesorów Zatorskiego i Kasparka – najlepsze tłomaczenie jakie jest chociaż także niezbyt szczególne – Najgorzéj że niema żadnego komentarza polskiego – niemiecki jest bardzo dobry Stubenrauscha. Ściskam Cię serdecznie Kochany Dyzin i proszę abyś mię kochał tak jak ja Ciebie po bratersku

Twój Adam Kochan

Karolowi uścisk przesyłam – Moja żona pozdrowienie Ci łączy Ojciec kazał Cię ucałować –

takie są interesa fabryki cukru w Trzepetówce nie mogłem się o razie dowiedzieć – nie sądzę jednak aby były tak ~~[illegible]~~ bardzo źle gdyż gwałt niebezpieczeństwo straty zmniejszonych tam kapitałów –

K

Drogi mój Dyzin,

Serdeczny uścisk i wyrazy najgłębszego współczucia przesyłam Ci mój drogi, z powodu straty jaka dotknęła Twoje serce synowskie, z powodu żałoby, która wraz z Tobą cały naród obrzyła. Dla mnie, połączonego z Wami tylomia więzami przyjaźni i tradycyj dawnych, śmierć ś. p. Ojca Twego, była ciosem bardzo bolesnym, — tem silniej też mnie on odczuł

Twoją boleść. Pojmuję, że słowa chociażby najprzyjaźniejsze i z głębi serca płynące nie zdołają nigdy przynieść ulgi w takiej żałobie: to też na wyrazy silić się nie będę, ale całe współczucie moje, żal i smutek zawieram w uścisku braterskim, i wraz z Tobą drogi mój Dyziu, ze łzami staję nad grobem ś.p. Ojca Twego, którego śmierć całą Polskę pogrąża w żałobie. W tym powszechnym żalu może też znajdziesz pewną ulgę ~~dla~~ własnej boleści — ale wśród tych głosów, które idą ku Tobie ze współczuciem, radbym abyś mój doszedł

Cię jeden z najpierwszych i zdołał cię przekonać że w sercu mojem zachowuję zawsze i zachowam braterskie dla Ciebie uczucia. Równocześnie niemal spadają na nas rozliczne ciosy, to też Dyzio kochany, mam nadzieję, iż ta wspólna boleść nasza wzmocni i utrwali nasze wzajemne stosunki, Proszę Cię o to najgoręcej, a zarazem proszę bądź biednej Annie naszej nieodmawiał braterskiej pomocy i przyjaznej rady w jej żałobie ciężkiej i

trostach. Bądź dla niej dobrym bratem!

Uścisz odemnie najserdeczniej Karola i Maryana a sam drogi mój przyjmij uściski braterskie od tego, który was wszystkich z serca kocha za najbliższych swoich i najmilszej kocha.

Twój Adam Krasowski

Lwów 2 kwietnia 1876.

Lwów 23/8 [illegible].

Kochany Dyziu,

z wielką i serdeczną radością czyta-
łem Twoje pismo a z większą jeszcze
wyczytałem zapowiedź Twego do nas
przyjazdu. Kartę kolejową zupełnie
bezpłatną postaramy się wyrobić
dla Ciebie z Buchy do Wiednia
i z Krakowa do Lwowa. Późniejsza
kolej nie daje nam wolnych bi-
letów, więc przejazd z Wiednia do

Krakowa musiałbyś opłacić.
Donieś mi kiedy masz zamiar przyjechać, a natychmiast poczynię odpowiednie kroki. Pytam się o to dlatego, iż takie bezpłatne bilety przedawniają się po trzech miesiącach - nie chciałbym więc zawcześnie o nie podawać.
Co się tyczy drugiej sprawy, nie mogę teraz nic stanowczego donieść. Dyrekcya bowiem naszego teatru zapowiedziała, iż opery w czasie

wystawy utrzymywać nie będzie. W
każdym razie możesz być pewnym,
iż uczynię wszystko co będzie w mojej
mocy, aby się stało zadość Twemu
życzeniu i życzeniu Panny Bohci,
której podziękuj odemnie serdecznie
za pamięć i miły dopisek.

Artykulik o Pannie Krzyżanowskiej
i operze przez nią skomponowanej
zamieszczam w „Gazecie Lwowskiej".

Nie gniewaj się na mnie kochany
Dyziu, że nie odpisałem Ci zaraz.
Oprócz zajęć bardzo uciążliwych, które

cały mój czas pochłaniają, – od roku jestem prawie ciągle chory, skutkiem czego muszę nieraz zaniedbywać najmilsze swe korespondencye. W przyszłym miesiącu pragnąłbym wyjechać ze Lwowa dla wytchnienia i nabrania sił, – dlatego też proszę Cię, abyś był łaskaw zaraz na ten list mi odpisać, mianowicie donieść, kiedy masz zamiar przyjechać do nas, abym przed wyjazdem ze Lwowa mógł się jeszcze zająć wyrobieniem biletu.

Ściskam Cię kochany Dyziu najserdeczniej a pannie Kobci przesyłam przyjazne pozdrowienia

Twój

Adam Krechowiecki

121

Lwów 13/7 89 r.

Kochany Dyziu,

Posyłam Ci dwie karty kolejowe z Buchs do Wiednia i z Krakowa do Lwowa. Kolej północna nie daje kart wolnych, więc z Wiednia do Krakowa będziesz musiał zapłacić.
Cieszę się serdecznie na myśl powitania Cię we Lwowie i z upragnieniem oczekuję przyjazdu. – Nie rozpisuję się, gdyż z powodu Wystawy i ciągłych zjazdów nie mam literalnie chwili wolnej.

Ściskam Cię najczulej Twój Adam Krechowiecki

123

France

R Lemberg Filiale I
№ 382

Monsieur Denis Zaleski

à Paris

135 bis – Boulevard Montparnasse

via Wien – Paris

Recommandée

OESTERR. POST.
5 KREUZER
K.K.HOFBUCHDRUCKEREI

20/7 1894

124

Kochany Dyziu,

Dyrekcya kolei wydaje zawsze bilety ze Lwowa lub z Wiednia, nigdy jednak nie czyniono trudności temu, kto odbywał podróż w odwrotnym kierunku. Bilet trzeba przedstawić do ostemplowania przy kasie na stacyi, zkąd się wyjeżdża, lub w razie przerwania podróży; należy go jednak zachować, gdyż

służy także na powrót.

Odbywa się teraz zjazd literatów i dziennikarzy; z tego powodu więcej niż kiedykolwiek zajęty jestem. Więc kończę bazgraninę moją, ściskając Cię najserdeczniej. – Czekamy Twego przybycia z upragnieniem

Twój Adam

Lwów 20/7 [illegible].

26/9 1894.

Kochany Ojcze,

I ja spóźniłem się z pisaniem do Ciebie. Sądzę jednak że mi to wybaczysz przez wzgląd na liczne zajęcia i kłopoty, jakie przebywałem w tych czasach. Długiego nam jeszcze będzie potrzeba, abym odpisał na wszystkie listy, jakie otrzymałem a nie byłem w możności odpisać. Dziękuję Ci jednocześnie za notatki Ojca o Mickiewiczu. Chciałbym je wkrótce opracować samemu oddam do Rocznika Tow. Mickiewiczowskiego. Chciałbym opatrzyć wstępem i objaśnieniami co do osób wspomnianych w

notatkach. Przedewszystkiem potrzebuję
wiedzieć jak wyglądają w rzeczywistości
te notatki. Czy to zeszyt sprawny? czy
luźne kartki? Czy w nich nie ma nic
innego tylko to coś mi przysłał, czy to
jest odpis z nich szczegółów odnoszących
się do Adama. Bądź łaskaw najbardziej
szczegółowo odpowiedzieć mi na te pytania.
O ile Twój odpis dosłowny?
Redaktor naszego Wydawnictwa, Roman
Pilat jest bardzo ścisły w tych rzeczach. I
słusznie. W takich rzeczach wszystko co
się drukuje musi być ściśle krytycznem.
Jest to może drobiazgowość, ale konieczna,
gdy idzie o takich ludzi jak Ojciec Twój
i Mickiewicz. – Do opracowania tych
notatek wezmę się tej jesieni, i pewno
nieraz jeszcze będę Cię trudził pytaniami.

Tymczasem będę łaskaw odpowiedzieć na te, które Ci posyłam.
Serdecznie dziękuję Ci za fotografię Ojca. Patrząc na nią łzy mi napływają do oczu. Bard ukraiński tak musiał wyglądać — wspaniała to postać! Dziękuję Ci również za imieniu Sewera za autograf Mickiewicza. Nasze fotografie przyślemy Wam, skoro je tylko mieć będziemy. Notatkę o Szopenie ogłoszę w „Przewodniku". — Co się tyczy listów p. Poniatowskiej, nie śpieszę się. Mamy czasu dosyć, gdyż obecnie „Przewodnik" cały zajęty. Z przedmowy Ojca skorzystaj we wstępie. — W sprawie listów Ojca Twego do Michała Grabowskiego poczynię starania, ale może dobrze byłoby, gdybyś sam napisał do Koźmiana. Jest obecnie w Wiedniu, — adres: Hôtel Impérial. — Z artykułu Temps

który byłeś łaskaw mi przysłać, skorzystałem w Nr 220 „Gazety". – Co się tyczy koncertu p. Heleny, czytałeś już zapewne relację w „Gazecie". Ogólne uznanie – ale mało było osób, bo dzień niefortunnie był wybrany. –

Przepraszam Cię, drogi mój, że piszę tak niewyraźnie i stylem telegrafowym. Na staranniejsze pisanie czasu i sił nie starczy. Więc wybacz i zachowaj mnie w pamięci życzliwej. O zapowiadane artykuły proszę. Gdy się zobaczysz z Anną uściskaj ją od nas, – listu od niej nie miałem. – Czekam od Ciebie odpowiedzi z upragnieniem i drobiazgowych wyjaśnień o tem co nazywasz „agenda" Twego Ojca.

Najserdeczniej, najczulej Cię ściskam

Twój Adam

Lwów 26/9 894.

128

30/12 1894.

Kochany Dyziu,

Najserdeczniej dziękuję Ci mój drogi za pamięć o mnie i życzenia. Nawzajem posyłam Ci nasze najserdeczniejsze. Oby rok przyszły spełnił to wszystko, czego tylko pragniesz dla siebie i swoich! – Chciałbym bardzo wyruszyć do Paryża na wiosnę, ale czy mi się to uda – nie wiem, bo czasu brakuje i kosztów się lękam. – Od Anny i Józia

miałem listy. Serdecznie się cieszę
powodzeniem Józia, który zdaje
się być niezwykłym chłopcem –
listy jego tchną dziwną serdeczno-
ścią i świadczą o pięknie rozwi-
niętym umyśle. Moi synowie,
zwłaszcza Sewer, wzięli się trochę
więcej do pracy, ależbo to już
wielka pora! Z Kazimierzem
widziałem się kilka tygodni temu
u X. Gnatowskiego; zresztą, obaj
zajęci, spotykamy się rzadko. – Co
się tyczy listów Koźmiana, nie
mając całego manuskryptu sądzić

o jego rozmiarach nie mogę. Wedle tego co mi Stanisław Koźmian mówił, druk potrwa jeszcze półtora roku. Możesz więc z całym spokojem opracowywać listy p. D. Poniatowskiej. Listów Ojca Twego dotąd żadnych nie otrzymałem. Pisał tylko do mnie dr. Zipper z zapowiedzią, iż ma dwa listy, których kopie ma mi nadesłać. Skoro tylko je otrzymam, natychmiast Ci je prześlę.

Wspominamy często o Tobie kochany Dyziu i o miłych chwilach z Tobą tu spędzonych. Gdybyż to rychło powtórzyć się mogły! Kaz jeszcze

poznaniam życzenia moje, z któremi
łączy się cała moja gromadka. Sewer
sam pisać będzie do Ciebie. A
fotografie przyślemy, skoro tylko
będą dobre, gdyż dotychczasowe
zawsze się nie udawały.

Całuję Cię najserdeczniej drogi
mój Dyziu a pamięci i sercu
Twemu na zawsze się polecam

Twój
Adam

Lwów 20/12 894.

130

28/12 1895

Kochany mój Dyziu,

Przebacz, żem Ci tak długo nie odpisywał, ale pominąwszy już liczne zajęcia, wzmożone jeszcze ważnemi u nas zmianami, które mi niemało kłopotów i przykrości sprawiły — niemogłem od żadnego z wydawców, do których się udawałem, doczekać się stanowczej odpowiedzi.

Ostatecznie p. Gubrynowicz oświadczył mi, że gotów byłby podjąć się wydawnictwa listów Pani Poniatowskiej,

lecz wprzód żąda dokładnej wiadomości
jakich rozmiarów będzie dzieło. Egzempla-
rzy bić będzie najwyżej 500 – 800; przy-
puszcza bowiem, iż rzecz nie cenzuralna
i do Warszawy nie pójdzie. Honora-
rium także żadnego nie przyrzeka; go-
tów wszakże, po potrąceniu kosztów
wydawnictwa odstąpić właścicielowi
manuskryptu połowę czystego zysku. –
Oto wszystko mój kochany Dyzio
co uzyskać mogłem. – Bądź łaskaw
jak najspieszniej donieść mi szczegó-
łowo o rozmiarach dzieła, – a może
od razu przyślij cały manuskrypt,
gdyż z manuskryptem w ręku łatwiejsze

działania.

U nas wszystko po staremu – to znaczy te same co zawsze kłopoty i jednakowa żmudna praca. Niedawno wróciłem z Warszawy, gdzie nabyłem powieść Sienkiewicza dla „Gazety Lwowskiej" i moją przyszłą ramotę sprzedałem „Kurjerowi Warszawskiemu". Wróciłem mocno niezdrów i zmęczony gościnnością warszawską.

Nie gniewaj się mój drogi Dyzio na mnie za moje milczenie. Wiesz, że cię serdecznie i po bratersku kocham – ale prawie zawsze czasu mi brakuje na najmilsze serca korespondencye.

Czekam listu od Ciebie i decyzyi

w sprawie z Gubrynowiczem. Po otrzymaniu tego listu porozumiem się z nim stanowczo i zaraz Ci doniosę.

Ściskam Cię i całuję najserdeczniej — wszyscy moi przesyłają Ci pozdrowienia i ukłony.

Twój Adam Krzem

P.S. Fotografie wysyłamy w tych dniach pod adresem Lemey. —
Życzenia wszelkiego dobra w roku nowym!

Lwów 28/12 895.

Lwów 11/1 896. 132

Drogi mój Dyziu,

Bardzo mierzyłem się zapowiedzią że mi przyślesz do „Przewodnika" wyciągi z główniejszych listów Twego Ojca. Usilnie Cię proszę, abyś nie zapomniał o obietnicy. Co się tyczy listów pani Poniatowskiej, jestem nieco w kłopocie. Ułożyłem już program „Przewodnika", - materyałów mam mnóstwo, a wyłom w tym programie mógłbym tylko uczynić dla zapowiedzianej przez Ciebie „Teki Bohdana Zaleskiego." W każdym jednak razie przyślij manuskrypt. Gdybym w „Przewodniku" umieścić nie

mógł skłonić Gubrynowicza lub inną księgarnię do wydania książki.—

Mój drogi Dyziu! Nie bierz mi za złe że tak krótko i pospiesznie piszę, ale teraz — zwłaszcza w porze sejmu — ani tchnąć nie mam czasu.

Ściskam Cię i całuję najserdeczniej

Twój Adam

Przypomnij mnie pamięci Karola. Fotografie wyślę i dla Ciebie pod adresem Anny.—

Artykuł o Gorczyńskim w Ateneum czytałem. Bardzo ciekawy. Autor, który zgłaszał się do mnie ma zdaje się dużo materyałów i zapewne to dopiero pierwsza część wyczerpującego studyum o Gorczyńskim.

133

Lwów 14 marca 1896.

Kochany mój Dyziu,

Nie pomawiaj mnie o opieszałość. Uczyniłem co mogłem, aby skłonić Gubrynowicza do stanowczej odpowiedzi – a to sprawa nie łatwa. Ma on zwyczaj mówić dużo i niezrozumiale. Kraszewski mu kiedyś powiedział: Mówisz Pan tak dużo i masz tyle inwencyi, że pisz powieści a ja będę książki sprzedawał! Na tej zamianie straciłaby była niewątpliwie literatura, ale może osobiście byłby zyskał Kraszewski. – Bądź co bądź Gubrynowicz przyrzekł mi uroczyście,

że dziś do Ciebie list wyszle przedsta-
wiając swoje warunki. Zaleconych
przez Ciebie poszukiwań w Ossolineum
nie mógł zarządzić, ponieważ syn jego
Bronisław bawi obecnie na studyach
w Rzymie. Powróci stamtąd w lecie i
zajmie się temi poszukiwaniami. Wedle
tego co mi Gubrynowicz mówił, nie
ma on wcale zamiaru cofać się i
nie dotrzymać przyrzeczeń, chciałbym
tylko wiedzieć przedtem, jaka jest obję-
tość materyału i czy wszystko gotowe,
aby rozpocząwszy druk, nie być narażo-
nym na zwłokę. Wydałby on nawet i

listy pani Poniatowskiej, ale także nie mógłby się zdecydować stanowczo nie znając materyału. Co do tych listów, możeby się udało materyał podzielić. Część bardziej literacką jakbym umieścił w „Przewodniku", – część teologiczną może „Przegląd powszechny" w Krakowie. W ten sposób ułatwiłoby się wydanie książki. W każdym razie kochany Tyziu możebyś się zdecydował na przysłanie manuskryptów, choćby na moje ręce, gdyż bez tego wszelkie robowania są niezmiernie utrudnione.

Polecenie Twoje co do Zakładu S. Kazimierza spełniłem natychmiast.

Co u Was słychać? Jak zdrowie Twoje? Co

porabiają Anna i jej synkowie? Dawno od niej nie miałem wiadomości. Ależ ja i ja zalegam z korespondencyą, obarczony pracą i rozlicznymi kłopotami.

Cała rodzina moja przesyła Ci serdeczne pozdrowienia – a ja ściskam Ciebie i całuję z duszy całej, po bratersku

Twój Adam Kolechowski

135

4/4 1896

Kochany mój Dyrcie!

Paczkę z listami Pani Poniatowskiej otrzymałem. Nie miałem czasu jeszcze dokładnie ich przejrzyć. Z pobieżnego przeglądu wnoszę, że przedmowa Twoja dobra i bardzo interesująca. Z przedmowy tej i pewnych „wyjątków" z listów, możnaby doskonały i ciekawy artykuł do „Przewodnika" ułożyć. Całość stanowczo dla tego pisma za duża, – druk ciągnąłby się latami. Uczynię jednak, wierzaj mi, wszystko, co w mojej mocy, aby stało się zadość woli ś.p. Ojca Twego i Twemu życzeniu. –

Notatki, które mi przesłałeś z agendy Ojca

zużytkowane są prawie wszystkie w wydawnictwie Władysława Mickiewicza. Z tego powodu nie mogłem z nich korzystać ani w „Przewodniku", ani w „Pamiętniku" Tow. Mickiewiczowskiego. Stosownie do życzenia Twego prześlę je Trebiakowi. W papierach Ojca mego nie znalazłem nic więcej prócz listów, które Ci w odpisie posłałem.

Całuję Cię i ściskam mój kochany Dysiu najserdeczniej. Wszyscy moi łączą pozdrowienia najczulsze

Twój wierny

Adam

Lwów 4/4 896.

Ci serdecz

136

Lwów 25/6 896.

Kochany Dyziu,

Z Gubrynowiczem nie tak łatwa sprawa. O ile mogę wnosić, ma on ochotę drukować, ale się lęka straty i chce z decyzyą czekać na syna Bronisława, który obecnie przebywa na studyach w Rzymie; powróci zaś w lipcu czy sierpniu. Chcąc jednak dojść rychlej do jakiegokolwiek rezultatu, zaproponowałem mu wydawnictwo na wspólne

koszta. Druk 500 egz. „Listów Pani Poniatowskiej, wyniósłby do 800 złr. W takim razie Gubrynowicz zapłaciłby 400 złr. a Ty resztę. On jednak żąda, aby jego wkład był najpierw pokryty ze sprzedaży, co nie zdaje mi się słusznem. Po długich dyskusyach stanęło na tem, że Gubrynowicz miał mi przysłać swoją deklaracyę na piśmie, abym Ci ją przesłał do decyzyi ostatecznej. Tymczasem mija kilka tygodni a on pomimo ponagleń deklaracyi tej nie przesyła. Nie czekając dłużej

Donoszę Ci więc kochany Dyziu o obecnym stanie tej sprawy, zapewniając Cię, że jej nie spuszczam z oka i w końcu mam nadzieję, że skłonię Gubrynowicza do stanowczego układu. — Skoro otrzymam deklaracyę, natychmiast Ci ją prześlę.

U nas wszystko po staremu — to znaczy, zdrowie jako tako, a kłopoty urozmaicają jednostajność życia. Całuję Cię mój drogi Dyziu najserdeczniej i przesyłam pozdrowienia przyjazne od całej gromadki mojej.

Twój Adam Krech

Broszurkę otrzymałem. Dziękuję. Pisana zaiste i b. ciekawa. —

6/7 1896.

138

Kochany Dyzio,

Niewiem czy otrzymałeś list mój, w którym Ci donosiłem o niekończących się pertraktacyach z Gubrynowiczem i zapowiedziałem nadesłanie jego stanowczej deklaracyi. Syn jego Bronisław powrócił już z Rzymu, zapewne więc w tych dniach zapadnie decyzya. Mam nadzieję, że ostatecznie Gubr. zdecyduje się na wydanie „Listów," na połowę kosztów. —

W tym roku nie mamy zamiaru

wyjeżdżać do Zakopanego. Jeżeli pojadę to na dni kilka, aby się widzieć z Sienkiewiczem. W każdym razie w końcu lipca będę jeszcze na miejscu i cieszę się nadzieją uściskania Ciebie

Serdecznie Cię pozdrawiam

Adam Krechowiecki

Lwów 6/7 896

Lwów 16/1 897.

139

Kochany mój Dyziu,

Serdecznie dziękuję Ci za pamięć i życzenia, na które odpowiadam wzajemnemi: wszelkich pomyślności w Roku Nowym! Dziękuję Ci również za „Tout savoir", - wielką mi sprawiłeś przyjemność tą ciekawą i pożyteczną książką. Że też ani u nas, ani nawet w Warszawie nie pomyśli nikt o wydaniu podobnego dziełka, zastosowanego oczywiście do miejscowych stosunków.

Zapracowany jestem teraz bardziej niż kiedykolwiek; zaczął się bowiem w „Kurjerze Warszawskim", druk

mojej powieści „Rdza" – o nie skuś-
czyłem jej dotąd i rośnie mi pod ręką.
Z końcem zresztą i początkiem roku,
zajęcia redaktorskie wzmagają się
dalsze. Dlatego też spóźniłem się
z odpowiedzią, za co Cię przepraszam
a ściskam najserdeczniej, drogi mój,
łącząc od nas wszystkich najprzy-
jaźniejsze wyrazy

Twój

Adam Ch

P. S. Bełza odpowiedział mi, że książki
złożone przez p. Szymanowskiego w
darze, otrzymała Biblioteka Ossoli-
ńskich jeszcze w lecie r. z. o czem Bełza
miał Ci już wspomnieć. —

141

Lwów 20/3 898.

Kochany Dyzio,

Pisałem kilkakrotnie i mówiłem Ci stanowczo, że listy Ojca Twego drukować będę. Prośbę raz jeszcze powtarzam o rychłe nadesłanie całości. Mógłbym wkrótce druk rozpocząć. Honorarium nasze wynosi 30 zł. od arkusza druku. Oblicz ile będzie manuskryptu a będziesz mógł ocenić, czy honorarium to wydanie osobne opłaci. Ja sądzę, że tak, gdyż koszta odbitki, na lepszym papierze, wyniosą około

10 złr. od arkusza, już wraz z broszurowaniem i okładką.

Czy nie mógłbyś wyrządzić mi wielkiej przysługi? W roku b. poświęconym Mickiewiczowi wydajemy wszystko co się do niego odnosi. W listach Twego Ojca muszą być ciekawe szczegóły. Otóż czy nie raczyłbyś wybrać z całej korespondencji tych listów, jeszcze niedrukowanych, które się odnoszą do ścisłych stosunków z Adamem ś.p. Ojca Twego? Uczyniłbyś mi wielką łaskę, przesyłając te listy (w oryginale jeśli możliwe!) na moje ręce. Opracowałbym je i wydał w „Roku Mickiewiczowskim"

142

pamiątkowej książce jubileuszowej, którą wydajemy staraniem „Kółka Mickiewiczowskiego." To nie przeszkodziłoby wcale wydaniu tych listów w całym zbiorze, – a tem wyrządziłbyś mi, powtarzam, prawdziwą przyjacielską przysługę. W pracy tej chciałbym zarazem złożyć hołd pamięci Ojca Twego.

Kartkę żałobną śp. Chodkiewicza otrzymałem i wydrukowałem o nim parę słów w „Gazecie". O rocznicy śmierci Ojca Twego nie zapomnę.

Czekam rychłej odpowiedzi i w imieniu nas wszystkich ściskam Cię po bratersku Twój Adam Mus

P.S. Moje zdrowie nieszczególne.

Zmordowany jestem nad wyraz. Wy-
dałem w tym roku dwutomową
powieść współczesną p.t. „Rdza" a
mam na głowie trzy tomy histo-
rycznej powieści, z których pierwszy
wkrótce wyjdzie p.t. „Ostatni Dy-
nasta". – Więc zmordowany jestem.

Co słychać z Anną? Dawno nie
miałem od niej żadnej wiadomości.
Prawda, że i ja nie piszę, bo
literalnie chwili czasu nie
mam, zwłaszcza w tym jubi-
leuszowym roku, wśród tysiąca
z tego powodu posiedzeń, zajęć i
kłopotów. –

[illegible]

France

143

Monsieur Denis Zaleski

Paris.

Boulevard du Montparnasse

135 bis

Lemberg 5

№ 562

recommandé

via Wien - Paris.

8 PARIS 8
1E 29 MARS 98
DISTRIBUTION

Lwów 13/4 898. 144

Kochany mój Dyziu,

Pragnąłem odpisać Ci odwrotną pocztą – ale oto nowe zajęcia, kłopoty i zmartwienia zmusiły do zwłoki. Zajęcia miałem więcej niż kiedykolwiek z powodu obejmowania rządów przez nowego Namiestnika, który jest moim osobistym od lat dwudziestu przyjacielem. Niepokoju i zmartwień przybyło mi z powodu strasznej zbrodni, dokonanej w majątku zięcia mego, w Dydni w Sanockiem. Z rana w pierwszy dzień świąt wielkanocnych niejaki Winiarski, rządca, zamordował proboszcza tamtejszego ks. Biesiadzkiego w sposób okrutny, a potem żonę swoją, siostrzenicę księdza. – Moja córka jest w poważnym stanie, możesz więc sobie

wyobrazić jak strasznie to mogło na nią oddziałać. Dzięki Bogu jest zdrowa, ale mój niepokój jest tem większy, że obecnie pojechać tam nie mogę. –

Mój drogi Dyziu! Raz jeszcze Cię proszę usilnie o rychłe nadesłanie mi nieznanych i niedrukowanych szczegółów z korespondencyi ś.p. Ojca Twego, odnoszących się do Mickiewicza. Czy to będą listy Ojca, czy też listy do Niego pisane, wszystko jedno. Byleby odnosiły się do pewnej epoki. Proszę Cię zatem o listy z r. 1836, o których wspominam, Juliana Szotarskiego i Feliksa Michałowskiego. To zapewne ten sam Szotarski który wydał w r. 1834 w Heidelbergu opowiadanie historyczne o wojnie 31 r. po niemiecku, a także w Frankfurcie „Skizzen aus Polen"; redagował także od 31 r. czasopismo „Merkury". Był oficerem wojsk. p. Dla czego nazywasz go poetą, – czyżby on wiersze pisał? Jeśli

masz jakie o nim szczegóły biograficzne, zarówno jak i o Feb. Michałowskim to mi je wraz z listami przyślij – będę Ci niezmiernie wdzięczny. Bardzo Cię proszę abyś mi przysłał oryginały listów nie kopie. Ja Ci je natychmiast i bez uszkodzenia zwrócę. W ten sposób otrzymam je rychlej a Ty będziesz miał mniej kłopotu.

Gdybyś co innego ciekawego znalazł, to również bądź łaskaw przyślij, – najuroczyściej zobowiązuję się wszystko w całości zwrócić. Mam przekonanie, że śp. Ojciec Twój byłby mi może pod tym względem zaufał.

O listy Witwickiego także usilnie Cię proszę. Wydrukuję je bezzwłocznie w „Przewodniku". Na przesyłkę całej korespondencji z upragnieniem czekam. Urywek z „Pamiętnika" możnaby dać na wstępie, nawiązując go do przedmowy.

Liczę na przyjaźń Twoją kochany Dyziu, że wszystkie powyższe prośby moje uwzględnia i nie dasz długo

czekać na pomyślną odpowiedź!

Najserdeczniej Cię ściskam – po bratersku

Twój Adam.

Winszuję Ci najczulej awansu dobrze zasłużonego po długoletniej pracy.

Od Anny miałem list i odpisałem już jej. Biedna ona!

146

France

Paris.

135 bis. Boulevard de Montparnasse

Mr. Denis Zaleski.

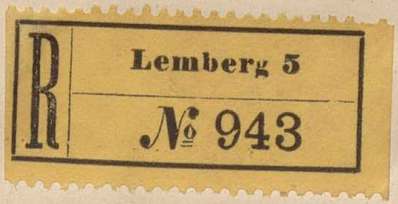

via Wien - Paris.

recommandé

APR
98
DIST

147

25/7 898.
Krynica (Kurhaus)

Kochany Dyrie,

List Twój nie zastał mnie we Lwowie. Odesłano mi go do Krynicy, gdzie jestem dla kuracyi. Nie mogłem jednak zaraz odpisać, bo nie położyłeś adresu, musiałem więc po ten adres telegrafować do Lwowa. Zapewne też w skutek pomyłki w adresie nie otrzymałeś mego poprzedniego listu, w którym dziękowałem Ci za otrzymane listy Szczerbińskiego, do których teraz właśnie się zabiorę.-
To wszystko, o czem wspominasz, drukować chcę i będę, jak Cię już kilkakrotnie zapewniałem. Im rychlej przyślesz tem lepiej, gdyż rychlej będę się mógł w materyale całym rozpatrzeć

i odpowiedzieć na inne pytania Twoje, mianowicie co do poprawienia czy przerobienia przedmów. – Ja z końcem sierpnia wracam do Lwowa, wolałbym jednak abyś mi tu manuskrypta przysłał, gdyż tu mam wolniejszą głowę i czas swobodniejszy.

Trudno mi pisać, bo liżę w łóżku od dwóch dni, niezdrów na żołądek. Daruj więc, że niewyraźnie i krótko piszę.

Całuję Cię najserdeczniej mój drogi Dyziu. Za listy Szotarskiego ponownie najszczerzej dziękuję a czekam z upragnieniem przesyłki zapowiedzianych materyałów.

Twój

Adam Krechowiecki

Stan. Zdziarskiego nie znam. Zdaje mi się, że słyszałem o nim jako o młodym akademiku, uczniu prof. Pilata.

28 Juillet
envoyé à Adam à Krynica
388 lettres de mon père
114 lettres de Witwicka
27 lettres à A. D. M.

[illegible]

France

R Krynica № 98

143

Monsieur Denis Zaleski

à Paris

135bis Boulev. du Montparnasse 135b.

Recommandée
via Wien - Paris.

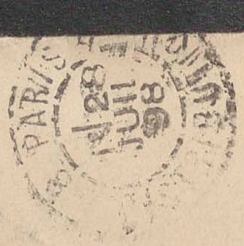
PARIS
28
JUIL
08

150

Krynica 7/8 898.

Mój kochany Dyziu! Wczoraj po południu otrzymałem paczkę z listami i spieszę Cię o tem zawiadomić. Z gorączkowem zajęciem przejrzałem przesyłkę. Nadzwyczaj interesujący i ważny materyał! Ale zaraz wpadła mi w oko pewna niedokładność, którą należałoby uzupełnić. Oto przepisując listy Ojca, nie przytoczyłeś prawie nigdzie adresu na kopercie: np. „Do Pana Seweryna Goszczyńskiego" – dalej nie ma! Dla badacza literatury to utrudnienie. Może po Twoim powrocie do Paryża to się da uzupełnić.

Donieś mi, proszę Cię, i to jeśli można zaraz czy owe wyjątki z listów różnych o Mickiewiczu mam uważać za ofiarowane mi do spożytkowania w artykule,

który zamierzam pisać do kanego wydawnictwa zbiorowego („Rok Mickiewiczowski") czy Ci chcesz, aby osobno jako Twoja własność drukowane były? Są one, zdaje mi się, wartości i najlepszy mogły by być użyte tylko przy sposobności, w artykule rozumowanym, jako poparcie pewnych wniosków lub zaprzeczenie sądu współczesnych. O Szotarskim chcę także napisać artykuł, sylwetkę tego człowieka, kreczyńskiego nieporozumienia, którego „wykonał Brodziński a pochował Mickiewicz", może być bardzo interesująca. Bardzo ci wdzięczny jestem za jego listy; zatrzymam jednak je jeden list złożony z dwóch arkuszyków nie ma końca.. Napisz mi czy nic słychać z ust Ojca zdań o Szotarskim i o Mickiewiczowskim? czy list Mick. który mi tyle

151

w wyciągu przystałaś, nie był nigdy drukowany a zwłaszcza jego złośliwa opinia o rodzinie Mickiewicza i o nim samym, że jest litwin pospolity, podobny do Marcinkowskiego? –

Zabiorę się teraz do dokładnego przejrzenia „Korespondencyi" a po powrocie do Lwowa we wrześniu dam Ci dokładną o wszystkiem wiadomość.

Ja tu trochę swobodniej oddycham i leczę się. Ale przebyłem wielki niepokój o córkę. Dzięki Bogu wszystko poszło szczęśliwie – mam wnuka, który będzie miał imię Adam. Za dwa tygodnie jadę na parę dni do Dydni, gdzie moja żona jest oddawna. –

Ściskam Cię i całuję najserdeczniej

Twój Adam Krecy

R Krynica № 174

152

France

(Vendée)

aux Sables d'Olonne

rue de la Sous-Préfecture 5.

Monsieur Denis Zaleski

(via Wien-Paris)

recommandée

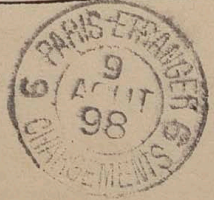

LES SABLES D'OLONNE
AOUT
98
VENDEE

153

Lwów 14/11 898.

Kochany Dyziu,

Nie pisałem długo i teraz krótko piszę, bo nad wyraz jestem zajęty. Koniec roku, to przygotowywanie materyałów na rok przyszły, czytanie mnóstwa manuskryptów, – słowem pracy huk! Wydaję prócz tego książkę jubileuszową Mickiewiczowską; w tym roku wyszło 4 tomy moich powieści – a teraz piszę znów dwa! – Nie dziw się więc, że z korespondencyą zalegam. – Zresztą nic nowego nie zaszło. Pisałem ci już, że listy Ojca Twego i Witwickiego dru-

kować będę. Twoich przedmów nie
skracałem zbyt wiele; styl nieco
poprawiłem. Ale jestem tego zdania,
że obie imieniem i nazwiskiem,
nie tylko literami powinieneś
podpisać. W takim razie zmie-
niła by się forma „majestatyczna"
– „my", na „ja". Zdaniem mojem
to byłoby znacznie lepiej i nada-
łoby wagi bardzo cennym do-
kumentom. – Bez Twego upo-
ważnienia nie mogę tej zmiany
przedsięwziąć. Donieś mi więc
czy się zgadzasz? Druk „Listów"
Twego Ojca rozpocznę w styczniowym
zeszycie „Przewodnika". Do

innych publikacyj nie miałem za-
korzystać z tych listów
miaru i nie korzystałem z nich
wcale. –

Mój urlop także przeszedł nie naj-
lepiej. Ty o mało nie utonąłeś
na morzu, ja o mało nie zginąłem
na bruku lwowskim. Wracając
od córki mojej ze wsi zaziębiłem się i dość ciężko kilka
tygodni chorowałem – ale oto
znowu jestem przy warsztacie.

Ściskam Cię kochany Dyzio
najserdeczniej i od wszystkich
moich łączę pozdrowienia

Twój Adam Krecz

France

R Lemberg 5 № 189

155

Monsieur Denis Zaleski

Paris.

135 bis Boulevard du Montparnasse 135 bis

recommandée

via Wien-Paris.

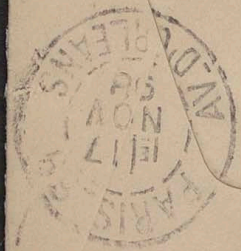

4

PARIS
17
NOV
98
AV. D'ORLEANS

[1898-1899] 156

Mój kochany Dyziu,

Udaję się do Ciebie z wielką prośbą. Do mojej pracy na uczczenie 500 jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego potrzebuję gwałtownie Dziełka p. t.

„Histoire et plaisante Chronique du petit Jehan de Saintré et de la dame des Belles Cousines."

Paris 1517. Drugie wydanie wyszło w r. 1729 rajeunie par le Comte de Tressan. Dziełko jest przypisywane Antoniemu de la Sale.

Może zechcesz zająć się wynalezieniem

tego dziełka. W antykwarniach paryskich z pewnością się znajdzie. Wszystkie koszta zwrócę z wdzięcznością. Uczyń to dla mnie kochany Dyzio a będę Ci wieczyście obowiązany – uczyń zaś rychło, bo zapewne z początkiem r. prz. powieść moja drukować się zacznie w „Tygodniku Ilustrowanym."

Przepraszam Cię za trud i ściskam najserdeczniej

Twój Adam Krechowiecki

Jak się ma Anna?

A może dałoby się dziełko to wypożyczyć z której z Bibliotek – jeżeliby

nie można kupić. Zwróciłbym zaś
kilka tygodni. — Odpisz z łaski swej
rychło. W razie potrzeby mógłbym
dać gwarancyę Biblioteki Uniwer-
sytedzkiej lub Ossolineum.

158

23/1 99.

Kochany Dyziu,

Za kilka dni ukaże się pierwszy w tym roku, nieco spóźniony zeszyt „Przewodnika" a w nim pierwsza część korespondencyi śp. Ojca Twego. O wydawnictwie z Gubrynowiczem nie mówiłem a to z powodów Ci wiadomych. Natomiast wszedłem w rokowania z tutejszą ruchliwą firmą wydawniczą H. Altenberga, która podejmuje się wydania listów Twego Ojca i Witwickiego. W takim razie nie potrzebowałbyś

nie tracić z honorarjum za
druk w „Przewodniku" a wydanie
byłoby porządne. Chciałem, aby
firma za prawo wydania (500)
egz. zapłaciła jakie honora-
rjum, ale na to nie chciała się
zgodzić, twierdząc, iż nic sama
nie zarobi. Napisz mi, czy się
zgadzasz i ile egzemplarzy au-
torskich wymawiasz sobie.
Zwykle wydawcy polscy dają
autorowi 25 egz. Skoro otrzy-
mam od Ciebie wiadomość
zawrę układ formalny, ale
bądź łaskaw odpisać natych-
miast, abym wiedział w sobie
ze składem wydrukowanej

pierwszej części korespondencyi. W razie gdybyś sam chciał wydawać napisz także, czy zgadzasz się na format i papier taki sam jak „Przewodnika". Zwracam uwagę, że zmiana formatu pociągnęłaby znaczniejsze koszta odbitki. – Gdyby firma Altenberga wzięła na siebie wydanie, nie potrzebowałbyś również płacić rabatu księgarzom za rozprzedaż (25%). –

W sprawie z Gubrynowiczem przesyłam Ci list jaki na moje wezwanie mi przysłał. Czuję w tem wszystkiem krętactwo, ale jaka na to rada? Żeby można zniewolić owego

warszawskiego wydawcę do
pisemnego oświadczenia, iż
uczynił to na mocy upoważnie-
nia Gubrynowicza, – to dałoby
się zapewne zniewolić i tego
ostatniego do zadośćuczynienia.
Napisz co w tej sprawie przed-
sięwziąć zamierzasz. Zawsze
gotów jestem do usług.
Ściskam Cię serdecznie i
rychłego listu oczekuję

Twój

Adam Krechowiecki

Lwów 23/1 899.

160

Lwów 27/5 899.
Czarnieckiego 8.

Kochany Dyziu,

Umowa z księgarnią Altenberga jest zawarta. Lepszej znaleźć tu niepodobna. Zostaje Ci całe honorarium z „Przewodnika", a księgarnia wyda „Korespondencyę" w 500 egz. na lepszym papierze i w stosownym formacie. Innych warunków stanowczo uzyskać nie było podobna.

Zupełnie nie zgadzam się z Tobą co do notatek 64. 218. 219 i 222.

wszystkie są ważne zwłaszcza dla historyka literatury. Not. by tłómaczy genezę „Ducha od stepu" jak się ten poemat począł w myśli poety i jak On go sam pojmował.
Not. 218. ważna ze względu na stosunek z Mickiewiczem, — wyjaśnia zapatrywania Ojca Bohdana na kwestyę Towiańszczyzny, prostuje mylne w tym względzie domysły.
Not. 219 jest potwierdzeniem tego, co sam słyszałem z ust Twego Ojca. Mógłbym ją uzupełnić dalszem Jego opowiadaniem o pierwszem widzeniu się z p. Andrzejem i „Ojcze nasz" Goreckiego.
Not 222. prześliczna a pełna skromno-

ści i prostoty. — Wszystkie te notatki są powtarzam ważne dla historyi literatury i dlatego chciałbym abyś je zostawił w druku. Ważniejsze są one, niż różne odezwy demokratyczne i słowianofilskie, które opuszczam w „Przewodniku" a daję w książce. Zważ mój drogi, że książka ta nie jest przeznaczona dla „szerszej publiczności", lecz dla tych pracowników na polu literatury, dla których każdy szczegół z tej epoki jest ważny.

Listy Szotarskiego odeślę Ci w tych dniach. Nie uczyniłem z nich użytku, bo ogłosił je już przed kilku laty Kollenbach w „Świecie" krakowskim.

Druk listów Witwickiego rozpocznę

po ukończeniu „Korespondencyi".
O ile możności staram się dawać
„Listów" jak najwięcej. —
Odpisz, mój drogi, zaraz co do
owych zakwestyonowanych nota-
tek i proszę Cię posłuchaj mojej
rady. Mojem zdaniem byłaby
niepowetowana szkoda, gdyby te
notatki znikły. —
Ściskam Cię najserdeczniej i
przesyłam od wszystkich moich
pozdrowienia

Twój
Adam Krechowiecki

P. S. Bądź łaskaw dodawać do listu
zawsze swój adres, po który muszę
przysłać do Administracyi. A to
jest powodem zwłoki.

Odpisałem 12 Czerwca 99 r.

9/6 1899

162

Mój drogi Dyziu,

Z listami Witwickiego jest taka sprawa: Na podstawie Twoich dawnych listów myślałem, że chcesz, aby one szły po tej części korespondencyi Ojca, która jest u mnie, – i tak chcę zrobić. W przyszłym roku skończę druk tej części, którą mam u siebie (w wydaniu książkowem będzie tego dwa spore tomy) potem wydam listy Witwickiego, które także wziął Altenberg, aby wydać w książce osobnej. Następnie mogę drukować drugą część korespon-

dencyi Twego Ojca. Będą to zapewne listy do Niego pisane, a zatem całość zupełnie odrębna. Dopiero kiedy je nadeślesz, będę mógł traktować z wydawcą: Umowa z Altenbergiem odnosi się tylko do tego, co jest u mnie. W następnych zeszytach „Przewodnika" będę się starał dawać „Koresp." więcej, aby z końcem roku mógł wyjść tom. – Przypominam, że ta część, którą mam u siebie kończy się bardzo właściwie: opisem pogrzebu Adama. Altenberg nie podjąłby się z pewnością nakładu osobnego; z Bełzą nie mówiłem, ale wątpię. Szczerze nie radzę Ci zmieniać

ułożonego już program wy-
dawnictwa.

Ściskam Cię najmocniej

Twój
Adam Asnyk

Lwów 9/6 [illegible]99

164

Lwów 30/6 899.

Kochany Dyziu,

Sądzę, że można przerwać korespondencyę Ojca Twego na r. 1856; potem wydrukować listy Witwickiego a następnie powrócić do dalszej części listów Twego Ojca. – Na wydanie tej dalszej części w książce trzeba będzie znów szukać nakładcy, bo Altenberg podjął się edycyi tylko tej części, która jest u mnie.

Myślę jeszcze nad tem, czyby nie można listów Witwickiego wydrukować w felietonie „Gazety Lw.;" aby rzecz przyspieszyć. —

Zanim jednak tę kwestyę wystrzy-
gnę muszę raz jeszcze wszystkie
te listy odczytać i wyrozumieć, czy
dla szerszej publiczności będą stosowne.
W takim razie rozpocząłbym ich
druk po Nowym Roku, po skończeniu
„Krzyżaków" Sienkiewicza. – Zabiorę
z sobą te listy w góry, gdzie wkrótce
dla podreperowania zdrowia wy-
jeżdżam, bo tu, przy zajęciach redakcyj-
nych, nie znalazłbym czasu na to.
O napięciu listu pani Tańskiej z
powodu śmierci Brodzińskiego,
bardzo Cię proszę. – Listy Szotarskiego
odsyłam Ci z podziękowaniem
Serdecznie Cię ściskam
Twój Adam Krechowiecki

166

Lwów 7/9 899.

Kochany Dyziu,

Wróciwszy z Krynicy i od córki mojej ze wsi zastałem list Twój, na który bez zwłoki odpowiadam. Wypisy, które mi przysłałeś i za które serdecznie Ci dziękuję, otrzymałem w Krynicy, nie mogłem z nich zatem zrobić dotychczas użytku. Umieszczę je w tych dniach w części literackiej z Gazety! – Co do listów Witwickiego, stanowczej odpowiedzi nie żądaj,

bo ona nie odemnie zależy. Sienkiewicz miał skończyć „Krzyżaków" we wrześniu. Tymczasem skończył część ósmą a kiedy będzie koniec całości sam nie wie. W każdym razie w tym roku rozpocząć druku listów Witwickiego nie mógłbym a zawsze musiałbym się przedtem porozumieć z wydawcą, którego obecnie niema we Lwowie. Przypominam Ci zresztą naszą pierwotną umowę: naprzód druk listów Twego Ojca (tych, które są u mnie) a potem listy Witwickiego. W r. b. wydrukuję

połowę listów Twego Ojca. Na rok przy-
szły przypadłaby druga połowa i Witwicki.
Do tego więc bądź łaskaw zastosuj się
ze swą dalszą pracą.

Listy, otrzymane od X. Smolikowskiego
przyślij z łaski swojej a ja dołączę
je do całości wedle daty. Ostatni
list z wrześniowego zeszytu jest z 10/10
1840 r.

Ściskam Cię i całuję najserdeczniej

Twój Adam Krecz

168

15/11 1899

Kochany mój Dyziu,

Najserdeczniej Ci dziękuję za wiadomość o Annie. Wiem, że jest lepiej, ale ciągle jeszcze niespokojny o Nią jestem i bardzo Ci będę wdzięczny za wiadomości, których nie mogę od niej wymagać. Pisała do mnie biedaczka, ale jeszcze z łóżka. Wdzięczny Ci jestem niezmiernie, mój drogi, za braterską opiekę, którą Ją otaczasz.

Byłbym Ci zaraz odpisał, ale w tym właśnie czasie po latach kilkunastu zmieniałem mieszkanie; stąd trudu

i kłopotów było co nie miara. –
Co do interesów: Listu Lelewela
nie umieściłem, przedtem bowiem
i w „Przewodniku" i w książce cały
porządek chronologiczny. Najlepiej będzie
list ten, a może i inne, które się
tymczasem znajdą, umieścić na koń-
cu całego dzieła w „Dodatkach". To
nie popsuje całości a dla historyka
literatury porządek chronologiczny
jest warunkiem niezbędnym.

Metrykę Ojca Twego właśnie chcia-
łem ogłosić, ale list Twój ostatni
powstrzymał mnie. Czy miałbyś coś
jeszcze sprostować w tłómaczeniu?
gdyż piszesz: „chciałbym sprostować

169

dane przezemnie tłómaczenia, które nie było zupełnie dokładne." Wyjaśnij mi to i donieś rychło. Z ogłoszeniem tej metryki poczekam, aż w treści listów znajdzie się jaka sposobność – np. obchód albo wzmianka o obchodzie urodzin lub coś podobnego.

Po bratersku ściskam Cię i całuję. Od wszystkich moich pozdrowienia i ukłony

Twój Adam Krechowiecki

Lwów 15/11 899.

Adresuj: Redakcya „Gazety Lwowskiej" Czarnieckiego 8.

170

Lwów 30/11 899.

Kochany Dyziu.

Najserdeczniej Ci dziękuję za wiadomość o zdrowiu Anny i za przysłaną książkę, która jako obraz ówczesnych zwyczajów i obyczajów przyda mi się bardzo. Ale co ja Ci dłużny jestem? Na książce wydrukowano 8 franków, ale pewno u antykwaryusza zapłaciłeś drożej. Napisz mi mój drogi, abym mógł się uiścić. – Poleciłem Administracyi naszej, aby w początkach stycznia, stosownie do Twego żądania wysłała Ci honoraryum za druk listów Ojca. Metrykę Jego umieszczę przy

listach z r. 1846, kam, gdzie jest mowa o ślubie. Zdaje mi się, że to będzie najwłaściwsze.

Racz jemu śmiało ufać i całuję najserdeczniej i za wszystko dziękuję

Twój Adam Mick

171

Lwów 3/2 1900

Mój drogi Dyziu,

Pierwszy tom „Korespondencyi" dotąd nie wyszedł. Ponagliłem tedy panią Altenbergową i mam nadzieję, że za parę tygodni tom ten się ukaże. Nie radzę wszakże zbyt dużo tu w kraju rozsyłać egz. gratisowych, bo jeśli literaci i Biblioteki w pierwszym rzędzie książki nie kupią, to wydawnictwo

mało się rozejdzie wśród tutej-
szej obojętnej publiczności a
to utrudni wydanie dalszych
tomów. Co innego redakcye dzien-
ników, - tym trzeba rozesłać dla
reklamy. Tu i w Krakowie jest
14 pism, którym posłać trzeba. Alten-
bergowa zgodziła się posłać 9 -
Ty więc ze swoich dodasz pięć. Z
pozostałych 20 wypada posłać:
1] Ant. Małeckiemu, 2] prof. lit. polskiej
dr. Romanowi Pilatowi, 3] O. No-
wakowskiemu i 4] prof. Kallenba-
chowi. Razem z 5] moim egz. wypada
znowu pięć, - pozostaje 15, które Ci

przesłać każę. Napisz także do księgarni Altenberga ponaglając.—
Najserdeczniej dziękuję Ci mój drogi Dyzio za przysłaną mi książkę. Nie dobry tylko jesteś, że nie pozwalasz mi zwrócić sobie wydanych kosztów. Utrudniasz mi tem odwoływanie się do Ciebie w podobnych wypadkach.—
Kolekcyę kartek pocztowych z widokami Lwowa i Krakowa, jakie tylko znaleźć mogłem, dla Bohaci przesyłam.— Bardzo bym rad na wystawę przyjechać,— ale wielkie pytanie czy będę mógł to uskutecznić.
Wszyscy moi pozdrawiają Cię najserdeczniej a ja najczulej, po bratersku ściskam. Daj Wam Boże wszystko dobre w roku Nowym!

Twój Adam K

173

Lwów 13 lipca 1900

Kochany Dyziu,

Nadzieje nasze wyjazdu do Paryża spełzły na niczem... Po prostu koszt za wielki a nadto, ja tak znużony jestem i zdenerwowany pracą nad siły, że o zwiedzaniu wystawy myśleć nie mogę. Wyjeżdżam zatem na parę tygodni dla odpoczynku, – w pierwszych dniach września będę już na miejscu. Nie uwierzysz, jak mi przykro, że nie uściskam Anny mojej i Waszej pamięci nie będę mógł się przypomnieć.

Ale cóż robić! Słabą mam nadzieję, że może w październiku uda mi się wyrwać samemu ... ale to tylko marzenie. –

Tom pierwszy korespondencyi spotkał się z pochlebną krytyką, o czem nie wątpiłem, – w handlu jednak nie idzie i oto Altenbergowa w prośby do mnie, aby ją zwolnić z zobowiązania co do listów Witwickiego! Wyda jeszcze tylko 2 tom korespondencyi Ojca – a potem basta! Postanowiłem tedy listy Witwickiego wydrukować w feuilletonie „Gazety". Honoryum (po 4 ct. od wiersza druku) wypadnie nieco większe, można więc

będzie wydać odbitkę książkową w tej samej liczbie egzempl. co listy Ojca Twego i jeszcze znaczna część honorarjum dla Ciebie zostanie. Prawdopodobnie trzeba tak będzie uczynić i z dalszą częścią Listów Twego Ojca, którą bądź łaskaw w jesieni mi nadesłać, aby przerwy nie było od N. Roku. Wątpię bowiem, aby się znalazł wydawca.–

O tem zresztą pomówimy jeszcze po moim powrocie.–

Ściskam Ciebie i Twoich, ~~mój~~ drogi Dyziu, najserdeczniej

Twój Adam Krechowiecki

13/7

175

Lwów 8/10 1900

Kochany Dyziu,

Natychmiast odpisuję. 1°) Z listów dodatkowo mi nadesłanych wszystkie weszły pod właściwe daty. Które to są, oznaczyć już teraz nie potrafię. Pozostał tylko jeden, który umieszczę na końcu, jako uzupełnienie, bo już nie można go było zamieścić pod właściwą datą, tj. list do Lelewela z 19 maja 1834. Jeżeli masz inne jeszcze listy, które by należało dać jako dodatek, to mi je zaraz przyślij.–

2°) Pozostało mi jeszcze sto kilkadziesiąt

listów do wydrukowania, ta zaledwie w 3 zeszytach zmieszczę. Nie radziłbym też tomu powiększać. Tak jak jest kończy się wybornie, – na śmierci i pogrzebie Adama.

3) Drugą część listów przyślij mi jak można najrychlej, abym się w nich mógł spokojnie rozejrzeć i podzielić całość na 12 zeszytów „Przewodnika"

4) Altenbergowa z pewnością nie zgodziłaby się na powiększenie tegorocznego tomu i na zwłokę. Ona w ogóle nie chce dawać dalszego nakładu; cofnęła się też, jak Ci pisałem, od wydawnictwa Listów Witwickiego. Z listów tych, których druk skończę w tym roku w „Gazecie"

Kazałem robić 300 odbitek książkowych, których koszt pokryje się z honorarjum a jeszcze jakaś jego część zostanie dla Ciebie. Tak samo trzeba będzie zrobić z dalszymi listami Twego Ojca. Dość będzie zrobić 300 odbitek i te albo sprzedać jakiemu księgarzowi, albo dać mu na skład główny.–

5.) Mniejsza o krytykę p. Zdziarskiego, który jest bardzo niedowarzony literat. Ale i jabym radził drukować jak najwięcej, a najmniej wypuszczać. W takiej korespondencyi wszystko jest ważne dla historyi literatury.

6) Co do mego przyjazdu. Dziękuję Ci najserdeczniej za Twoje dla mnie serca poczciwe.– Zdaje mi się jednak

że z mojej podróży nie będzie nic!
wyrwać się teraz stąd nie sposób. Za-
jęć co nie miara, a na dobitek
kończę powieść historyczną „Fiat
Lux", którą drukuje warszawski
„Tygodnik Illustrowany". Gdzież tu
o wyjeździe myśleć, gdy ja literalnie
od rana do nocy jestem jak w
ukropie! Nawet do mojej drogiej
Lusy, która do mnie śliczny list
napisała, nie mam czasu pisać!
Ale w tych dniach napiszę. —
Ściskam Cię najserdeczniej

Twój Adam

W Wenecyi byłem tylko cztery dni —
zresztą siedziałem w Szwajcaryi,
uciekając od upałów, które mnie
gnębiły. —

177

CHEMINS DE FER DE L'EST

GRANDE VITESSE

Petits paquets, articles de messageries, finances et valeurs expédiés aux prix et conditions du tarif spécial commun à la Compagnie de l'Est et à l'Administration des Postes allemandes

RÉCÉPISSÉ A REMETTRE A L'EXPÉDITEUR

N° _____

GARE

d _____

PAGE 5 SULFICE EST

Reçu de M. ~~Lemberg~~ Zaleski

pour être expédié à M. Krechowiecki Lemberg

le colis dont le détail suit :

MARQUES ET NUMÉROS :

NATURE DU COLIS : 1 pag. manuscrits

POIDS : p. 600

VALEUR ASSURÉE :

Droit de timbre (en France) perçu en compte avec le Trésor : 0 fr. 35.

Le 9 Nov 189 [illegible]

Le Chef de Gare,

Port payé : Fr. 3.90

Lwów 20/11 1900

178

Répondu le 2 X 1900

Kochany Dyziu!

Chcąc odpowiedzieć zaraz, jak tego żądasz, muszę odpowiadać b. treściwie i pospiesznie, bo pod koniec roku najwięcej mam robaty, a tu i zdrowie niezbyt służy.

1) Przesyłkę (listów 847 i dodatek) dziś otrzymałem. Będę się starał umieścić wszystko w r. 1901. ale nie wiem czy zdołam — bo to gmach! Po ścisłem obliczeniu z zecerem powiem Ci stanowczo.

2) Poprawki, spis rzeczy i index, radziłbym umieścić przy końcu 2go tomu. Nikt tego, oprócz Ciebie nie zrobi. W redakcyi mam zamało sił, a zresztą byłby to

koszt znaczny.-

3/ List Lelewela zwracam Ci i proszę o rychłe przesłanie mi go napowrót, jeśli Ci zależy na tem, aby umieszczony był na końcu drugiego tomu. Sądzę jednak, że lepiej umieścić go ~~już~~ dopiero wraz z tym dodatkiem, który teraz przysłałeś.

4/ Radzę zebrać wszystkie bez wyjątku notatki i zapiski Ojca i wszystkie bez wyjątku wydrukować po ukończeniu korespondencyi. Jeśli, jak piszesz, są ogromnej wagi, będzie to nieoceniona przysługa dla literatury. Wszystko to wydrukuję Ci z ochotą, tak samo, jak korespondencyę. To samo tyczy się i zeszytów Józefa Zaleskiego, owej ważnej Pamiątki. Bądź co bądź proszę Cię usilnie, abyś to wszystko jak najrychlej mi przysłał. Przeglądnę i otwarcie powiem Ci

moje zdanie. Na niewidziane trudno sądzić.

5. List Rabielaka, jeśli wydrukowany będzie, radzę pomieścić w Dodatku w całkowitym poprawnym tekście.

Oto zdaje mi się wszystko.

Czekam z niecierpliwością odpowiedzi co do notatek Ojca i ściskam Cię najserdeczniej

Twój Adam.

P.S. Proponowałem Gubrynowiczowi, aby wziął na siebie koszta odbitki dalszego tomu korespondencyi. Nie dał mi stanowczej odpowiedzi. Jeśli się nie podejmie, to trzeba będzie zrobić tak, jak z listami Witwickiego – drukować kosztem honoraryum. Sądzę że dość drukować 300 egz. Czy zgoda?

Ab

180

Lwów 17/12 1900

Kochany Dyziu,

W tej chwili wyjeżdżam do Warszawy na jubileusz Sienkiewicza. Odpisuję przeto na rzeczy najważniejsze:

1° List do Nakielaka lepiej wydrukować w całości w „dodatku".

2° Utrzymuję stanowczo, że wszystkie notatki Ojca należy drukować ze względu na ich literacką wartość. Krzywdę ten czyni literaturze, który takie dokumenta trzyma w ukryciu. Zresztą nie mogę stanowczo sądzić nie mając treści. — Raz jeszcze proszę przyślij mi wszystko a ja zobowiązuję się

nie drukować nie bez porozumie-
nia się z Wami. Oczywiście byłoby
to drukowane w danym razie dopiero po skończeniu
korespondencji.
3° Niepodobna mi orzec już teraz, czy
cały przysłany mi materyał korespon-
dencji zdołam wydrukować w jednym
roku. Tego nawet najbieglejszy zecer
nie obliczy. – Po naradzie z nim sądzę
że nie zdołam. Będzie tego co naj-
mniej dwa tomy.
4° Nie czekaj na grudniowy zeszyt
„Przewodnika" tylko natychmiast
przyślij mi „Sprostowania", i spis
rzeczy. Uzupełnię sam. Ale spiesz
się, bo drukarnia pędzi. –

Ściskam Cię najmilej

Twój
Adam

182

Monsieur Denis Zaleski

Paris

135 bis Boulevard du Montparnasse

135 bis.

recommandée

Wien - Paris

183

Lwów 12/2 1901

Mój drogi Dyziu,

Dziękuję Ci za pomyślną wiadomość o Józiu. Ucieszyłem się niezmiernie, bo wiem, jakie to szczęście dla mojej biednej siostry. Wkrótce będę pisał do niej. –

Liczne błędy druku w ostatnim styczniowym zeszycie „Przewodnika" spostrzegłem zaraz i poprawiłem w odbitce. – Druk listów pójdzie teraz rzęsiej. Mam nadzieję, że tom drugi skończę w marcu lub kwietniu i natychmiast pójdę dalej przyśpieszonem tempem. W roku przyszłym to wszystko co posiadam niewątpliwie wydrukuję.

Wszystko zmieści się w 4 tomach.
Listy Witwickiego już wyszły. Trzydzieści egz. zatrzymałem u siebie, resztę dałem na skład do księgarni Altenberga. Donieś, ile egz. Ci przesłać. Z zatrzymanych dałem 1 Małeckiemu, 1 Rom. Pilatowi a jeden wziąłem sobie. Dwa pozostałe tomy Korespondencyi, trzeba będzie wydać w ten sam sposób co Listy Witwickiego, bo żaden księgarz nie chce podjąć się nakładu. Z „Listów Witwickiego", po całkowitem pokryciu kosztów druku, zostało coś jeszcze na Twoją korzyść około 82 złr. Poleciłem Administracyi sporządzić rachunek i posłać Ci tę resztę honorarium.—

Ogromnie teraz jestem zajęty, — bo oto

oprócz moich zwykłych prac, podjąłem się na usilne nalegania z Krakowa, mieć tam odczyt na dochód Towarzystwa Oświaty Ludowej. Jadę tam z końcem lutego a będę mówił o Twoim drogim Ojcu na podstawie jego korespondencyj. Może też zachęcę kogo do kupowania tych ślicznych i tak ważnych listów.

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój Adam Krechowiecki

Ja od pewnego czasu nie domagam. Zresztą wszyscy moi zdrowi i pozdrawiają Cię serdecznie.–

185

Abschnitt.

(Kann vom Empfänger zurückbehalten werden.)

Coupon.

(Peut être détaché par le destinataire.)

Post-Aufgabe-Stempel.

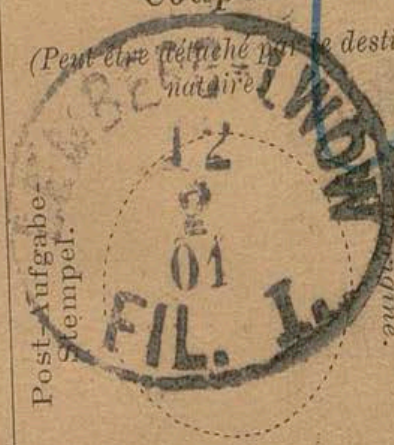

LWÓW 12 2 01 FIL. I.

Timbre au bureau d'origine.

Betrag der Postanweisung in Ziffern:
Montant du mandat en chiffres:

163 Kr. 20 h.

Name u. Wohnort des Absenders
Désignation de l'envoyeur:

Le Administration de Gazeta Lwowska Lemberg Galicya Autrisch

Am / Le 12/2 1901

Abschnitt. — Coupon.

Za artykuły w gazecie Lwowskiej po strąceniu 254 K 64 h. wypłaconych drukarni za odbitki

Nowicki

ADMINISTRACYA rządowej GAZETY LWOWSKIEJ

186

A[illegible]itt.

(Kann vom [illegible]ger zurückbeh[illegible]den.)

Coupon.

(Peut être détaché par le destinataire.)

Post-Aufgabe-Stempel

Timbre du bureau

LEMBERG

Betrag der Postanweisung in Ziffern:
Montant du mandat en chiffres:

233 Kr. 53 h

Name u. Wohnort des Absenders:
Désignation de l'envoyeur:

Le Administration de Gazeta Lwowska Lemberg Galicien Autriche

Am / Le 11/7 1901

GAZETY LWOWSKIEJ

Abschnitt. — Coupon.

Do pierwszego przekazu na
1000 Koron pensyi.
Chowicki

ADMINISTRACYA
GAZETY LWOWSKIEJ

187

Lwów 23/4 1901.

Kochany Dyziu,

Kazałem Ci zaraz wysłać 10 egz. broszurki mojej. W handlu jej nie ma. Kilkadziesiąt tylko egz. sprzedaje się na dochód pomnika Mickiewicza we Lwowie.

O listy Celińskiego i kopię poematu Goszczyńskiego bardzo usilnie Cię proszę. W ogóle byłbym Ci niezmiernie wdzięczny za nadsyłanie mi takich materyałów literackich, z których nie zamierzasz korzystać.—

Bardzo jestem niespokojny o Annę. Ale pomimo chęci nie mam chwili czasu aby do Niej napisać. Donieś

mi w jej jest?

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój Adam

189

21 Września 1901

répondu le 29 7bre 1901

Mój drogi Dyziu,

Zarządziłem wszystko u Altenberga co chciałeś i poleciłem Administracyi naszej, aby Ci wysłała honorarium, co się też stało. I musiałeś już otrzymać 1233 Kor. 53 h. Wysłano 11 bm.-

Teraz wielka do Ciebie prośba. Na podstawie korespondencyi Ojca Twego, oraz listów do Niego pisanych, zamierzam napisać studyum naukowe o Nim i Jego epoce. Oczywiście jest to praca na lat parę, którą zamierzam wydawać częściowo. Ale do tego potrzebuję Twojej, kochany Dyziu, pomocy. Przedewszystkiem abyś mi raczył nadesłać

to wszystko, co jest już przez Ciebie
przeznaczone ~~przygotowane~~ do dalszych tomów
„Korespondencyi," do przejrzenia. Muszę
bowiem rozpoczynając już pracę,
rozejrzeć się w całości i nakreślić
sobie program. Zobowiązuję się słowem
honoru nie korzystać z tego, tylko o tyle,
o ile mi na to pozwolisz. W tym celu
manuskrypt mój przed wydrukowaniem
prześlę Ci zawsze do aprobaty. —
Pisałeś mi, że w papierach Twego
Ojca jest rodzaj pamiętnika czy też
historyi Emigracyi. Nie chcecie tego
teraz ogłaszać, ale mam nadzieję, że
będziesz miał tyle do mnie zaufania,
że mi te cenne manuskrypta na
czas jakiś powierzysz, znowu tylko
do przejrzenia i z tem samem z mojej
strony uroczystem przyrzeczeniem,
że o tyle tylko z tego skorzystam,
o ile będę miał Wasze zezwolenie.

Idzie tu zresztą mniej o szczegóły osobi-
ste, jak raczej o ogólny pogląd, o
zdanie Ojca Twego o sprawach ów-
czesnych, słowem o tę „atmosferę współ-
czesności", którą przeniknąć się trzeba,
chcąc podjąć taką pracę. Z Twoją
pomocą mogłaby to być praca pomni-
kowa, niezmiernej wagi. Podjąć ją mógłby
pewnie ktoś z większym zasobem
wiedzy, ale nikt pewnie z większą
miłością dla Ojca Twego i tych spraw.
Dopomóż mi w tem, Dyziu kochany,
a mam nadzieję, że w ten sposób
dojdzie do skutku dzieło ważne i
pożyteczne. Czuję się już starym a
dopełnienie tej pracy uważam za
obowiązek. Wiem zapewne, że moja
broszurka o Ojcu Twoim, – mała próbka
tego, co mam w myśli – znalazła powszechne
nawet w pismach czeskich uznanie.
Z wielu stron domagają się odemnie więcej.
To „więcej" może przyjść do skutku tylko
za Twoją braterską pomocą. – Być

bardzo może, iż w ciągu pracy będę się często jeszcze odwoływał do Twojej łaski, mianowicie co do wydawnictw emigracyjnych, jeśli nie wszystkie znajdę tutaj w bibliotekach. –

Na rychłą odpowiedź Twoją, Dziu drogi, oczekiwać będę z upragnieniem, a mam nadzieję, że będzie pomyślną.

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój
Adam Krechowiecki

Lwów 21 września 1901

191

Franc

25 HELLER 25 KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST. 25 HELLER 25

25 HELLER 25 KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST. 25 HELLER 25

LEMBERG 4 10 LWÓW

Monsieur Denis Zaleski

Paris

129. Boul^d St. Michel (V)

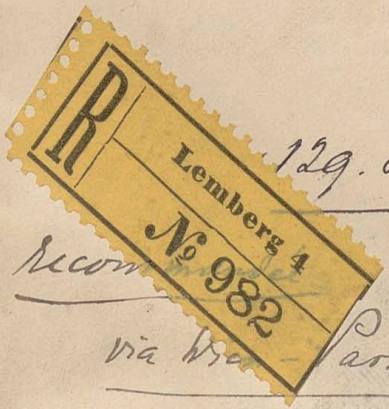

R Lemberg 4 № 982

recom[illegible]

via Wien – Paris.

8 PARIS
7 6 12
04
DISTRIBUTION

192

Lwów 18/1 1902

Kochany Dyziu,

Przepraszam Cię, żem Ci nie odpisał zaraz na Twoją kartkę z 1 bm. Byłem i jestem jeszcze chory na influencę i trudno mi pisać. Odpowiadam pokrótce na Twoje zapytania:

Cezary (a może Czesław) Polewka to był pseudonim Władysława Kulczyckiego, szambelana papieskiego i hr. rzymskiego, autora poematu p.t. ~~Izb~~ Izella, wydanego w Dreźnie przez Kraszewskiego (1871) Wómacza Dantego i Lacordaire'a, autora broszur politycznych: „Papiestwo i anchsya, Włochy w obec Piusa IX itd. Wiersze jego pod względem formy są bałamutne. – Kulczycki mieszkał stale w Rzymie, – ~~nie wiem~~ czy i kiedy był

we Lwowie tego nie wiem. Żadnej też nie mam wiadomości o innym Polewce.

Dr. Medycyny Władysław Rudnicki mieszkał przed laty we Lwowie (1873-74) czy był przyjacielem Grabowskiego tego nie wiem. Zdaje mi się, że pochodził z Ukrainy. Używał opinii intrygantka. Przed kilku laty umarł.

P. Zdziarski ma wydać podobno w całości dzieło o Twoim Ojcu, w którem „Młodość" będzie jedną tylko częścią. Nadesłał mi pracę p.t. Syntezą poezyi B. Z." do felietonu na 100letnią rocznicę urodzin. Ale nie przyjmę jej, bo w tonie zawoźniała, w sądzie zbyt surowa. Trudno się zgodzić z poglądami b. stanowczymi tego zbyt pewnego siebie młodzieńca.

Przytoczony przez Ciebie wiersz z „Ducha od Stepu" już był cytowany w tutejszych dziennikach.

Nabożeństwo żałobne w d. 19 lutego postaram się urządzić a to w ten sposób

193

aby inicyatywę w tem wzięło Towarzystwo Dziennikarzy Polskich, którego jestem prezesem.

O żadnych projektach Józia nie wiem i byłbym Ci bardzo wdzięczny, gdybyś mi o tem doniósł.—

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój Adam Krechowiecki

Lwów 3/3 1902

194

Kochany Dyziu,

Podziękowanie Twoje zakomunikowałem Wydziałowi Towarzystwa Dziennikarzy Polskich. Uczyniliśmy tu wszystko co było w tym razie możebne dla uczczenia pamięci Twego Ojca. Arcybiskup Bilczewski, do którego osobiście się udałem, przyczynił się niemało do wspaniałości obchodu i z własnej kieszeni pokrył koszta żałobnego przystrojenia katedry.

Z niecierpliwością oczekuję przesyłki zapowiedzianych mi przez Ciebie

manuskryptów. Raz jeszcze Cię zapewniam, że dla własnej pracy korzystać z nich będę z jak największą dyskrecyą i za Twojem poprzedniem upoważnieniem. Ciekawy zwłaszcza jestem owego „Pamiętnika Józefa Zaleskiego. Za przepisanie wierszy Krasińskiego będę Ci również bardzo wdzięczny.—

Wprawdzie teraz mocno zajęty jestem inną pracą, mianowicie nową powieścią historyczną, — ale niebawem ją skończę i wówczas chciałbym się zabrać do różnych szkiców literackich i emigracyjnej historyi.—

Najserdeczniej ściskam Cię i całuję

Twój

Adam Krechowiecki

Ucieszyłem się niezmiernie sukcesem Józia.— Czy mógłbyś mi

przysłać ów zeszyt „Bulletin Polonais" – zdaje mi się grudniowy, w którym miała być rozprawka krytyczna p. Bugida o moich powieściach. –

196

Lwów 15 maja 1902

Kochany Dyziu,

Przesyłkę w całości otrzymałem tj. listy do Ojca Twego pisane i osobny pakiet zawierający 3 notatki i urywek pamiętnika śp. Józefa Z. – Ten pakiet po przejrzeniu, Ci zwrócę. Dlaczego żądasz zwrotu tego, coś mi przysłał do dodatku, mianowicie dat różnych wierszów Ojca i krótką notatkę o „Potrzebie Zbaraskiej". List z kopią wierszy Krasickiego otrzymałem: jeden z tych wierszy jest drukowany, – co do drugiego czynię poszukiwania. – Piszę do Ciebie w łóżku – influenca mnie trapi, – dlatego piszę tak krótko.

Ściskam Cię mój drogi Dyziu najserdeczniej. Twój Adam.

P. Zdziarski został zasłużoną odprawą w

„Gaz. Lw." za swoje dzieło. — Donieś mi
jak się nazywa narzeczona Józia. Oddawna
zbieram się pisać do Anny i nie mogę
znaleźć ani chwilki czasu, ani myśli
swobodnej. —

France

198

Monsieur Denis Laleska

Paris

135 bis Boulevard du Montparnasse

PARIS
DIS

199

Lwów 5/4 1904

Kochany Dyziu,

Przepraszam Cię za zwłokę w odpowiedzi. Złożyły się na to liczniejsze ~~już~~ zwykle zajęcia redakcyjne w pierwszych miesiącach roku a przytem ~~zwykłe~~ kłopoty i troski. Janek przebył operacyę szczęśliwie; wstał już z łóżka, ale jeszcze czas dłuższy będzie musiał bardzo się szanować.

Druk drugiej części Korespondencyi, jak Ci to już pisałem, uważam za konieczne dopełnienie części pierwszej. – Sam przeglądam listy a w czasie feryi wakacyjnych ułożę odpowiednią całość 7 listów mających znaczenie. – Druk zacznę zapewne 1 stycznia 1905.

Piąty tom Korespondencyi wyjdzie zapewne

w tym miesiącu. Spóźnienie nastąpiło z tego powodu, że poleciłem sporządzić spis osób i miejscowości, wspomnianych we wszystkich tomach. Spisu tego domagała się słusznie krytyka. — Nie wątpię, że po wyjściu całości ukażą się obszerniejsze recenzye w pismach literackich. — Gubrynowiczowi powiem, aby Ci wysłał tylko 15 egz. 5 tomu. Sądzę, że odsyłanie pozostałych egz. 3 i 4 t. naraziłoby tylko na koszt niepotrzebny.

Urywki dziennika Ojca i Stryja odeślę Ci niewątpliwie. Na razie zatrzymuję je tylko dlatego, że mogą mi być potrzebne jeszcze. Natomiast nie sądzę, aby urywek z Pamiętnika Józefa Z. nadawał się do druku. Zresztą jeszcze raz go przejrzę. —

Dziękuję Ci bardzo za pocieszającą wia-

domość o zdrowiu Anny. – Wszyscy moi przesyłają Ci ukłony i pozdrowienia, – ja zaś ściskam Cię serdecznie i przesyłam życzenia wszelkiego dobra na nowem mieszkaniu.

Twój Adam Kiernowicki

Paulus Potter +
Pierre Potter ojcie

201

Lwów 3/12 1904

Kochany Dyziu,

Nie chcąc, abyś się niecierpliwił w oczekiwaniu odpowiedzi mojej, nie czekam na szczegółowe zestawienie rachunków drukarni i Administracyi i spieszę Ci donieść, że nie ulega wątpieniu, iż po pokryciu wszystkich kosztów druku, dodanego do V tomu „Skorowidza", papieru itd. itd. zostanie Ci, jako dochód czysty z honorarym około 1000 Kor. Pozostaje Ci nadto możliwy dochód z sprzedaży księgarskiej. Okazuje się więc, że moja rada nie była złą i przyniosła Ci, obok wydania pomnikowego Listów Ojca, dochód czysty.—

Jutro a najdalej pojutrze odeślę Ci „Pamiętnik Majora J. Zaleskiego", „Notatki

w klasztorze Trapistów" i jeszcze dwa zeszy-
ciki „notatek" Ojca, nie przeznaczonych
przez Ciebie do druku.

Pozostają tedy tylko u mnie „Listy
Celińskiego" (w odpisie) i odpisy „Listów"
do Ojca pisanych. Co do tych ostatnich
Listów mam do Ciebie prośbę.

Nie wymagam podziękowań i od nikogo
nie spodziewam się za nic wdzięczności.
Ale to chyba przyznasz, że jeśli ogromne
wydawnictwo „Korespondencyi" przyszło
do skutku, bez żadnych ofiar materyalnych
z Twojej strony, lecz nawet z dochodem
w rezultacie, to i ja przyczyniłem się
do tego. Otóż w zamian proszę Cię usilnie
abyś nie nastawał na mnie o rychły
druk czy zwrot Listów do Twego Ojca
pisanych. – Przejrzałem je z mozołem

i zdaję sobie teraz dokładnie sprawę, że jest to materyał ważny, ale wymagający literackiego i krytycznego opracowania. Drukowanie tych listów w tym stanie jak są, chociażby nawet po oczyszczeniu ich z rzeczy bez znaczenia, nie miałoby, mojem zdaniem, celu. Trzeba je opracować na podstawie wydrukowanej już „Korespondencyi" i na tle obrazu ówczesnych stosunków literackich, politycznych i społecznych tak w kraju jak i na emigracyi. Rzecz taka wymaga dużego nakładu pracy, znacznego oczytania się w literaturze i historyi współczesnej – a to dorywczo dokonanem być nie może i nie powinno.–

Jeżeli masz dla mnie, Kochany Dyziu, odrobinę życzliwości i za moją okazaną Ci gotowość chcesz mi się poczciwie zaufaniem odwzajemnić, to mi ten cały materyał

zostaw na czas dłuższy i – nie nastawaj!

Ja to wszystko powoli opracuję, w ten mniej więcej sposób jak to uczyniłem z jednym szczegółem „Korespondencyi" w broszurze „Bohdan Zaleski o sobie i współczesnych" która znalazła uznanie, – opracuję oczywiście obszerniej i bez przedrukowywania całości Listów – Wydam to, bądź w „Przewodniku", bądź w „Pamiętniku Literackim". – Całość „Listów" jak one są obecnie, pozostanie Twoją własnością a jeżeli rzecz pójdzie, mogę Ci zapewnić udział w honoraryum w kwocie mniej więcej 800 Koron. – Mógłbyś potem, gdybyś uważał za stosowne „Listy" te wydać osobno.

Oto jest moja prośba i propozycya zarazem, dla Ciebie, sądzę, pod każdym względem korzystna. Musiał Ci mówić p. Wład. Mickiewicz jak bardzo jestem zajęty. Zrozumiesz więc, że praca, której się podjąć chcę, nie może być uskuteczniona rychło. Do materyałów, przysłanych przez Ciebie, należy inne zebrać, porównać i

2.

203

krytycznie ustawić. Słowem, praca wielka, na której jednak piękna postać Ojca Twego wyjdzie z niemałą korzyścią.—

Czekam z upragnieniem Twojej odpowiedzi i ściskam Cię serdecznie

Twój Adam Krechowiecki

Wszyscy moi przesyłają Ci najprzyjaźniejsze ukłony.—

Honorarium resztujące 1000 Koron może Ci być na żądanie w styczniu 1905, po zamknięciu rachunków rocznych, przesłane.—

204

répondu le 3/X b 1903

Lwów 18/12 1903.

Kochany Dyziu,

Jestem najmocniej przekonany, że należy drukować część drugą korespondencyj, która jest uzupełnieniem koniecznem pierwszej a obie dają nieoceniony materyał dla historyka literatury i badacza dziejów emigracyjnych. Uczyniłbyś po prostu wielką krzywdę badaczom, gdybyś się cofnął od pierwotnego zamiaru. Na poczytność wielką obu części niepodobna liczyć, – nie dziw się przeto, że pierwsza część mało się powoli się wchodzi. – Sądzę także, że z drugiej części należy robić odbitki, ale w mniejszej

ilości np. 200 egz. – Dla świata naukowego i literackiego, który się tem interesuje, to wystarczy. A Ty będziesz miał wobec niego wielką zasługę. –

Nie miałem czem przejrzeć jeszcze dokładniej całej części 2giej; dlatego Cię proszę, abyś całość u mnie jeszcze czas dłuższy pozostawił. – Druk, stosownie do Twego życzenia przerwę na pół roku lub nawet na cały rok przyszły. Po przejrzeniu powiem Ci otwarcie co należy opuścić mojem zdaniem, a co drukować. W każdym razie nie rozpocznę druku bez porozumienia się z Tobą. – Gubrynowicza i Altenberga zawiadomię o Twoich życzeniach.

Bardzo Ci wdzięczny jestem za włado-

mości o Annie i Józiu. Niespodziewany jej wyjazd był dla mnie bardzo bolesny, zwłaszcza, że spowodowany tak nieprzewidywaną chorobą Józia. – Pocieszam się myślą, że to nic groźnego. Obawiam się jednak mocno o Annę, która musi się trapić i niepokoić. Byłbym Ci bardzo wdzięczny gdybyś chciał po bratersku czuwać nad Nią.

Ściskam Cię kochany Dyziu najserdeczniej i życzenia świąteczne dla całego domu Twego łączę

Twój Adam Krechowiecki

Lwów 16/2 1905

Kochany Dyrie,

W długiem oczekiwaniu na odpowiedź Twoją przerwałem rozpoczętą już pracę nad dalszym ciągiem Korespondencyi; na Twój zaś objekcye odpowiadam: Daje mi się, że woli Ojca Twego najlepiej się odpowie, gdy się nie będzie drukowało całego materyału in crudo, tylko ujmie się go w pewną całość literacką i opatrzy poglądem na życie w Emigracyi i życie literackie w ogóle. Oczywiście ważniejsze listy a w tym względzie i listy Teofila Lenartowicza

znalazłyby pomieszczenie na końcu jako pièces justificatives. – Z samo z siebie wynika, że to, co Ci proponuję i co mam zamiar wykonać, wymaga ogromnej pracy. Ile ona czasu zabierze, tego dziś jeszcze oznaczyć nie umiem, zwłaszcza, że brak decyzyi z Twojej strony a obecnie liczne zajęcia i roboty w innym kierunku, opóźniają rozpoczęcie tej pracy, bardzo miłej dla mnie a sądzę dla ogółu pożytecznej i ciekawej, – dla historyka literatury ważnej. –

Straszne wypadki chwili obecnej nie sprzyjają także spokojnej, naukowej pracy. Ale w Bogu nadzieja, że ta burza przeminie.

Ściskam Cię serdecznie i na odpowiedź

207

oczekiwać będę z upragnieniem

Twój Adam Krechowiecki

P.S. Poleciłem natychmiast Administracyi wysłać Ci resztę honoraryum — a pamiętnik majora Zaleskiego sam wysłałem. —

208

Lwów 15 czerwca 1905

Kochany Dyziu,

Uzupełnienie nekrologu śp. Andrzeja Mniszcha, łaskawie przysłane mi przez Ciebie, natychmiast umieściłem w „Gazecie." — Na list zaś nie mogłem zaraz odpisać z powodu ciągłego niezdrowia, które mnie trapi. Wkrótce będę musiał wyjechać do Karlsbadu na kuracyę. — Co się tyczy Norwida listów i „Chimery" to zdaje mi się, że byłaby szkoda uszczuplać nasze zamierzone wydawnictwo i posyłać listy Norwida p. Przesacydzkiemu, który zresztą w swojem bezwzględnem

uwielbieniu dla Norwida, drukuję tylko to, co może to uwielbienie uzasadnić. Do Kallenbacha udawałem się o Twoją kopię poematu Norwida. Odpisał mi, że w ciągłych przenosinach z Fryburga do Warszawy i z Warszawy do Lwowa, gdzieś mu się ta kopia zawieruszyła. Przy wolnym czasie przyrzeka ją odnaleźć.—

Dziękuję Ci serdecznie, żeś się zgodził na mój program wydawnictwa listów do Twego Ojca pisanych. Rozpocząłem już pracę,— aby jednak ona była skuteczną, nie należy uszczuplać materyału i zawiadamiać o jego zawartości

każdego, który zajmuje się opracowaniem jakiegoś epizodu. Gdybym p. Prusmyckiemu posłał listy Norwida, innemu Lenartowicza, a jeszcze innemu Kraszewskiego itd. – cóżby zostało? Dlatego usilnie Cię proszę zaufaj mi i daj mi czas odpowiedni do opracowania całości.

Cło od ram do obrazów nie jest tu zbyt wielkie. Jak mnie poinformowano wynosi 12 złr. za 100 kilogr. wagi. –

Ściskam Cię najserdeczniej a wszyscy moi przesyłają Ci pozdrowienia

Twój Adam Krechowiecki

P. S. Co do nekrologu śp. Mniszcha nie miałem żadnych informacyj od Pinińskich.

210

France

Monsieur Denis Zaleski

à Paris

Boulevard St Michel Nr 129 V

R Lemberg 4 № 115

recommandé

via Wien-Paris

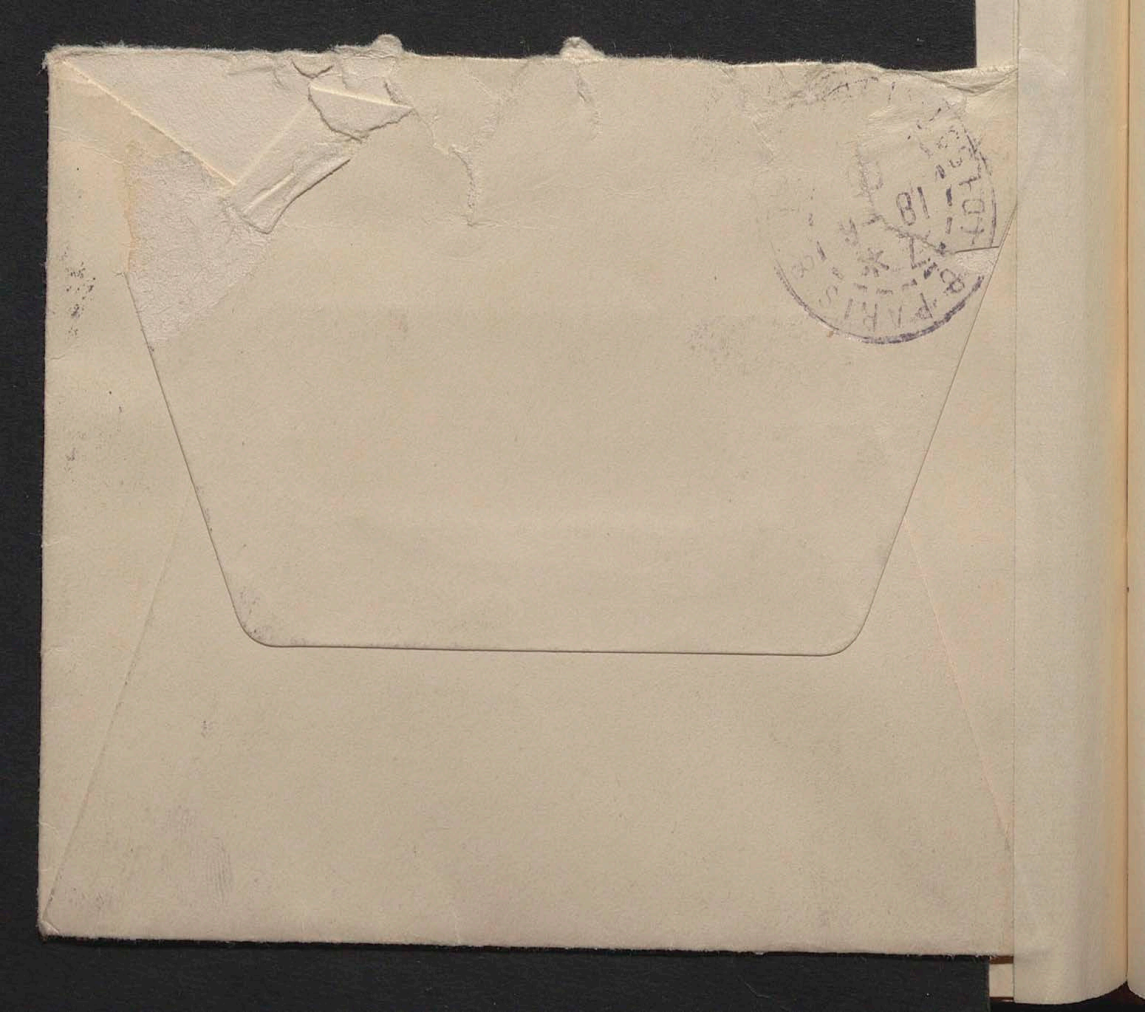

211

Zakopane 25/8 906

Kochany Dyziu,

List Twój, adresowany do Krynicy, dogonił mnie w Zakopanem, zkąd dziś powracam już do Lwowa. Spieszę jednak odpisać Ci zaraz na list Twój i prosić Cię, abyś p. Biegeleisenowi odpisał odmownie. Zamierzone wydawnictwo, osnute na podstawie listów do Ojca Twego pisanych, straciłoby na wartości, gdyby owe listy częściowo tymczasem przez różnych Biegeleisenów były wyzyskane. — Byłeś łaskaw

zostawić mi 5 letni okres czasu na opracowanie znajdującego się u mnie materyału. Uporządkowałem go już niemal zupełnie, w wielu kierunkach uzupełniłem i byłbym może już w r. b. druk rozpoczął, gdyby nie to, że od lutego ciągle byłem cierpiący i do żadnej pracy niezdolny. Zaraz po moim powrocie do Lwowa zabiorę się na nowo do roboty, która, mam nadzieję, pójdzie ostatnim rączym krokiem. Jeżelibyś miał dodatkowo jakie listy, to najserdeczniej proszę Cię o ich odpisy. Zdaje mi się, że niema najmniejszej przeszkody, aby korzystać w tej pracy także z listów osób żyjących, jak np.

z listów Klaczki, o ile listy te nie poruszają uwestyj

czysto osobistych, prywatnych, lecz odnoszą się do spraw literackich.—

W końcu proszę Cię, kochany Dyziu, o cierpliwość, a czynię to bynajmniej nie w moim, lecz w interesie zamierzonego wydawnictwa, które o tyle odpowie celowi, o ile będzie starannie opracowanem. Wydawanie samych listów in crudo nie miałoby, zdaniem mojem, celu, a tembardziej rozpraszanie ich częściowe. Nie myślę jednak narażać Cię na „przykre położenie", jak piszesz, i pomimo rozpoczętej już pracy jestem gotów na żądanie zwrócić Ci nadesłane mi kopie, które w wielu miejscach, jak np. w cytowaniu tytułów ruskich i rosyjskich potrzebują poprawek wedle oryginałów.—

Serdecznie Cię ściskam i pozdrawiam

Twój Adam Krechowiecki

213

Lwów 27/5 1907

Kochany Dysiu.

Przedewszystkiem przesyłam Ci najgorętsze wyrazy współczucia z powodu śmierci ś. p. Maryana. Nie znałem go osobiście, ale nie wątpię że w uczuciach i myśli był nieodrodnym synem Ojca Bohdana a do Ciebie, kochany Dysiu i Karola podobnym. Szczerze i serdecznie z Tobą współczuję. Wiadomość w dziennikach zamieściłem.

Wracając do spraw literackich, zapewniam Cię, że o zamierzonem wydawnictwie nie zapominam ani na chwilę i o ile czas mi pozwala ciągle nad niem pracuję. Uzupełniające przysłaną mi przez Ciebie korespondencyę materyały gromadzę ciągle, chociaż to niezaś idzie opornie. Np. prof. Kallenbach odmówił mi ostatecznie wydania kopii Norwidowego poematu (Assunta); miał go sam opracować i w naszym „Przewodniku" wydać. Ja chciałem ów poemat wcielić do zamierzonego wydawnictwa w uzupełnieniu listów Norwida.

Prof. Kallenbach ma także jakieś listy Norwida, obiecał mi je dać, ale dotychczas obietnicy nie spełnił. Tak na każdym kroku jakieś przeszkody. A ja pragnąłbym, aby zamierzone wydawnictwo nasze dawało pełny o ile możności obraz, zwłaszcza stosunków emigracyjnych. Dlatego proszę Cię bardzo o przysłanie owych dokumentów sejmowych, odezw i listów znalezionych w bibliotece paryskiej. Łącznie z tem co posiadam możnaby uczynić z tego dział osobny i wydać tymczasem w osobnej broszurze, jeśli tego sobie życzysz. Chociaż sądziłbym, że lepiej to wcielić do całości.

Zapytujesz mnie, kiedy zacznę drukować? Chciałbym jak najrychlej, ale w tej chwili przebywamy tu wszyscy gorączkę wyborczą, która mi nie dozwala oddać się całkowicie pracy literackiej. W lipcu na czas dłuższy wyjadę i w czasie letniego odpoczynku zabiorę się do ostatecznego uporządkowania przygotowanych już pierwszych rozdziałów. Drukować zamierzam częściami. Jeśli nie zdążę rozpocząć druku w tym roku, to niechybnie zacznę w roku przyszłym. — Wszystko to jednak zależy od czasu i mego zdrowia, które ciągle mocno szwankuje.

Co się tyczy przysłanego mi listu do Teodora Rutkowskiego, wyrzekować go mogę osobno. Ale przedtem potrzebowałbym wiedzieć, czy rzeczywiście ów Rutkowski pisał co pod pseudonimem Bończy. W bibliografii Estreichera nie ma o takim Bończy wzmianki. Natomiast jest Teodor Rutkowski z dwoma utworami: „Z głębi duszy" i „Narodowa Modlitwa." Pierwszego w tutejszych bibliotekach znaleźć nie mogłem. Drugi posiadam. Wydany w Paryżu 1861 r. — Upewnij mnie czy to ten sam Teodor Rutkowski. —

Co do listów Klaczki, zaglądnę do dzieła Koesicha o Klaczce, aby dać do nich odpowiednie objaśnienie. Same przez się, mojem zdaniem, nie mają wielkiego znaczenia. — To co chcesz, abym o Ojcu Twoim zaznaczył, podniosę oczywiście z całym naciskiem.

Nową kopię listu Gen. Mycielskiego wcieliłem do korespondencyj w miejscu właściwe. Nie sądzę, aby było stosownem drukować osobno.

Do p. Zhopa pisałem dwa razy. Oba moje listy pozostały bez odpowiedzi. Kto jest p. Zhop nie wiem — Pytałem o to prof. Krecka — nie umiał mnie objaśnić

Serdecznie Cię ściskam i łączę ukłony od całej mojej gromadki

Twój
Adam Krechowiecki

215

Lwów 13/6 1907

Kochany Dysiu,

Odczuwam w liście Twoim pewne przygnębienie z powodu śmierci brata Twego Maryana i obowiązków, jakie spadły na Ciebie. Serdecznie współczuję z Tobą, mam jednak więcej niż nadzieję, bo przekonanie, że znajdziesz dość sił, aby wszystkiemu podołać.

Przechodząc do spraw literackich – z Kallenbachem mówiłem kilkakrotnie o Assuncie i Norwidzie. Obiecał mi napisać o tem do „Przewodnika", ale od dłuższego czasu znaku życia nie daje. Ja zaś w pierwszej połowie lipca wybieram się na dwumiesięczny urlop i w czasie tego odpoczynku chciałbym przygotować zebrane materyały i przysłane przez Ciebie korespondencye, bodaj częściowo, do druku. Są w tych materyałach znaczne luki, których zapełnienie długiego wymagałoby czasu. Staram się jednak zebrać co się da, aby podzielić pracę na pewne działy i z tych najkompletniejsze stopniowo ogłaszać drukiem. Dlatego bardzo Cię

proszę, abyś jak można najrychlej, przed 1 lipca przysłał mi łaskawie zebrane listy i dokumenty, o których mi piszesz. Byłbym Ci również niezmiernie wdzięczny, gdybyś mi przysłał wszystkie listy i utwory Norwida. Niepotrzebną zadajesz sobie pracę z przepisywaniem. Mógłbyś mi zaufać i przysłać oryginały. To, cobym uważał za potrzebne kazałbym tu przepisać i wszystkie oryginały bym Ci zwrócił. To samo stosuje się i do rękopisów Lenartowicza. Ja Cię najuroczyściej zapewniam, że wszystko skrupulatnie Ci zwrócę. Każ tylko sporządzić spis, który ja podpiszę, zaznaczając obowiązek zwrotu. — O to wszystko proszę Cię w imię dobra zamierzonego wydawnictwa, które aby było dokładne, musi się opiwać na jak największej ilości autentycznych dokumentów.

Czekam jak najrychlejszej odpowiedzi i ściskam Cię, kochany Dyziu, najserdeczniej.

Twój Adam Krechowiecki

217

France

Monsieur Denis Zaleski

Paris

129 Boul^d St. Michel

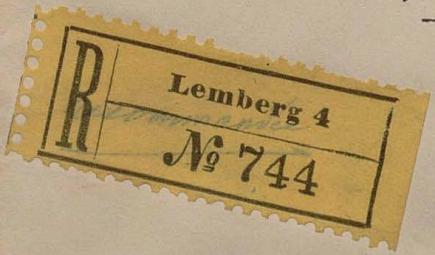

218

Lwów 21/10 1907
ul. Czarnieckiego 12

Kochany Dyziu,

Spieszę choć w kilku słowach odpowiedzieć na list Twój. O zajściu Klaczko-Lenartowicz nie zapomniałem, lecz nie uczyniłem o tem wzmianki dlatego, że zajście to, wymagające obszernych komentarzy, nie miało bezpośredniego związku z tymi listami Klaczki, które były przedmiotem mego artykułu.

Obie przesyłki Twoje odebrałem i serdecznie Ci za nie dziękuję. Muszę jednak sprostować jedno Twoje twierdzenie, jakobym zamierzał pisać „życiorys" Ojca Twego. Nigdy się do tego nie obowiązywałem i obowiązywać nie mogłem. Zamierzam na podstawie materyałów przez Ciebie mi udzielonych napisać rzecz,

która wprawdzie bezpośrednio będzie się odnosić do Ojca Twego, lecz „życiorysem" w ścisłem tego słowa znaczeniu, być nie może. Będą to raczej przyczynki do dziejów wewnętrznych emigracji polskiej. W materyałach, tj. listach do Ojca Twego pisanych są, jak wiesz, znaczne luki, które staram się wypełniać innemi źródłami. Przypominam sobie nawet, żem Ci pisał, iż jeśli powiedzie mi się rzecz tę wykończyć, to postać Ojca Twego na tem tle zajaśnieje prawdziwem światłem. — Niektóre ustępy chciałbym opracować osobno (jak np. o Norwidzie). Do całości zaś, zamierzam dołączyć najważniejsze listy osób znamienitych do Ojca Twego pisane, wcale pieces justificatives. — Mam nadzieję, że w roku przyszłym druk rozpocznę, — postaram się też o nakładcę. W liście proszę, drogi Dyziu, nie naglij o pośpiech, bo to praca i wielka i żmudna, — a wszystkie materyały, jakie posiadasz, odnoszące się do wewnętrznych

dziejów Emigracyi, bądź łaskaw nie przyślij — czasem rzecz z pozoru nieznaczna może rzucić dużo światła na te stosunki. — Osobno też opracuję rzecz o Adamie Celińskim, bo mam sporo cichaczych o nim materyałów i od Ciebie i od dr. Józefa Korzeniowskiego. —

Wszystko opracować chcę na wzór tego, com już wydał p.t. „Bohdan Zaleski o sobie i współczesnych" i tych artykułów o Rutkowskim i Klaczce, które drukowałem w „Gazecie Lw." na podstawie listów przez Ciebie nie udzielonych. Ztąd możesz brać miarę, jaka to praca — wymagająca dokładnego rozczytania się w źródłach współczesnych, zestawienia ich i systematycznego układu. —

Najserdeczniej Cię ściskam i całuję.

Twój Adam Krechowiecki

220

France

R Lemberg 8 № 1406

Monsieur Denis Zaleski

Paris

129. Boulevard St. Michel

recommandé

PARIS
24 07
DISTRIB

221

Lwów 23/3 1908

Kochany Dyziu,

Zaledwie dźwignąłem się z łóżka po 3 tygodniowej ciężkiej influency. Z powodu wielkiego osłabienia pisać mi jeszcze trudno, więc się streszczam:

Prof Tretiak był u mnie kilka razy. Ponieważ ma zamiar pisać pomnikową biografię Twego Ojca, a wiem, że on to dobrze zrobi, nie czyniłem żadnych trudności i przyrzekłem, ~~mu~~, za Twojem upoważnieniem, oddać mu, chociaż nie bez żalu, ~~oddać mu~~ cały materyał pierwotnie mi przez Ciebie przysłany, wedle spisu, który dołączyłeś. Wyłączam jedynie listy Norwida, bo te zamierzam wraz z

innymi materyałami, które posiadam, wydru-
kować niebawem i spożytkować w szkicu o
Norwidzie, uzupełniającym to, co wydrukował
Miriam. Gdybyś posiadał jeszcze jakie materyały
do Norwida, byłbym Ci za nie bardzo obowią-
zany.—

Piszę w domu, więc dobrze nie wiem o jakich
listach Ojca wspominasz, przysłanych mi w lipcu.
Gdy zupełnie wyzdrowieję i pójdę do redakcyi
zobaczę. A może Ty raczysz tymczasem dopomóc
mojej nadwątlonej chorobą pamięci. To Cię
zapewniam, że prof. Tretiakowi przeszlę to tylko
co otrzymałem pierwotnie od Ciebie wedle spisu
z wyjątkiem listów Norwida, z których p. Tretiak
po wydrukowaniu ich będzie mógł i tak ko-
rzystać. Zresztą, zgodził się na to.—

Listy wyszlę do p. Tretiaka pierwszego dnia,

gdy będę mógł wyjść do redakcji – najpóźniej w przyszły czwartek lub piątek.

Ucieszyłem się bardzo wiadomością, że masz pociechę ze swego bratanka. Należy Ci się ta nagroda za Twoje zacne serce.

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój Adam

France

Monsieur Denis Zaleski

223

Paris

129 Boulevard St. Michel

R | Lemberg 4 | № 301

8 7 -3
27 08
DISTRIBUTION

224

Adam Krechowiecki

dziękuje gorąco za nadesłane życzenia
w dniu jego jubileuszu.

Lwów, w czerwcu 1908 r.

France

~~Wielmożny Pan~~

Mr. Denis Zaleski

Paris

Boul. S. Michel 129. I

225

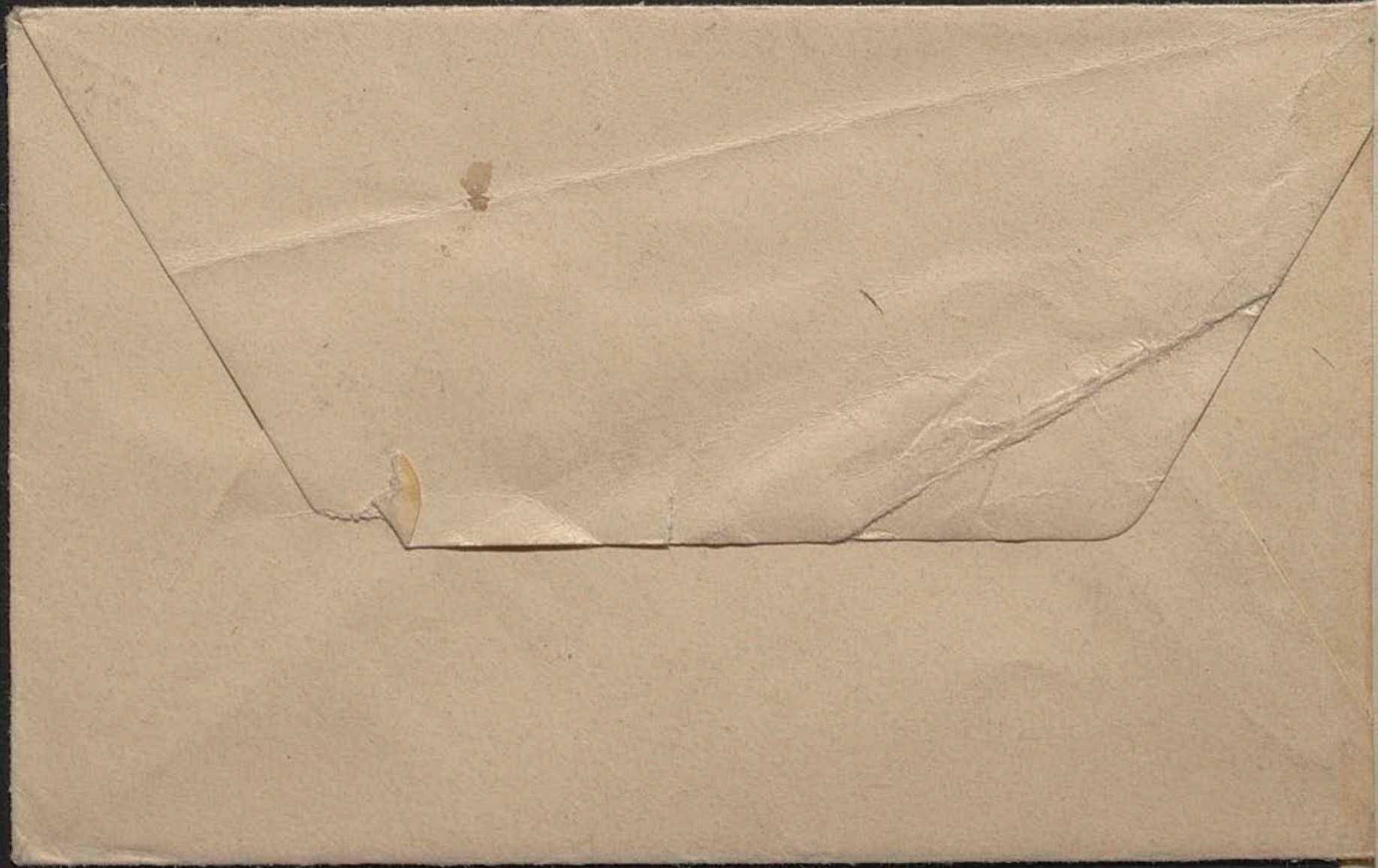

226

Członkowie Redakcyi »Gazety Lwowskiej« mają zaszczyt zaprosić

WP. Wyrwicza Zaleskiego

na uroczysty obchód Jubileuszu ćwierćwiekowej pracy publicystycznej Naczelnego Redaktora »Gazety Lwowskiej« **Adama Krechowieckiego,** *w sobotę, dnia 27. b. m. o godzinie 11-tej przed południem w lokalu Redakcyi (ul. Czarnieckiego 12 II. p.).*

We Lwowie, w czerwcu 1908.

réponse le 9 Août 1908

227

Krynica 31/7 1908
Dom zdrojowy 29.

Kochany Dyniu,

Odpisuję natychmiast. Wszystko to, co mi przysłałeś, a zatem i paczkę nadesłaną mi w czerwcu ub. roku, przechowuję starannie. Jeszcze żaden rękopis powierzony mi nigdy nie zginął. Możesz być więc najzupełniej spokojny pod tym względem. Jeśli nie odpisałem Ci na Twoje zapytanie, to jedynie dlatego, że sądziłem, iż p. Trebiak powie Ci o tem, bo widział cały materyał. Sądzę, że będzie najlepiej, jeśli mu i tę dodatkową paczkę odeślę, aby materyału nie rozpraszać. Natychmiast po powrocie moim do Lwowa, wyślę mu resztę pozostałych u mnie listów. Wracam w pierwszych dniach września. Jeśli przed wyjazdem moim wszystkiego odesłać nie zdołałem, to jedynie dlatego, że byłem nadto zmęczony i

chory a miałem na głowie setki dziękczyn-
nych korespondencyj, co musiałem koniecznie
załatwić.

Co do listów Norwida, wyznam szczerze, że
nacisk wywierany na mnie przez Cichu i
przez p. Przesmyckiego był mi bardzo przykry, a
sprawił to, że jedyne tygodnie przeznaczone
na odpoczynek, muszę obrócić na opracowa-
nie materyału zebranego. W każdym razie
we wrześniu lub październiku rzecz będzie
drukowana. Chciałbym umieścić to i w War-
szawie, dlatego też ścisłego terminu rozpoczęcia
oznaczyć jeszcze nie mogę.

Przy tej okazyi przypomnieć Ci muszę, kocha-
ny Dyziu, że tak listy do Twego Ojca pisane,
jak cały przysłany mi przez Cichu materyał
miałem powierzony sobie na lat 5.[1] Minęły
trzy lata, zatem mógłbym protestować przeciw

---

[1] na co mam list Twój.

~~wszyst~~ wszelkim zobowiązaniom Twoim wobec p. Przesmyckiego, który chyba nie może mieć więcej tytułów odemnie do Twojej uprzejmości. Nie protestuję wszakże, bo powtarzam, do jesieni z Norwidem będę gotów. Ale przykro mi jest bardzo i usilnie Cię proszę, abyś to wszystko co się odnosi do Norwida łaskawie mnie przysłać raczył i to, jeśli można, bez zwłoki, tu do Krynicy, gdzie zabawię do 21 sierpnia. Proszę Cię zatem o owe teraz odszukane listy Twego Ojca do Norwida i o wiersze Norwida z 1847 i 1850. Na pośpiechu bardzo nie zależy, gdyż w studyum mojem opracowałem już te lata.

Sądzę, kochany Dyziu, że przez pamięć na stosunki nas łączące zechcesz zadośćuczynić mej prośbie. –

Pozdrawiam Cię najserdeczniej

Twój Adam Krechowiecki

P.S. Pani Podocka żyje i mieszka w Samborze w domu syna swego Augusta. –

229

Lwów 1 września 1908

Kochany Dyonizy.

Zaledwie przyjechałem do Lwowa zająłem się natychmiast odszukaniem listu Twego z przed lat trzech, aby Ci udowodnić, że nie ja, ale Ty jesteś w błędzie.

List ten znalazłem i początek jego odpisuję:

Paryż 17 marca 1905 r.

129 Boul^d St. Michel.

„Kochany Adasiu,

„Nie dziw się że wahałem się w powzięciu decyzyi w sprawie listów do Ojca pisanych. Mam zawsze w myśli jego polecenia i wagę, którą przywiązywał do ogłoszenia tych listów. Jednak ponieważ sądzisz, że lepiej się przedstawią w formie pracy twojej, zachowaj je w swoich rękach przez czas potrzebny, byle nie przekraczał 4 czy 5 lat, bo sam mam zamiar później nad nimi pracować kiedy dostanę emeryturę tj. za 6 lat i będę uwolniony od pracy biurowej. Zrób więc z tych listów jak najlepszy użytek."...

Reszta listu jest dla tej sprawy obojętna.

Cóż z tych Twoich słów wynika:

1º że otrzymawszy cały ogromny rękopiśmienny materyał, od razu, rozejrzawszy się w nim, przyszedłem do przekonania, że drukowanie go, jako materyału, in crudo, chybiło by celu, że należy go odpowiednio opracować, dać stosowne tło, na któremby ówczesne życie emigracyjne, stosunki literackie i postać Czcigodnego Ojca Twego wyszły najplastyczniej. Nie miała to być wcale biografia Ojca Twego, bo na to nie mogłem się porywać, lecz raczej obraz tych stosunków politycznych, literackich i społecznych, w jakich się obracał. Protestowałem zawsze, ilekroć wspominałeś o biografii. Chciałem uczynić to w większych rozmiarach, co uczyniłem w odczycie mianym w Krakowie, który następnie wyszedł z druku p.t. „Bohdan Zaleski o sobie i współczesnych" i w mniejszych artykułach o Rutkowskim, o listach Klaczki, wreszcie w artykule p.t. „Kartka z dziejów polskiego tułactwa" (Ateneum Polskie" luty 1908.) Miałeś przeto dowody co chcę i mogę zrobić. A nie masz słuszności twierdząc w ostatnim swym liście z 9 sierpnia br. „że przekonałeś się, że po 6½ latach żadnego użytku nie zrobiłem z powierzonego mi materyału." – Przeciwnie, oprócz ogłoszonych drukiem fragmentów, pracowałem o ile mi czasu starczyło nad przygotowaniem całości. Gdy jednak zgłosił się do mnie prof. Trebiak, zgodziłem się

natychmiast oddać mu cały materyał, w przekonaniu że czynię zadość Twemu życzeniu, i że on lepiej odemnie pracę uskuteczni, zwłaszcza, że to on właśnie ma zamiar pisać biografię Ojca Twego. – Na to, co ja z materyału mi powierzonego ogłaszałem, nie raczyłeś widać zwrócić uwagi, nie miałem też od Ciebie ani słówka uznania, chociaż mi je wyrażali obcy. Reszta pracy mojej poszła na marne...

Z przytoczonych na wstępie słów Twoich wynika dalej:

2º że na moje przedstawienia nie dawałeś długo odpowiedzi i dopiero „po wahaniu się" odpisałeś. Nie ja przeto jestem winien zwłoki do 17 marca 1905 r. – Przypominam sobie, że mówiłem nawet o tem z Władysławem Mickiewiczem. –

Wreszcie wynika najkategoryczniej:

3º że miałem prawo na podstawie listu Twego zatrzymać cały materyał u siebie do 17 marca 1910; że ani Ty, ani tem mniej p. Przesmycki, nie mieliście podstawy do wywierania na mnie niemiłego nacisku.

Tymczasem w pierwszych dniach czerwca 1908 otrzymałem od p. Przesmyckiego taki telegram:

„Dyonizy Zaleski upoważnia mnie spytać czy pan wydrukuje w najkrótszym czasie użyczone przezeń listy Norwida. Czekam odpowiedzi: Warszawa Widok trzynaście do pojutrza. Przesmycki."

I forma i treść tego telegramu dotknęły mnie niewymownie. Odpowiedziałem wszakże, że studyum moje o Norwidzie rozpocznę drukować wrzesień – październik, a nie miałem żadnej wątpliwości,

że jeśli tego nie uczynię, p. Przesmycki otrzyma od ciebie to samo, co w zaufaniu mem sądziłem, że posiadam dzięki tradycyjnej życzliwości Twej dla mnie.

List Twój z 28 lipca 1908 który otrzymałem w Krynicy, przedstawia tę sprawę inaczej, mianowicie w ten sposób, że dopiero na podstawie mej telegraficznej odpowiedzi, zobowiązałeś się dać listy Norwida p. Przesmyckiemu, jeżelibym ja nie ogłosił ich w listopadzie, a w liście następnym z 9 sierpnia br. dodajesz, iż zawarowałeś, że w żadnym razie nie będzie mógł ich drukować przedemną.-

Stało się!- Zamiast odpocząć musiałem przez całe wakacye pracować mozolnie i studyum o Norwidzie jest prawie całe skończone. Nacisk jednak wywarty na mnie pociągnął to fatalne następstwo, iż praca moja nie będzie mogła prawdopodobnie być drukowana w Warszawie, żadne bowiem z pism miesięcznych np. „Biblioteka Warsz." nie może pod koniec roku rozpoczynać większego studyum. Mam jeszcze nadzieję, że może choć część pierwszą uda mi się tam umieścić. Bądź co bądź druk rozpocznę w „Gaz. Lw." najpóźniej w połowie października, obawiam się już bowiem nowych telegramów i komplikacyj.

Ufam też, iż zechcesz, kochany Dyonizy, przysłać mi bez zwłoki to wszystko, co jeszcze Norwidowego i o Norwidzie posiadasz, chciałbym to bowiem do mojej pracy wcielić. Usilnie cię o to proszę i na pamięć dawnych stosunków zaklinam.-

Ściskam cię najserdeczniej

Twój Adam Krechowiecki

231

France

101

Monsieur Denis Zaleski

Paris

12g. Boul.e St. Michel 12g

via Wien - Paris

recommandé

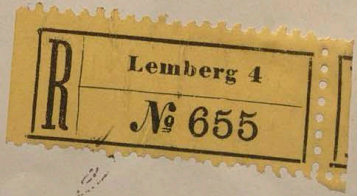

Wam Krechowiecki

Conseiller aulique.

Lemberg rue Czarnicki 12

232

Lwów 4/11 1908

Kochany Dyziu.

Zdaje mi się, że spór dalszy byłby zupełnie zbyteczny. Wystarcza mi to, że uznajesz, iż pomyliłeś się co do terminu i że forma i treść telegramu p. Przemyckiego były niestosowne. Nie obraziłem się wcale, bo nie zwykłem się obrażać, a po p. Przemyckim niczego innego spodziewać się nie mogłem. Co do ciebie, kochany Dyziu, zachowam w sercu mojem zawsze najprzyjaźniejsze uczucie. Gdybyś jednak mógł wiedzieć, jak bardzo jestem obarczony pracą, to byś się był nie niecierpliwił, że tak długiego potrzebowałem czasu, aby się wglądnąć w materyał olbrzymim, jaki mi swego czasu przesłałeś.

Dziwiłbyś się raczej, że go zdołałam przejrzeć i chociaż w małej części go spożytkować. Zresztą spór pod tym względem jest już bezprzedmiotowy, bo całość materyału (977 numerów) z wyjątkiem listów Norwida, przesłałam już prof. Tretiakowi, na co mam potwierdzenie odbioru. – P. Tretiak jestem pewny wywiąże się z zadania znakomicie, więc nie tylko nie stracisz, lecz zyskasz na tej zmianie. –

„Biblioteka Warszawska" rozpoczęła już w październikowym zeszycie moje studyum o Norwidzie. Pierwsza część – do wyjazdu do Ameryki – ciągnąć się tam będzie przez listopad i grudzień. – W styczniu rozpocznę we Lwowie druk drugiej części (Ameryka i drugi pobyt w Paryżu). Całość obejmie

od 18–20 arkuszów druku i wyjdzie w roku przyszłym w książce, którą Ci oczywiście prześlę. Proszę Cię zaś usilnie, abyś wpłynął na p. Przesmyckiego by do czasu wyjścia książki wstrzymał się z wydaniem materyałów, które mam od Ciebie. Byłaby to już wprost krzywda wyrządzona mozolnej pracy mojej, na którą, dzięki telegramowi p. Przesmyckiego musiałem poświęcić nawet czas wytchnienia wakacyjny.—

Czy nie masz jakich szczegółów, kochany Dyziu, o ostatnich chwilach Norwida? Jaka to była choroba? Dlaczego on był w przytułku S. Kazimierza? Kto był przy jego śmierci? itp. Będę Ci za każdy taki szczegół niezmiernie wdzięczny.

Ściskam Cię najserdeczniej i zapewniam o moich braterskich dla Ciebie uczuciach.

Twój Adam Krechowiecki

Radbym abyś czytał „Bibl. Warsz." – Wszak

ją pewno mieć możesz.

Dzielę się z Tobą radością. Dramat mój historyczny p.t. „Syn Królewski" odniósł niezwykły sukces na scenie krakowskiej.

Indications de service.

2 V

Principales indications conventionnelles.

Exprès payé x (kilomètres)..	XPx	Accusé de réception.....	PC
Réponse payée.....	RP	Remettre en mains propres...	MP
Télégramme collationné.....	TC	Remettre contre recu.....	AR
Remettre pendant le jour....	J	Remettre ouvert.....	RO

Dans les télégrammes imprimés en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

Dans les télégrammes provenant de pays appartenant au régime extra-européen, le numéro d'ordre peut être omis.

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique. (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

N° .....

Timbre à date.

234

N° ..... *Mots* ..... *Dépôt le* ....., *à* ..... *h.* ..... *m. du* .....

DE CWOW 4=275 17 9 1

PUIS JE COMPTER ENVOI MANUSCRITS PROMIS CONCERNANT NORWID

= KRECHOWIECKI =

N° 701. [Anc. 324 *bis*.] (Mars 1907.

ADMINISTRATION DES POSTES ET DES TÉLÉGRAPHES.

= RP 10= DENIS ZALESKI PARIS

BD St MICHAEL 109=

RÉPONSE PAYÉE

A DÉCHIRER.

235

Lwów 19/12 1908

Kochany Dyziu,

Oryginały rękopisów Norwida, łaskawie mi przysłane, wkrótce Ci odeślę. Korzystać z nich, zdaje się nie będę. Drobne omyłki, jakie wykazujesz, o ile się jeszcze da, poprawię. Ale mój drogi, proszę Cię bardzo znajdź chwilkę wolną, aby mi odpowiedzieć na moje zapytania o zakład "S. Kazimierza, w którym umarł Norwid? Będę Ci za to bardzo wdzięczny. Pracę moją w tych dniach skończę. Nie należała ona ani do łatwych, ani do najprzyjemniejszych, bo w wielu punktach musiałem rozwiać legendę p. Przesmyckiego

o „Wielkości" Norwida.

Przesyłam Ci serdeczne życzenia świąt wesołych i na rok nowy. Najczulej Cię ściskam

Adam Krechowiecki

237

Lwów 13/2 1909

Kochany Dyziu,

Zwracam Ci nadesłanych mi łaskawie 5 rękopisów Norwida, z których nie uczyniłem żadnego użytku. Wczoraj (12/2) ukończyłem w „Gazecie Lwowskiej" druk 2 części mego studyum o Norwidzie, które niebawem ukaże się w książce. Gdy wyjdzie natychmiast Ci ją przyślę a teraz spieszę Ci najserdeczniej podziękować za łaskawie udzielone mi dokumenty, na których pracę moją oparłem. Skończywszy, żal mi się zrobiło, że nie mogę opracować w ten sam sposób dokumentów, które

zgodnie z Twoją wolą oddałem prof. Tre-
tiakowi. Sądzę jednak, że on lepiej
odemnie wywiąże się z zadania.

Raz jeszcze Ci dziękuję, kochany Dy-
zio i ściskam najserdeczniej

Twój Adam Krechowiecki

Wszystkie listy Norwida wydrukowałem
w całości, jak się p. Wellich przekonać
może z mego studyum.

„Płonica" to nazwa polska szkarlatyny.

239

Lwów 31 października 1912

Mój drogi Dyziu!

Janek powrócił z swej podróży, zachwycony przedewszystkiem przyjęciem, jakie u Was znalazł i Twoją, drogi mój Dyonizy, dla niego serdeczną łaskawością. Z głębi serca Tobie i Wam wszystkim za to dziękuję. Wzmocniły się przez to tradycyjne węzły, łączące nas i spajające w jedną jakby rodzinę. Gdybym mógł doświadczać tego uczucia względem własnego syna, tobym istotnie zazdrościł Jankowi tego pobytu w Waszem serdecznem gronie. Marzę ciągle o wyrwaniu się do Was, ale z wielu a wielu względów jest mi ciężko i trudno ruszyć się z miejsca. Teraz znowu układam sobie, że może w czasie wycieczki Teatru naszego po laury paryskie, uda mi się choć nas

dni kilka wyrwać do Was. Obawiam się jednak że i to marzenie rozwieje się w niwecz jak wszystkie poprzednie. Stało by się to może w kwietniu lub maju. — A do tego czasu jeszcze tak daleko!

Raz jeszcze, drogi mój, najserdeczniej Ci dziękuję za wszystko dobre memu synowi wyświadczone za Twoją dla niego dobroć i poniesione trudy. Chciej mnie przypomnieć pamięci p. Bohdanny a sam przyjm uścisk braterski

Twój Adam Krechowiecki.

240

Lwów 9/4 914

Kochany mój Dyonizy.

Od niepamiętnych czasów przerwała się korespondencya nasza. Ja ostatni pisałem z podziękowaniem za Twoją uprzejmość, memu synowi okazaną. Moje też uczucia dla Ciebie tradycyonalnej przyjaźni nie doznały żadnej zmiany i gdybym miał czasu więcej, nieraz już byłbym Ci się pewnie przypomniał. Ale ja ciągle jeszcze chodzę w jarzmie i zajęciami obarczony jestem.

Jak Ci wiadomo, oddałem prof. Trztiakowi wszystkie odpisy listów do śp. Ojca Twego pisanych, jakie od Ciebie otrzymałem. Niedawno na ręce p. Trztiaka odesłałem także kopie listów Norwida, które zresztą wszystkie wydrukowałem w mojem studyum.

Ale oto mam do Ciebie, kochany Dyziu,

wielką i usilną prośbę:

Do pewnej pracy literackiej potrzebuję dokładnych szczegółów o Zygmuncie Kaczkowskim, który znaczną część swego życia spędził w Paryżu. Wiem, że przeważnie zajmował się sprawami finansowemi, mówiono mi, że zdobył wielki podobno majątek, że mieszkał maritalement z jakąś Francuzką, z którą miał wziąć ślub na łożu śmierci i jej cały swój majątek przekazał. Miał z nią podobno syna (Mr. Ponsian) który zginął w jakiejś katastrofie. —

Kaczkowski musiał mieć chyba z Twoim Ojcem stosunki. Czy prowadził z Nim korespondencję? Jeśli są jakie listy, czy byłbyś tak dobry mi ich użyczyć? Czy osobiście nie znałeś Kaczkowskiego? — Ja byłem z nim długi czas w korespondencji i posiadam kilkadziesiąt jego listów, bardzo ciekawych. Może są jeszcze w Paryżu osoby, które go znały i były z nim w stosunkach. Czy byłbyś łaskaw mi je wskazać?

Byłbym Ci niezmiernie wdzięczny, gdybyś

raczył wziąć pod uwagę moje pytania i na nie mi odpisać. Z góry przepraszam za trud.

Jak Twoje zdrowie i powodzenie? U nas ciągły prawie smutek. Moja żona od 2 lat nieustannie choruje, – ja także nie bardzo mocny jestem. Starość, nie radość!

Ściskam Cię serdecznie, kochany Dyzio i łączę życzenia świąt wesołych.

Twój
Adam Krechowiecki.

242

CHEMINS DE FER DE L'EST

GRANDE VITESSE

GARE

Petits paquets, articles de messagerie, finances et valeurs expédiés aux prix et conditions du tarif spécial commun à la Compagnie de l'Est et à l'Administration des Postes allemandes

RÉCÉPISSÉ A REMETTRE A L'EXPÉDITEUR

Reçu de M. Zaleski.

pour être expédié à M. Krechomecki.

le colis dont le détail suit : Lemberg (voie Est)

MARQUES ET NUMÉROS :

NATURE DU COLIS :

POIDS : 1 manuscrit pour l'imp. 10/300.

VALEUR ASSURÉE :

Droit de timbre (en France) perçu en compte avec le Trésor : 0 fr. 35.

Port payé : Fr. 7.20

Le 190

Le Chef de Gare,

PARIS RYS. SUPÉRIEUR

CHEMINS DE FER DE L'EST

France

R Lemberg 4
№ 98

LEMBE
LW

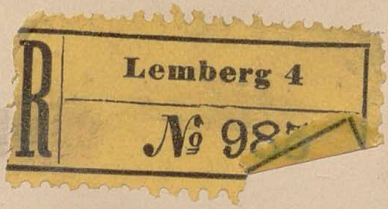

243

Monsieur Denis Zaleski

à Paris

Boulevard St. Michel 129

via Wien - Paris

recommandée

Paryż, 22 Kwietnia 1898 r.

244

Kochany Adasiu,

Posyłam ci dziś przez pocztę: 1° listy Szotarskiego (w oryginałach), choć już byłem z nich wyciągi zrobił; (jest to ten sam o którym piszesz, 2° ~~z~~ nekrolog napisany przez Michałowskiego (w oryginale), jeśli nie wyczytasz notatki, znajdziesz ją w Młodej Polsce w numerze z 15 listop. 1838; 3° kopia listu Feliksa Michał: Oryginału nie mogę posłać, gdyż są w nim rzeczy ~~które~~ nieprzyzwoite i wolę list spalić niż go pokazać, z resztą zdaje się że to brulion, i nie wiem z pewnością do kogo adresowany, przeto nie drukuj tego listu jeśli chcesz, 4° notatkę po francusku o Michałowskim, nie miałem czasu jej przetłómaczyć. Zwróć mi to wszystko, ale nie śpiesz się wcale, wiem czas ci potrzebny.(1)

Szkoda żeś wcześniej nie odezwał się do mnie, teraz mało mam czasu, gdyż aż do 1go lipca mam aż 2 biura na karku. Otóż przejrzałem listy do Ojca pisane przez różne osoby, niewiele co

(1) Notabene nie ogłaszaj kto ci te listy przysłał.

w nich znalazłem o Mickiewicza. Główniejsze, t. j. Wodzińskiego były drukowane. O listach Witwickiego osobno poniżej piszę. Ale nie nastawaj, oryginałów posłać nie mogę, bo Ojciec kilkanaście razy mi zakazał formalnie bym je pożyczał. I słusznie, raz czy pożyczyłem czy wziąłem do bióra listy Ludwika Nabielaka bardzo ważne, literackie z epoki 1832 - 1835, otóż te listy zginęły bez śladu. Już i tak wiele robię że ci wyciągi robię, nikomu tego nie zrobiłem, nawet Wład: Mick. Przeto nie nastawaj na oryginały i bądź przekonany że ani słowa nie zmieniam.

Co do listów Ojca, oryginałów nie posiadam wcale. Osoby posiadające je udzieliły mi bądź kopie, bądź oryginały, ale z prośbą zwrotu, co też uczyniłem. Ale główna ich część tylko na jedną rękę przepisana, przeto jeśliby zginęły na kolei, strata by niepowetowaną była. Przeto muszę zobaczyć jak je wysłać, i ograniczę się do r. 1856. t. j. do śmierci Mickiewicza. Listy do Goszczyńskiego są bardzo ciekawe i zwracam na nie uwagę, ale

odpisz mi szczerze czy jesteś w stanie w Przewodniku drukować je razem z listami Witwickiego. Gdybyś nie był w stanie, to bym ci zrobił poprostu wyciągi, ale i w nich niewiele jest o Mickiewiczu. Pod względem historyi literatury listy Ojca mają wielką wartość.

Przychodzę teraz do listów Witwickiego. Przyznam ci się że nie zaglądałem od kilku lat do korespondencyi Ojca. Wczoraj, w nocy, jednym tchem przeczytałem listy Witwickiego. Otóż nie tylko że są prześliczne pod względem formy, ale mają ogromną doniosłość jako najgłówniejsze źródło do życia Mick. i innych znanych osób z 1838 do 1847 r. W roku jubileuszowym godziłoby się w całości wydrukować, ale ty nie zdołasz w Przewodniku, jak mi się zdaje, bo jest ich razem 107. Trzeba by w całości wyszły tego roku, przeto rozważ czy nie można by je wydrukować u jednego z księgarzy lwowskich, ale wiem że nie płacą, albo bardzo źle. Mniejsza że są na samego Mick. nie bardzo piękne rzeczy, jak jego gniewy i zerwanie z powodu Towianizmu, ale każdy człowiek, nawet wielki, ma swoje ułomności, i przeto nawet Władysł.

Mick. jest zdania że trzeba by to tego roku wydrukować
Rozważ dobrze i odpisz. Daj mi znać którego roku się uro
Witwicki, bo nie znalazłem w żadnej książce, zdaje mi się z jeg
listów że 1799 r. Teraz, po wypisaniu wyciągów, wezmę się d
przedmów, ale żadną miarą nie mogę się zgodzić byś ro
wyjątki z listów Witwickiego, bo w prawie każdym jest coś
o Adamie i Ojcze też mi stanowczo zakazał. Przeto zoba
czy można je w całości wydrukować.

Serdecznie ciebie pozdrawiam oraz całą
twoją rodzinę Twój [illegible]

Dałem ci tak dowód przyjaźni poruczając rzecz
które nikomu nie dałem, nie wymagaj więcej.

Jeśli nie możesz zacząć druk obydwóch korespondencyi t. j.
Ojca i Witwickiego razem, to cibym przysłał listy Ojca dopiero
przy końcu roku, byś zaczął 1go Stycznia 1899 r.
Znalazłem kartkę Ojca do mnie pisaną i zwracając
uwagę na ważność listów Witwickiego i konieczność
drukowania w całości.

246

Paryż, 1 Lutego 1905.
129 Boul^d St Michel.

Kochany Adasiu,

Nie mogłem ~~ci~~ wcześniej odpisać na twój list, bo co do słownie nie mam chwilki wolnej z powodu bardzo ciężkiego zajęcia biurowego. Oczekiwałem z resztą na zwrot Pamiętnika Majora Józefa Zaleskiego i na przesłanie honorarium, ~~by ci odpowiedzieć~~.

Nie wątp ~~ani chwilki~~ że ci bardzo jestem wdzięczny za wydrukowanie Korespondencyi Ojca, oddałeś mi wielką usługę za którą ci jestem szczerze obowiązany, to też radbym ci z całego serca się wywzajemnić, jeśli rzecz możebna.

Nie taję ci że twoja propozycya mnie zakłopotała. Sądziłem że druk 2ej części zapowiedziany w przedmowie mojej nie był w kwestyi, ale że tylko materiał był zanadto obszerny. Ale ponieważ sądzisz że ogłoszenie tego materiału jest bez celu,

muszę zgodzić się na twoje zdanie.

Jednak przed wzięciem stanowczej decyzji, pozwól mi bym ci przedstawił kilka uwag które mi stanęły razu w myśli. Mianowicie o ogromną pracę którą sobie zadałem przepisywaniem tak znacznej ilości listów przez długie lata i to po nocach, głównie mi chodzi o rozkaz Ojca który nieraz mi polecił bym drukował te listy do niego pisane (o swoich własnych nigdy nie wspominał), potem w przedmowie napisałem że w 1ej części będą drukowane listy Ojca, a w 2ej listy do niego pisane. W końcu, co do listów Teofila Lenartowicza, jego krewny i spadkobierca Leszczyński, adwokat w Warszawie, prosił mnie bym mu udzielił kopie listów Teofila do Ojca tak jak on mi dał kopie listów Ojca, odpowiedziałem mu że będą drukowane i zgodził się czekać na druk. Jeśli się zgłosi do mnie, odpiszę by się do ciebie udał, przy niepodobno mi je jeszcze raz przepisywać.

Oto są moje uwagi

~~powody mego wahania, ale w zasadzie~~
~~zostawiam ci~~
~~Potem po odebraniu twojej odpowiedzi~~

Paryż, 17 Września 1908 r.

Kochany Adamie,

Wysłałem ci 2ego Września kopie wierszów Norwida które świeżo znalazłem oraz dwóch listów Ojca. Nazajutrz odebrałem twój list z 1ego b. m., a mimo nawału pracy, odpisuję ci zaraz by sprostować niektóre twoje zapatrywania.

Nasamprzód uznaję że treść i forma telegramu Pana P.. do ciebie są zupełnie niestosowne. Wcale nie upoważniłem go do takiego postępowania i pojmuję że się tem obraziłeś, ale mogę cię zapewnić że powiedziałem Panu Welischowi który u mnie bywał w jego imieniu żeby się Pan P. z tobą urządził co do druku listów Norwida. Sądziłem że jesteś z nim w koleżeńskich stosunkach, ponieważ zajmujesz się biografią Norwida a wiedziałeś że Pan P.. dostał od Dybowskich, krewnych Norwida i od Gąsztowta wszystkie rękopisma które po śmierci jego tu znaleziono. Nie mogłem z tego przypuścić że użyje w sprawie tak mało naglącej formy telegraficznej a jeszcze mniej telegramu takiej treści. Stąd to nieporozumienie. P. Welisch pokazał mi w oryginale twoją odpowiedź telegraficzną, ~~więc~~ wnioskowałem żeście w zgodzie i że sam naznaczyłeś dobrowolnie termin ogłoszenia twojej pracy.

Popełniłeś omyłkę w dacie otrzymania drugiej części Korespondencyi. Odebrałeś ją w Marcu 1902 r., jak świadczy twój list z 15 Maja st. r. Według poprzedniej umowy, miałeś drukować w Przewodniku listy do Ojca w całości in crudo, jak to ~~było~~ wynika ~~twoje pierwotne zdanie i postanowienie sam to w~~ z listów z 5 Kwietnia 1902 i 8ego Grudnia 1903 potwierdziłeś jak wynika z dosłownych wyjątków z owych listów: „Lwów 5/4 1902. ... Druk „drugiej części Korespondencyi, jak ci to już pisałem, uważam za „konieczne dopełnienie części pierwszej. Sam przezieram listy a „w czasie feryi wakacyjnych ułożę odpowiednią całość z listów „mających znaczenie. Druk zacznę zapewne 1go Stycznia 1905". — „Lwów 18/12 1903... Jestem przekonany że należy drukować „część 2ą Korespondencyi która jest uzupełnieniem koniecznem „pierwszej, a obie dają nieoceniony materyał dla historyka „literatury i badacza dzieł emigracyjnych. Uczyniłbyś po „prostu wielką krzywdę badaczom, gdybyś się cofnął od „pierwotnego zamiaru .... Sądzę tylko że z 24 części należy „robić odbitki, ale w zmniejszonej ilości np: 200 egz..."

Dopiero 3ego Grudnia 1904, to jest blisko trzy lata

po odebraniu materyału donosisz że zmieniłeś swoje zdanie:
„Lwów 3/12 1904 – ... Przejrzałem je (listy) z mozołem i
„zdaje sobie teraz dokładnie sprawę że jest to materyał
„ważny, ale wymagający literackiego i krytycznego opracowania.
„Drukowanie tych listów w tym stanie jak są, chociaż nawet
„po oczyszczeniu ich z rzeczy bez znaczenia nie miałby, mojem
„zdaniem, celu. Trzeba je opracować na podstawie wydrukowanej
„już korespondencyi... Jeżeli masz, kochany Dyziu, odrobinę
„życzliwości i za moją okazaną ci gotowość, chcesz mi
„się przecież zaufaniem odwzajemnić, to mi ten cały materyał
„zostaw na czas dłuższy i nie nastawaj. ~~Jeśli to~~ Ja to
„wszystko powoli opracuję w ten mniej więcej sposób
„jak to uczyniłem z jednym szczegółem korespondencyi
„w broszurce: B. Z o sobie i współczesnych, która
„znalazła uznanie, opracuję oczywiście obszerniej i bez przedru-
„kowania całości, wydam to bądź w Przewodniku, bądź w
„Pamiętniku Literackim. Całość „listów" jak one są obecnie,
„pozostanie twoją własnością a jeżeli rzecz pójdzie, mogę
„ci zapewnić udział w honorarium w kwocie mniej więcej
„800 koron..."

Odpisałem ci 17 Marca 1905 w zupełnem zaufaniu przyjacielskiem że ci je powierzam na pewien termin, zdawało mi się na trzy lata, gdyż nie brałem nigdy kopii listów moich. Omyliłem się w terminie. Masz słuszność i na tym punkcie. Ponieważ słowo dałem, napiszę do Pana P... że nie mogę mu udzielić listów Norwida, lecz tylko 5 czy 6 urywków wierszem których wówczas nie miałeś.

Protestuję najsilniej przeciwko twemu twierdzeniu jakobym nie uznał twojej pracy. Każdego razu kiedym się dowiedział o twojem ogłoszeniu, zaraz pisałem do ciebie z podziękowaniem, jak świadczą moje listy. Nie mogłem ci podziękować za ostatnią twoją pracę w Ateneum, gdyż jej nie znam i dopiero się o niej dowiedziałem z twego listu z 1go września; żadnych czasopismów krajowych nie odbieram. Nie znając tej ostatniej pracy, nie wiem czy korzystałeś ~~z~~ w niej z materyału zawartego w 2ej części

Korespondencyi. Tylko chciałem ci okazać że twoja praca: B. Z o sobie i współczesnych była opartą na materiału z 1ej części a artykuły o Rutkowskim i o klaczce pochodziły z dokumentów posłanych ci przez mnie w 1907 r. Nie widząc nic ogłoszonego po 6 lat 1/2, mogłem myśleć że nie chcesz robić użytku z ~~powierzonych~~ owego materyału ~~ci dokumentów 2ej części. Potwierdziło to zapewnienie że zachowujesz tylko listy Norwida~~.

Mogłem być zniecierpliwionym kiedy od tak długiego terminu nie widziałem nawet początku obiecanej pracy. Z twoich listów, a mianowicie z listu z 21 Września 1901 sądziłem że miałeś zamiar napisać biografii Ojca mego. Oto wyciąg z tego listu: „... Teraz wielka do ciebie prośba. Na podstawie korespondencyi Ojca Twego „oraz listów do niego pisanych, zamierzam napisać Studyum Naukowe „o nim i jego epoce. Oczywiście jest to praca na lat parę, którą „zamierzam wydać częściowo. Ale do tego potrzebuję twojej, Kochany „Dyziu, pomocy. Przedewszystkiem abyś nie raczył nadesłać to „wszystko co już jest przez ciebie przeznaczone do dalszych tomów „korespondencyi do przejrzenia. Muszę bowiem rozpoczynając już „pracę rozejrzeć się w całości i nakreślić sobie program. Zobowiązuję się słowem honoru nie korzystać z tego tylko o tyle, o ile „mi na to pozwolisz. W tym celu manuskrypt mój przed „wydrukowaniem poślę ci do aprobaty."...

Każdego razu posłałem ci wszystko ~~a bolutnie~~ czego żądałeś, zostawiłem materiał 2ej części przez 6 lat 1/2. Osądź przeto sam czy upływ czasu i ciągły zawód w nadziejach nieusprawiedliwiają z mej strony pewnego rozstrojenia i pewnej goryczy która mi tem boleśniejsza że chowałem niezmiennie i chowam dla ciebie najserdeczniejsze uczucia przychylności braterskiej i dziękczynienia. Mam też przekonanie że sumienie twoje i dawna życzliwość będą mi rękojmią że długa przyjaźń nasza niezostanie zachwianą przejściowem nieporozumieniem.

PRÉFECTURE

de la Seine

République Française

Liberté - Egalité - Fraternité.

Paryż, 17 Września 08.

Kochany Adamie, odebrałem ci 2 go Września wiersze Norwida które świeżo znalazłem oraz kopię dwóch listów Ojca. Nazajutrz t. j. 3 odebrałem list twój z 19 go, i mimo nawału pracy, chcę ci odpisać i sprostować niektóre twoje twierdzenia.

Naprzód uważ że treść telegramu Pana P. do ciebie [illegible] zupełnie nieistotnego. Wcale nie upoważniłem go do takiego postępowania i nie [illegible] pojmuję że się tem obraziłeś. Ale mogę cię zapewnić że powiedziałem P. Wielichowi który u mnie bywał w imieniu P. Rzeby [illegible] pan P. z tobą umówił 2 tomy co do druku listów Nor. tygodnem że jeśli w nim w ciągu [illegible] stosunkach, powinieneś zajmujesz się biografią Norwida, a [illegible] wiedzieć że P. dostał od Dybowskiej krewnych Norwida i od Baktotta wszystkie papiery które po jego śmierci tu znaleziono. Nie mogłem z tego przypuścić że mimo formy telegraficznej i takiej treści, [illegible] to nieporozumienie P. Welich pokazał mi twoją odpowiedź telegraficzną w oryginale, [illegible] widzę wyłącznie z twojej części w zgodzie i że sam rozumiesz [illegible] twojej sprawy.

Co do otrzymania 2ej części korespondencji omyłki, odebrałeś ją w Marcu 1902 jak to świadczy list twój z 25 Maja t. r. według poprzedniej umowy miałeś drukować listy do Ojca w całości in Extenso, sam to w listach z 5/4 1902 i 8/12 1903 potwierdzałeś jak wynika z dosłownych odpisów:

Lwów 5/4 1902

"... Druk drugiej części korespondencji, jak ci to już pisałem, uważam za Konieczne dopełnienie części pierwszej. Sam przeczytam listy a wkrótce sporo [illegible] odpowiedniej całości z listów mających znaczenie. Druk zaraz zapewne [illegible] 1905 r."

Lwów 18/12 1903.

"Jakkolwiek najspokojniej przekonany że należy drukować część 2gą korespondencji która jest uzupełnieniem koniecznem 1ej, a obie dają niezcenny materyał dla historyka literatury i badania dzieł emigracyjnych. Niezgrzeszę [illegible] że z 2ej części badaczom dadzą [illegible] od pierwotnego zamiaru, [illegible] należy robić odbitki, ale w zamiejscowej [illegible] np. 200 egz."

Dopiero 3 Grudnia 1904, to jest [illegible] po odebraniu dokumentów donosisz że zmieniłeś twoje zdanie w Lwów 3/12 1904. ... "Przejrzałem je (listy) z mocnem i zdaje sobie teraz dokładnie sprawę że [illegible] to materyał ważny, ale wymagający literackiego i krytycznego opracowania. Drukowanie tych listów w tym stanie jak są, zbroi nawet po oczyszczeniu ich z rzeczy bez znaczenia, nie mówiąc [illegible] jeśli mnie, kochany Dyzio, odrobinę życzliwości i za moją okazaną ci gotowość chcesz mi ją przecie zaufaniem odwzajemnić, to mi ten cały materyał zostaw na czas [illegible] jak to uczynię z jednym przekładem korespondencji w broszurce: B Z O oddam [illegible] i współczesnych, który znalazła [illegible] oprawię oczywiście obszerniej i [illegible] bez przedrukowania całości wydam to będzie w dziewiątce, będzie w Damie druku literackim. Całość "listów" jak ona [illegible] obecnie, pozostanie twoją własnością a jeśliby mnie pojdzie, mogę ci zapewnić udział w honorarium w kwocie nie mniejszej [illegible] wtej 800 Kor. ..."

Odpisałem ci 17 Marca 1905 w zupełnem zaufaniu przyjacielskiem że ci [illegible] na pewien termin, zdawało mi się na 3 lata, gdyż nie [illegible] bratem mojej kopii listów mowy. Omyliłem się w terminie. Mam obszerności i w tym punkcie [illegible] zamówię stosowo dałem napiszę do P. Przemyckiego że nie mogę mu udzielić listów Norwida, udziłę mu jedynie znalezione wówczas [illegible] nie miałeś.

Protestuję najsilniej przeciwko [illegible] Aveum świętemu jakobym nie uważał twojej pracy. Każdego razu kiedym się dowiedział o twojem [illegible] oświadczeniu, zawsze [illegible] pisałem do Ciebie z podziękowaniem, jak świadczą moje listy. Nie mogłem tylko podziękować ci za twoją obszerną pracę wydaną w Athenaeum,

Gdyż dopiero aż o niej dowiedziałem z twego listu z 19 września; żadnych rozpoczętych rozdziałów nie odbieram. Nie znając tej ostatniej pracy, nie wiem czy konspekt z materiałem zawartego w 2ej części. Tylko to chciałem ci oświadczyć że twoja praca B.Z. o Żmiji i współczesnych była oparta na materiałach z 1ej części a artykuły o Ruttowskim i o Klasycu pochodziły z dokumentów posłanych ci w 1907 r. Nie wiedząc nic odpowiedzi po 6 lat 1/2, mogłem z pewną słusznością myśleć że żadnego miejsca oprócz najstarszych i powierzonych dokumentów 2ej części, po tak długim terminie. Potwierdzenie na to zapewnienie w twoim liście że zachowujesz tylko listy Norwida.

Mogłem być zniecierpliwionym kiedy od tak odległego terminu, nie widziałem nawet początku obiecanej pracy, kiedy z twoich listów, a mianowicie z listu 21 września 1901 za dziesięć że słuchać zamierzasz napisać biografię listu Ojca Oto odpis tego ostatniego listu: „Teraz wielka do ciebie prośba. Na podstawie korespondencyi Ojca Twego oraz listów do niego pisanych, zamierzam napisać studyum naukowe o nim i jego epoce. Oczywiście jest to praca na lat parę, którą zamierzam wydać częściowo. ale do tego potrzebuję twojej, kochanej Dyzia, pomocy. Oczekiwałbym także abyś mi raczył nadesłać to wszystko co jest jeszcze poza ciebie przesłałem do dalszych tomów korespondencyi do przejrzenia. Muszę bowiem rozpocząć już pracę rozejrzeć się w całości i nakreślić sobie program. Zobowiązuję się z mojej strony nie korzystać z tego tylko o tyle, o ile mi na to pozwolisz. W tym celu manuskrypt mój przed wydaniem poszlę ci do aprobaty.

Zostawiam ci wszystko absolutnie do rozporządzenia, zostawiam ci Cichą pracę lat 6 1/2 na czy mnie powiedzieć że oddałeś obietnicę twoich? Zostawiam odpowiedź twojemu sumieniu i twojej dawnej życzliwości.

Uściskam cię najserdeczniej

Twój Dyonizy Zaleski

Osadź sam czy upływ czasu i ciągły zawód na dziejach niepowodzeń z mej strony pewnego rozmyślenia i pewnej gorzkiej słowa mi tu bolesnego nie chowałem nieobecności i chowam dla ciebie najserdeczniej ze uczucia przychylności bolesnej i oddania. Nam tej przekonanie że sumienie twoje i dawne życzliwość będą mi rękojmią że dzieje przyjaźni naszej niezostaną zaciemnione fałszywym i rozsiewanym niepomnieniem.

Odebrałem ci z Kochany Adamie, wreszcie obiecane wraz [illegible] Norwida które drukowałem [illegible] a 5 ^{go} [illegible] przeczytałem twój obszerny [illegible] na list twój z 13 b. m. — [illegible] na który odpisuję by sprostować niektóre twoje twierdzenia [illegible] byś zmienił twój [illegible] —

Otrzymałem cały materiał 2 części w marcu czyli kwietniu 1902. Jak świadczy twój list z 15 [illegible] tegoż roku. [illegible] Według poprzedniej umowy je drukować [illegible] w całości, sam to w twoich listach z 5/4 1902 i 8/12 – 1904 potwierdziłeś jak [illegible] w odpisach dostawczych załączonych

Dopiero 3 x[b] 1904, dowiedziałem się że zmieniłeś twoje postanowienie, to jest blisko trzy lata po odebraniu materiału. [illegible] wyjątek z twego listu

17 Marca 1905

Odpisałem ci w zupełnym zaufaniu przyjacielskiem że ci ją [illegible] na pewny termin, ale zdawało mi się na trzy lata, gdyż nie brałem nigdy kopii listów moich do ciebie pisanych [illegible] omyliłem się [illegible] do [illegible] że nie będąc w tym względzie [illegible] ciebie z listów [illegible] nie mogę odszukać. Co do wierszy które wyrzucałem, [illegible] dopiero [illegible] p. [illegible], ponieważ [illegible] wówczas nie miałem, [illegible] i zakomunikuję

Protestuję najsilniej że nie uważałem twojej pracy [illegible] że każdego razu jak dowiadywałem się o twojem jakiemkolwiek ogłoszeniu zaraz napisałem do ciebie z podziękowaniem [illegible]. Nie mogłem tylko pisać o twojej pracy wydanej w Ateneum, gdyż [illegible] wiadomości o niej z twojego listu z 1 ^{go} [illegible]. Żadnych czasopism krajowych nie czytam, i gdybyś mi był [illegible] w swoim czasie doniósł, byłbym się postarał sprowadzić z Warszawy. Nie znając tej pracy, nie mam czy korzystałeś z materiałów zawartych w tej części, gdyż [illegible] Bohdan Zaleski o sobie i współczesnych oparta na materiałach 1 ^{ej} części listów, artykuły o Rutkowskim i [illegible] + nie są napisane na dokumentach podanych ci przez mnie w 1907 r. [illegible] nie widzę nic ogłoszonego dotychczas po 6 lat 1/2, mogłem z pewną słusznością myśleć że żadnego użytku nie zrobiłeś z powierzonych ci dokumentów [illegible] przed 6 lat 1/2.

+ Również [illegible] Jest zupełnie [illegible]

Homeczę to na brak czasu z powodu twoich zajęć

6. [illegible]

Co do treści telegramu, uznaję że bez tekstu, wcale nie upoważniłem [illegible] do takiej korespondencji. Zdawało mi się [illegible] że jesteś w stosunkach z nim i dla tego powiedziałem [illegible] Welschowi [illegible] z [illegible] Krakowską któregoś do mnie [illegible] [illegible] co do druku listów Norwida. Wiedziałem że posiadasz wszystkie papiery Norwida które mu powierzyli po śmierci poety Dybowscy, [illegible] papiery [illegible] u ciebie. [illegible]

2

wcale nie widziałem i nawet nie domyślałem się że mogę do ciebie w tej formie telegrafować. Stąd zaszło nieporozumienie, gdyż p. Welisch przyszedł i pokazał mi oryginał twojej telegraficznej odpowiedzi, że sam naznaczyłeś termin, bo [illegible] mówisz że ci ten termin nie sprzyja, możesz go odmienić bo listów nikomu już nie oddałem, gdyż [illegible] użyto poprostu [illegible] niestosownego środka, za który nie mogę być odpowiedzialnym.

~~[illegible]~~ Z mojej strony ~~[illegible]~~ oczekiwałem ~~[illegible]~~ niecierpliwie ~~[illegible]~~ [illegible]

niewidzę że żadnego ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ twojej pracy. Z twoich listów dowiedziałem wynikało żeś miał zamiar napisać studium naukowe o Ojcu moim i jego epoce, ~~[illegible]~~, widzisz że to studium biograficzne, bo nie widziałem jakie mogło być inne. Listów politycznych i społecznych których mam pisma bardzo znaczną ilość nie posyłałem ci, ani ~~też [illegible] Ojca i Matki~~, wybrałem tylko listy ~~[illegible]~~ uważałem jako literackie.

~~[illegible]~~ Zaszło ~~było~~ nieporozumienie, naprawiam go odmawiając zupełnie komunikacji listów Norwida p. [illegible] musiało odebrać znalezione wiersze które leżały wśród różnych wypadków Ojcu przesłanych. [illegible] kopii [illegible] chcesz [illegible] zapewnienie że [illegible] po [illegible] odesłanej [illegible] [illegible] w [illegible]. [illegible] że po tych objaśnieniach [illegible] ale po [illegible]

Zostaje z tobą więcej nie po przyjacielsku ale po [illegible]

~~Odsyłam~~ Przesyłam wypełnione druki tomu 21 Września 1904 Londa Wam znalezion
a w Teraz wielka do Ciebie prośba. Na podstawie korespondencyi Ojca Twego
oraz listów do mojej pisanych zamierzam napisać studyum naukowe o nim
i jego epoce. Oczywiście że to praca na lat parę, którą zamierzam wydać
oddzielnie. Ale do tego potrzebuję Twego pełnego Dyzelu spisanego. Przedewszystkiem
abym mi raczył rozdestać to wszystko co się Jego tyczy u Ciebie przechowane do
całych tomów ~~do~~ korespondencyi do przejrzenia. Muszę bowiem przejrzeć
całą tę pracę rozpocząć od a do końca i nakreślić sobie program. Zobowiązuję
się nowem tomu nie korzystać z tego, tylko o tyle o ile mi na to pozwolisz,
to tylko Ciebie manuskrypt mój przed wydrukowaniem prosiłbym o do aprobaty.

~~Lwów 3/5 1902~~
Lwów 15 Maja 1902

Otrzymałem w całości obszerniejszy list do Ojca Twego pisane
i dobry pakiet zawierający 3 notatki i wizytek pamiątkowe 27 Maja 2
Lwów 5/11 1902

... Druk drugiej części Korespondencyi, jak ci to już kiedyś
uważam za skończone dopełnienie części pierwszej. Sam przeczytam
listy a w czasie ferii wakacyjnych udzielę odpowiedniej całości 2
tomów znajomych znakomitemi. Druk zaczęty Zapewne 14 Stycznia 1905.
Lwów 18/12 1903

Jestem najpewniej przekonany że należy obydwie części 2 Korespondencyi
które już uzupełnienia Korzeniowskiego, są obie dość niezależnemi
materyał dla historyka literatury i badania dzieł samych wyżej
mieszczą się po prostu wielki krzyżyk, badaczom dzieł Conrada
od pierwszego zamiaru .... Ja dałbym tylko ze 2 części należy robić
odbitki, ale w pomniejszonej ilości ~~nie~~ 200 egz.
Lwów 3/12 1904

... Przejrzałem je (listy) 2 razy i 2 daje sobie sprawę do kładnie
sprawę że jest to materyał wielkiej wagi, dla wyjaśnienia literackiego i fazy dziejowej
opracowania. Drukowanie tych listów w tym stanie jak są, obcięte, nawet po
oczyszczeniu ich z rzeczy bez znaczenia, niemiałoby, myślę z dniem, celu.
Trzeba je opracować na podstawie wydrukowanej już korespondencyi ... Jeżeli
mam się dla mnie, Kochany Dr. ~~mnie~~ odrobić zajęcia i za moją ofiarą
gotowość chcę mi się sprawić zadowolenie, oświadczenie, to mi ten cały materyał
zostawić do dyspozycji i nie ruszać. Ja do wszystkich powtórz opracuję w tomie
nowej wyjaśnię jak to uczyniłem z pierwszym Korespondencyi w kolejności
z Bohdan Zaleski o ostatnich, którzy znalazła uczenie opracuję.
oczywiście obszerniej i bez pośpiechu całości listów. Wtedy dam to do
do Drezdenia, będzie to pamiątka literacka. Całość listów, jak
nie za obecnie, przesłanie Twojej własności, a jeżeli Bóg pozwoli
mogę ci zapewnić widzieć to Korzeniowskiego w Krakowie mowię wyjść

800 Koron.

Lwów 27/5 1907

...Zapytujesz mnie kiedy zacznę drukować? Chciałbym jak najrychlej, ale w tej chwili przebywamy tu wszyscy gorączkę wyborczą ---- jeśli nie zdążę rozpocząć druku w tym roku, to niechybnie zacznę w roku przyszłym. Wszystko to zależy od czasu i mego zdrowia, które ciągle mocno szwankuje. - Co się tyczy przysłanego mi listu Z. Rutkowskiego, wydrukowanego mogę osobno... Co do listów Klaczki zaglądnę do dzieł Słowackiego o Klaczce - aby dać do nich odpowiednie objaśnienie. -

253

Paryż, 10 X^b 08

Kochany Adasiu,

Odebrałem twój telegram wczoraj wieczór późno wracając do domu. Stosownie do twego życzenia, posyłam ci resztkę rękopisów Norwida:

1° rękopis: Położenie człowieka. 5 stronic arkuszów
2° " Wstęp: człowiek w sobie 8 stronic
3° " O Wystawie — 1 str.
4° " Wstęp: Niemogąc zaprzeczyć 1 str
5° " Jednostronna koła definicya 1 str.

Bądź łaskaw odesłać mi je ~~zaraz~~ po przepisaniu w liście poleconym. — Te ~~ostatnie~~ rękopisy dałem poprzednio do przepisania P. Przesmyckiemu. Miałem temu kilka dni wizytę P. Wellisha, przyjaciela

P. Przesmyckiego, który mi oświadczył że ten ostatni ~~zaw~~ ma wydać 15 (piętnaście) tomów ~~dzie~~ pism Norwida. Zacznie drukować 17 w Krakowie w miesiącu Marcu lub Kwietniu, 17 tom będzie zawierał nowe poezje nieznane pod tytułem: Vade-mecum. Mówił mi że napisze do P. Przesmyckiego o twojem życzeniu by nie drukował co masz, ale prócz wierszy i owych rękopisów które ci dziś posyłam, nic nie ma ode mnie, odmówiłem mu listy. Zapytuje się kiedy listy Norwida do Ojca wydrukujesz i czy w całości? Jeśli nie, to proszę o przesłanie mu odpisów, a on je wydrukuje.

P. Wellish wyjechał do Londynu, ale ma do mnie

w tych dniach napisać, to bądź łaskaw mi słówko także przesłać.

Czytuję w Gazecie Lwowskiej twoją pracę o Norwidzie, jest ciekawa i interesująca, mam gdzieś ~~mały~~ krótki list Pani Kalergis. ~~Zdaje mi się że do Witwickiego~~. Czy doczekłeś do kogo był pisany list Norwida którego ci posłałem kopię.

Serdecznie ciebie ściskam i pozdrawiam

Twój

Paryż, 31 Marca 1909 255
129 Boul^d St Michel

Kopia

Kochany Adasiu,

Tak zajęty jestem pracą i różnemi kłopotami z powodu choroby 2^go dzieci że ledwo mogę znaleść chwilkę by ci podziękować najserdeczniej za przesłane mi dwa egzemplarze twojej książki o Norwidzie. Mój przyjaciel, Aleksander Dybowski, któremu wręczyłem egzemplarz, kazał mi podziękować ci za ten podarek i złożyć uszanowania.

Dobrze się stało że twoja praca wyszła w tej porze; twoją zdrową

krytyką i rozsądnem ocenieniem autora, oddałeś usługę publiczności polskiej która nieznając Norwida rzuciła się w zupełną przesadę, skutkiem pochwał Pana P...

Odczytując twoją książkę, tem większy żal poczuwam że nie mogłeś tak samo opracować inne listy które ci ~~byłem~~ posłałem, albo przynajmniej je ogłosić jako surowy materiał. Bez nich, notatki Ojca są zupełnie niezrozumiałe gdyż ciągle się do nich odwołuje, dla tego zamierzałem dopiero po ~~ich~~ wydaniu tych listów wziąść się do ogromnej pracy t. j do ~~[illegible]~~ urządzenia i przepisania notatek Ojca. Jest ich 10 lub 11 ~~zeszytów~~ książek (agenda), prócz kilka ~~innych~~ notatek poufnych z dawniejszych

lat. Chciałem to wydać pod formą pamiętnika, wykluczając wszystko co się tyczy faktów rodzinnych. Zajrzałem do kilka tych książeczek (agenda), tak drobno pisanych że ledwo za pomocą szkła powiększającego (loupe) można je wyczytać. Są w nich bardzo ciekawe szczegóły o ludziach i rzeczach emigracyi, oceny pism współczesnych, itd. Tak teraz jestem zniechęcony że wątpię bym miał odwagę, kiedy dostanę emeryturę, zdobyć się do tej pracy. Szkoda bo ze mną to zginie.

Czy moje listy do P. twojej żony i do Augusta Podoskiego doszły? Nie miałem adresu Aleksandra, bądź łaskaw oświadczyć mu moje współczucie po takiej stracie. W notatkach Ojca jest tyle wspomnień o Pani P.. Co się

stało z jej notatkami z 1843 r
o których mi wspominała?

Serdecznie ciebie oraz
twoich ściskam i pozdrawiam

Twój

B. Zaleski

Fontainebleau (Seine et Marne)
rue Carnot n. 12, 8 Sierpnia 1908

Kochany Adasiu, odebrałem twój list z 31 Lipca w Fontainebleau, gdzie spędzę wakacje i nie wrócę do Paryża jak w pierwszych dniach Września, przeto, mimo najlepszej woli, dopiero za miesiąc będę mógł ci przesłać żądane wiersze Norwida.

Zwracam twoją uwagę że ~~spóźniłeś się~~ mylisz się co do terminu ~~oznaczonego ci przez mnie~~ do ogłoszenia listów do Ojca pisanych. Jak się możesz przekonać z listu mego Termin ów był na 5 lat, ale już minęło sześć lat i pół a nie trzy, jak ~~piszesz~~ ogłosiłem Postanowiłem ci. Owe listy ~~zostały ci przeznaczone przez mnie~~ w Lutym 1902 r. Przeto ~~Dziś~~ termin od dawna już przeszedł i

~~Uznasz żeś się omylił. i że nie masz prawa~~
~~protestować, kiedy Mając przez 6 lat ½ cały~~
~~materiał, żadnego użytku z niego nie zrobiłeś,~~
szczególnie że wiedziałeś jak mi chodziło o
jego druk. Przypominam ci że to ~~Nastawałem kilka razy na druk~~
~~listów bo~~ na twoją usilną prośbę ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
wysłałem, ~~gdyż~~ ci owe listy ~~[illegible]~~ najprzód zobowiązałeś się je
wydrukować w całości, jako drugą część korespondencyi, ~~jak to z twoich listów~~
~~wynika, jako drugą część korespondencyi~~, a
później jako aneks do biografii Ojca (jak się zowobiązałeś w twoich listach). ~~Mogę~~
~~ci posłać kopie twych listów, jeśli zapomniałeś~~. Przez
kilka lat na moje pytania kiedy zaczniesz druk,
wiedząc jak mi o to chodziło
odpowiadałeś każdego razu, że niebawem zaczniesz i tak lata minęły ~~przeszły~~
niepostrzeżenie, teraz mnie spotkał ~~smutny~~ zawód,
gdyż ~~bo teraz~~ muszę szukać środków do ich wydania,
by spełnić wolę ~~[illegible]~~ Ojca który mi przekazał ich ogłoszenie. Nie
mówię już o wielkiej pracy którą sobie zadałem
w przepisywaniu tak obszernego materiału, a
obecnie zmarnowanej.

Co do listów Norwida, nie mnie chodzi ~~mi wcale~~ ~~osobiście nie żądałem~~ ich osobnego druku. ~~Ale~~ ~~Jak ci pisałem~~, P. Przesmycki nadając wielką wartość tym listom ~~tak~~ na mnie nastawał przez różne osoby, by były ogłoszone bez zwłoki ~~zwłoki~~ Sądziłem że dam ci najlepszy dowód przyjaźni odsyłając go do ciebie byś się z nim urządził. ~~Przez osoby które mnie w jego imieniu odwiedzały, i nastawały że taki materiał musi być czemprędzej drukowany, o fia-~~ Bomny i wdzięczny tobie za wydrukowanie 1ej części listów ~~rując zaraz to uczynić, jeśli do tego nie przywiązywałeś~~ Ojcu, ~~wagi~~, Zaworowałem, że choć on je ~~ich~~ przepisze, będzie musiał czekać aż sam je wydrukujesz, gdyż zawsze miałem na myśli dać ci pierwszeństwo, tak samo jak przez 6 lat odrzucałem wszystkie propozycje które mi robiono co do ich ogłoszenia. Dopiero gdy się przekonałem że po 6 lat 1/2 żadnego użytku z powierzonego ci materiału nie zrobiłeś, ~~sądziłem że wiedząc wiedząc~~ ~~jak mi chodziło o jego druk~~, zgodziłem się na ~~musiałem odstąpić~~ prośbę P. Przesmyckiego, ~~ale bez~~

Myślę że po tych objaśnieniach, zgodzisz się na to że ~~moje postępowanie jest względem ci prawda jest przy mnie~~

postępowanie moje było jasne i szczere i że dawne nasze stosunki przyjacielskie powinny opierać się bez przyczyny.

W.

Krechowiecki Adam

Bibl. Jagiellońska

+
J. M. J.

Paryż – Środa – Rue de Rennes 71.

501

259

Drogi mój Dyziu! Chciałbym się rozmówić z Tobą w interesie ważnym a bezzwłocznie – proszę Cię, abyś zechciał oznaczyć mi czas i miejsce po temu – a tymczasem przyjąć przyjazne pozdrowienie.

R. A. Krechowiecki

260

Mój drogi Dyziu! Służyłem ci, aby
Cię uściskać i razem porozumieć
się co do przyjazdu naszych – Obecnie
wracam do Bretèche – gdyby nadje-
chali dziś lub jutro – nie będę mógł
ich powitać w Paryżu – W każdym ra-
zie będę łaskaw nas uwiadomić
w Villepreux – jeśliby depesza do Cielin
przyszła – Twój Adam

Do Dion.

50

X. A. Krechowiecki

Doktor Teologii

261

530

16 Sierpnia ze Lwowa.
1872

Kochany i drogi Dyziu! Nie zadziwi Cię zapewne że od razu do tak poufałego z tobą schodzę stosunku bo do tego osmieliła mnie i twoia serdeczna odezwa i to że was wszystkich iuż od dawna iako dzieci mego drogiego przyiaciela i brata noszę w sercu moiem - przykro mi bardzo że ten twoy wypadek opóźni zapewne przybycie twoie do Lwowa, bo nie smiem nawet przypuszczać aby mogł mnie pozbawić wcale rozkoszy oglądania i uściskania ciebie. Seweryn odieżdzaiąc do Jetmaierow w Tarnowskie uprzedził mnie o tem przez trzecią osobę że masz przybyć do Lwowa, domyslam się tedy że odebrał list z Paryża może nawet od Oyca twego ale tego mi niezakomunikował, czy po wyieździe iego przychodziły listy pod iego adresem o tem ieszcze nie miałem czasu dowiedzieć się gdyby przypadkiem znalazły się iakie dotąd nieodesłane u tych panstwa u ktorych mieszkał we Lwowie, to ie odbiorę i zaraz ci prześlę - Tymczasem wyglądać Cię nieprzestanę z naywiększą niecierpliwością - Zaieżdzay prosto do Zakładu Ossolinskich gdzie mieszkam, miło mi będzie przytulić cię po rodzicielsku i dać ci poznać niewiele iuż s tych Osob ktorzy pamięć Oyca twego pielęgnuią w sercach i tem uczuciem radeby podzielić się z Tobą - Ściskam Cię nayserdeczniey mocy

drogi acz ieszcze nieznany Dyżu. Do szczęśli
wego da Bog zobaczenia.

J Krechowiecki

531
262

K

535
263

23° Września ze Lwowa
1872

Nie mogłem ci zaraz odpisać móy drogi Dyziu! bo musiałem wprzód zrobić kwerendę o listy zaadresowane do hotelu Europeyskiego a które cię iuż nie zastały na mieyscu - przed godziną dopiero dowiedziałem się od Urzędnika pocztowego że o te listy sam iuż zgłaszałeś się do Dyrekcyi i że w skutek twego telegramu odesłane ci zostały do hotelu drezdeńskiego. Obawiam się teraz że ta moia tak spóźniona odpowiedź iuż cię nie zastanie w Krakowie, piszę iednak rachuiąc na niestateczność proiektów ludzkich a potem iż miło mi utrzymać choć listowny stosunek z tobą. Mam nadzieię że nas tak prędko nie zapomnisz, i chociaż cię rodzinna ziemia nie tak ochoczo przygarnęła iak tego spodziewać się miałeś prawo, za to w nieurzędowey sferze znalazłeś serca wierne pamięci twego czcigodnego Oyca a te uięte właściwym iuż tobie wdziękiem na zawsze przechowaią to miłe wrażenie iakie zostawiłeś po sobie. To ci w moim P. podoskiey i całego naszego kółka imieniu oświadczyć mogę w przekonaniu że tego za czczy komplement nie weźmiesz. W tych dniach wybiorę się nieodmiennie do Dzieduszyckiego

i namowię go aby ostatecznie wybadał P. Filipa Zaleskiego
iakie są istotne iego względem ciebie dyspozycie, bo tego
co ci Excelencia powiedziała za ostateczne słowa
nie biorę. Jest to zwyczayna maska iaką przybiera
minister i Mąż stanu Austriacki z tradycią Polską nic wspól
nego nie maiący, tego przecież na serio brać nie należy
iest to taktyka iak panslawizm s.p. Wielopolskiego
Co mi P. Maurycy po tey konferencyi powie to
niezaniedbam Oyca zakomunikować i podług tego
postąpisz.
Móy drogi Dyziu, zdaię mi się że w ostatnim liście pisze
Oyciec iakoby się dowiedział o smierci Domeyki, to bardzo
prawdopodobne, a iesli tak iest nie mogę iuż rachować
na przyiazd Oyca twego bo Domeyko byłby w stanie
pociągnąć go za sobą do Krakowa, a samemu od Corki
i wnuczki oderwać się będzie trudno. Uściskay
go nayczulej nayserdeczniey odemnie. Oby ci Bog
dał zastać Siostrę w zupełnym iuż zdrowiu i w kole
pocieszoney rodziny pozbawić się tey niespokoyno-
sci iaka cię tu widocznie utrapiała. Wszyscy moi wraz
zemną sciskaią cię moia P. Anna kwituiąc z uszanowania łączy bratnie czy Siostrzynne pozdrowienie.
chowaj nas w dobrey pamięci swoiey.

J. Krechowiecki

536
264

Nr

539

265

27 kwiet. ze Lwowa
1873

Choć zmordowaną iuż po długim liście ręką dorzucam
ieszcze tych słów kilka do ciebie moy drogi Dyziu
chcąc cię przekonać iak trwałą i niezatartą
pamięć zostawiłeś w sercach naszych.
Wprawdzie mamy trochę żalu do ciebie żeś nas
nigdy nie pocieszył listem swoim donosząc o zdro-
wiu Oyca Siostry swoim i reszty rodzeństwa, żeś nie
doniosł o dalszych widokach swoich, ale tak iesteśmy
wyrozumiali i pobłażaiący rostargnieniom mło-
dości że bylebyś tylko w tem nie przetrwał i szcze-
rze się na przyszłość poprawił chętnie ci prze-
baczymy nie przechowuiąc w sercach naszych
iak tylko nayszczersze nayprzychylnieysze uczucia
z iakiemi pozostaniemy na zawsze.

Ściskam Cię nayserdeczniey

zawsze ci życzliwy J Krzchowiecki

Mr Denys Zaleski

K

Lw Dionizego

1/1874

573

266

Kochany i drogi Dyziu!

List twoy do naszey kochaney P. Jozefy adressowany nie
małą nam sprawił przyiemność i przyniosł pociechę bo prze
konał że ten twóy tak krotki pobyt pomiędzy nami zosta-
wił ci iakieś przychylne dla nas wrażenie i że się to ieszcze
w wirze paryskim nie zupełnie zatarło - My tu w naszym
zaścianku Lwowskim nie wystawieni na takie rostargnie-
nia przechowuiemy głęboko pamięć mieszanych chwil
i tych zwłaszcza które iak twóy niespodziany przyiazd
przerwał tak mile ckliwą iednostayność naszego powszed-
niego bytu - Aby się pocieszyć po naszym rozstaniu, łudzi-
łem się ieszcze nadzieią że powrocisz na stałe iuż tutay
zamieszkanie ale odstręczyły cię iak widać oziębłe tuteyszych
ziomkow inwitacie i wymagane w tem arcykonstytucyinym
rządzie formalności. wolałeś więc pozostać w przybraney Oyczyźnie
i szukać łatwieyszey karyery wsrod obcych gdzie Języki odpo-
wiedne usposobienie pierwsze kroki w obranym zawodzie ułatwi-
ły; Szczęść ci więc i błogosław w niem Boże! szczere życzenia
moie i wszystkich moich nie przestaną iść za tobą! Z nowe
tuteyszych niewiele ci ciekawych udzielić mogę wszystko idzie
dawnym trybem panny nawet iakie tu poznałeś nie powy-
chodziły za mąż i ta nawet co cię zainteresowała p. Marie
Wisłocka nie ma dotąd konkurenta, oswiadczyłem iey
twoy ukłon, zadziwiła się i zarumieniła potem iak Wiszni-
ka

nie spodziewała się zapewne tak długo pozostać w po
mięci bałamuta paryskiego - P. Walenta (tak iak
przezwałeś naszą P. Walerię) iest w prawdziwym
kłopocie, bo niewie gdzie ma ostatecznie skłonić
serce swoie czy do mnie czy do rabcy Kotki
ktorą karmi i piesci namiętnie, zdaie mi się iednak
że niedługo i ia i Kotka faworyta dostaniemy odpra
wę bo iuż na pannę w tym roku wychodzi i coraz
więcey oczu sciąga na siebie - Wyczerpawszy iuż wszy
stko cokolwiek miałem weselszego zwracam do poważny
szych rzeczy, w parę miesięcy po twoim odiezdzie
bez żadnego widocznego powodu bo nawet przeziębić się
nie mogłem zapadłem na iakąś gorączkę ktorą
lekarze uznali iako typhoidalną i taką istotnie była
bo mnie stopniami wszystkich władz pozbawiła, nie
cierpiałem wiele bo oprocz niemocy innych dolegli
wości nie doznawałem, często przytomności nie miałem
nie przeszkodziło to mnie iednak w dopełnieniu
wszystkich Chrześciańskich obowiązkow a nawet
przyięcia SS. Sakramentow - Mimo to wszystko iednak
choroba przy niewielkiey pomocy lekarskiey w końcu

się przesiliła i powoli wróciłem do dawnego stanu
została mi tylko niemoc w nogach i głuchota, pierw-
szey pozbyłem się zupełnie po dwumiesięcznym pobycie
na wsi na Wołyniu dokąd niebawem wyjechałem ale
z drugą pozostanę zapewne do końca dni moich - Zasmu-
cił mnie nie mało list kochanego Oyca twego, i on
podobnie iak ia przed kilką laty nad moią Marynią
nad biedną swoią Józią pędzi dni boleści i obawy day
tylko Boże aby się nie doczekał takiey iak ia katastro-
fy, ale ulgi i pocieszenia tey łaski którey tak godzien
iakiey słusznie wyglądać i spodziewać się powinien - Woda
cudowna z Lourdes tylu rodzinom we Francyi i u nas
nawet pociechę przyniosła, za coż nie udać się do tego
zrodła miłosierdzia! My tu całą rodziną nie przestanie-
my przyczyniać się modłami naszemi za tym dzieckiem
tak drogiem i potrzebnem sędziwemu Oycu i niemowlę-
ciu zagrożonemu tak wielką stratą! Zostawiam
resztę niezapisaną na dopisek dla P. Józefy i na tem
kończę tę bazgraninę - Ucałuj i uściskay odemnie mego
starego druha Oyca swego i sam przyjm odemnie i od
wszystkich moich nayserdeczniejsze pozdrowienia -

J Krechowiecki

PS. Ten list ieszcze przed miesiącem i więcey
napisany, dobrze ieszcze przed wypadkiem śmierci
Siostry twoiey bo chociaż nie miałeś nadziei
iey wyzdrowienia zawsze nie przewidywaliśmy
tak rychłey Katastrofy, zależał w biorku
P. Podoskiey aż dotąd bo ona ma zawsze zwy
czay wyzywania mnie do Korespondencyi obie
caiąc do listu się przypisać a potem zapomina
o tem odkładaiąc to do sposobnego czasu który
iakoś nigdy nie przychodzi. Otóż tu właśnie
zdarzyło się z listem iaki dziś odbierzesz a któ
ry posyłam na dowód że pragnąłem i pragnę
zawsze utrzymywać stosunek z Tobą i dziś
powtórzyć udział iaki bierzemy wszyscy w bólem
waszey życząc z całego Serca ulgi i pocieszenia
od Tego który podobne ciosy na nas zsyła a
w miłosierdziu swoim otuchy niepozbawia. Czuwaycie
tam troskliwie nad biednym osieroconym Starcem
Oycem waszym, zastąpcie mu tę iaką dziś opła
kuie nie daycie mu uczuć że iey tu mu brakuie
a mnie przebaczcie łaskawie że waszym to pocz
wym Sercom ośmieliłem się to przypomnieć –

Ściskam Was nayserdeczniey
życzliwy zawsze
J Krechowiecki

Mr Denys Zaleski

N

579

268

17 Czerwca 1874
ze Lwowa

Kochany Dyziu! Zostawiłeś tu po sobie iakąś trwałą pamiątkę w sercach szczerze ci przychylnych, że ciebie pomimo widocznego zaniedbania twego zapomnieć iakoś nie możemy, owszem z natręctwem nawet dopominamy się u ciebie iakiegoś znaku iesli nie spotczucia to przynaymniey pamięci przytem niespokoyność mnie trapi o Oyca twego ktory mnie nigdy tak długo bez wiadomości o sobie nie zostawiał – przekonany iestem że to serce acz tylu srogiemi ciosami przybite na głos wiernego przyiaciela młodości nigdy głuchem nie będzie i zawsze tkliwem oddźwiękiem się odezwie, lękam się więc iakieyś ważnieyszey z powodu zdrowia przeszkody i dla tego błagam cię drogi moy Dyziu donieś mi iak można nayspiesznicy co się tam z wami dzieie? i czyście ostatnie listy moie odebrali – Adresowałem ie iak dawniey Ville-preux możecie mieszkanie zmienili, dzisieyszy list do ciebie wyprawiam pod adresem iakiś mnie i P. Podoskiey zostawił może ten szczęśliwie rąk twoich doydzie i zcedna mi pospieszną twoią odpowiedź – My w tem miesiącu wszyscy się rozieżdżamy PP Podoscy iuż na zawsze Lwow opuszczaią, udaią się do dobr swoich w przemyslskie gdzie stale zamieszkać maią, ia z moim Księdzem i Anną udaiemy się do Krakowa a stamtąd w Tatry gdzie całe lato spędzić zamierzamy – pisz iednak pod adresem iaki niżey przyłączam tylko zmiłuy się odpowiedzi nie zwlekay Sciskamy cię wszyscy nayserdeczniey Anna Siostrzyna ci pozdrowienie przesyła – Adamostwo ieszcze zostaię we Lwowie poźniey do rodziców w przemyslskie także wyiadę Jeszcze raz sciskam cię moy drogi Dyziu i powtarzam prozbę o kilka słow odpowiedzi.

Twoy Jkrechowiecki

Adres.
Lwów Ulica Zimorowicza
Nr 3 –

570
209

Nim będę miała czas dłużej z Tobą pomówić, drogi
mój Dyziu — uprosiłam Pana Kruchowieckiego
o kącik w Jego liście, aby się przypomnieć twemu
poczciwemu sercu, i wytłómaczyć się trochę żem
tak długo nie odpisała na twój drogi list
jeszcze w Grudniu pisany. Jednem słowem
powiem — nie miałam serca!! — Tak
mnie mocno zabolała strata którąście ponie-
śli że słów znaleźć nie mogłam aby Wam
współczucie moje wyrazić. Czekałam aby się
trochę ta świeża rana zabliźniła z przypom-
nieniem sobie drogi Dyziu i twemu Ojcu
czcigodnemu że macie niezmienną a wierną
i stałą przyjaciółkę, która o przyjaźń tę Waszą
dopomina i pragnie mieć o Was wiadomość
aby módz i złą i dobrą dolę z Wami dzielić —
My się w przyszłym miesiącu wybieramy już
całkiem na wieś — jest to ziszczenie wielo letnich
życzeń naszych, ale pomimo to niewiem jak
po tak długim pobycie w mieście, odpowiemy
wiejskiemu gospodarstwu — Muszę już kończyć
bo niema miejsca — Całuję Cię więc mój drogi po
macierzyńsku jakeś mnie na to pozwolił a
Twemu Ojcu drogiemu przesyłam najserdeczniejsze
wyrazy — zawsze powtarzając — cobym dała za to
abyśmy jeszcze w życiu się zejść mogli i po dawnemu
pogawędzili! — wiele by — wiele tym sposobem bolów
się ukoiło — Mam niezachwianą wiarę że by tak było

Twoja niezmienna przyjaciółka
(stara)
Hodowska

Mój mąż na wsi
dzieci ukłony przesyłają.

Dyziu, drogi pisz do nas prędko to doprawdy że tęskniemy za wieścią o Was wszystkich —
od 15 Lipca mój adres będzie: przez Przemyśl, Niżankowice, Bybło.

K

561 270

22 Stycznia ze Lwowa.
1875

Drogi i Kochany Dyziu! W skargach iakie roztaczasz iakobyśmy o tobie zapomnieli nie odzywaiąc się listownie do ciebie niewiem czy iestes sprawiedliwym. bo zdaie mi się że będąc o zdrowie Oyca twego niespokoynym wysłałem był dwa listy pod twoim adresem i na te żadney nie otrzymałem odpowiedzi. Bydz może że w tym nie ładzie iaki teraz na pocztach zapanował te listy zaginąć mogły, ale ia w przeswiadczeniu moim będąc pewnym ich wysłania nie miałem i nie mam nic sobie do wyrzucenia. Mogę przegrać tę sprawę bo będziesz iako Adwokat bronić oskarżenia choć wątpliwego iak to macie we zwyczaiu szykanować prostodusznych ludzi nie opatrzonych w legalne dokumenta. Jakkolwiek iest zawsze wierz Kochany Dyziu! że twoia acz tak krotka bytność we Lwowie nie zatarte w sercach naszych zostawiła wrażenie. Chciałem cię nayszczerzey zatrzymać w kraiu, możeby to się powoli udało, ale ci zabrakło cierpliwosci i babcia twoia gorąco cię do powrotu nakłaniała, wierzę z resztą że wam paryżanom nasz Zascianek Lwowski iak go s.p E. Januszkiewicz zamianował nie bardzo ponętnie zwłaszcza na stałe zamieszkanie przedstawiać się może. Stało się tedy tak i iuż się nie zmieni, rola twoia

taka iak moiey kochaney Anny, pielęgnować starego oi-
roconego Oyca, z tą roznicą że twoia urozmaicić się
może dystrakciami paryskiemi. Ja ci z tuteyszych
nowin nie wiele interesuiących udzielić mogę, uwagi
tylko moie nad temi iakie wiesz z gazet zakomuni-
kuię w przekonaniu że to cię iako mieyscowa infor-
macia interesować będzie. Po smierci Gołuchowskiego
wstąpił na tron namiestnictwa Alfred Potocki z imie-
nia i dostatkow Polak ale persona grata rządowi i mie-
szczanskiemu gabinetowi ktorego w roli prezesa
dokładnie wysondował i zdaie się upewnionem że
mu w widokach paraliżowania autonomii galicyi-
skiey przeszkadzać nie zechce i nawet nie potrafi
bo nieposiada tey swobody w działaniu iaką zdobył sobie
nieboszczyk Gołuchowski długą urzędniczą wprawą
i w taiemniczeniem w arkana Imperii. Już na po-
czątku zrzekł się czy dozwolił sobie z rąk wypuścić
mianowanie urzędnikow i ministerium zaraz s tego
skorzystało, niewiadomo iak daleko postąpi w tem za-
wodzie przywłaszczeń. Prowincya rada że ma na czele
swoim Kawalera złotego runa ktory ią hoynie usmie-
chem dyplomatyczney grzeczności częstuie dumna że
iey dygnitarz pierwszy pali z Cesarzem Cygara i poluie

562
271

w Gödello, nie wgląda głębiey, ocenić tey świetney niedo
łężności nie potrafi i pozwoli dobrodusznie ogołocić się
nie tylko z przyobiecanych ale nawet z otrzymanych
dotąd dobrodzieystw. Inkuria i nieoględność prozney tey
teyszey Szlachty, wszelkie wyobrażenie przechodzi —
Ależ rozgadałem się moy drogi Dyziu, daruj staremu
zrzędzie który Cię szczerze pokochał i teraz ściska
i całuie nayserdeczniey. Jan Krichowiecki

P.S. Dopilnuj z łaski swey Oyca aby mi iak nayspie
szniey żądane fotografie z podpisem własnoręcznym
dla Osób w liście moim wymienionych nadesłał —

Kochany Dyziu — Pozornie zawiniłem bardzo przed Tobą
milczeniem moiem, ale więc nie że przez cały ten czas
rozliczne zajęcia a więcej jeszcze dolegliwe kłopoty
nie dozwoliły mi odezwać się do Ciebie i przypomnieć
się tak pożądanej mi Twojej pamięci. Przeszłego
roku chorowałem mocno a teraz znów z powodu
rozmaitych interesów familijnych wypadnie nie
pono rzucić dotychczasowe zajęcia i przesiedzieć się
na wieś. Wszystko to tak nie czas pochłania
że nie miałem chwilki na serdeczną pogawędkę z Tobą —
Żal mi czasem żeś się nie dał nakłonić do
pozostania w kraju — jakkolwiek żal to egoistyczny

bo nie wiem czy tu lepiej Ci byłoby jak na szero-
kim świecie — Pisała nam niedawno Matka Zocy
mojej tu w liście do niej pisanym uskarżasz się
na brak zdrowia co nas niepomału zmartwiło.
Czy nie nadmiar pracy zaszkodził zdrowiu Twemu?
Rychłą wiadomością zaspokój nas w tej mierze,
rozpisz się długo i szeroko o sobie bo wiesz że
nigdzie oprócz w rodzinie własnej nie masz tak wielu
serc życzliwych jak wśród nas... Twój pobyt choć tak
krótki zostawił niezatarte wspomnienia w naszych
sercach; a ileż to rzeczy zmieniło się od tego czasu!
Ja już stary małżonek i ojciec dwojga dzieci myślę
łysieć i siwieć na prawdę, — cała nowa rodzinka utwo-
rzyła się od czasu Twego wyjazdu, a warto abyś ją
poznał i odwiedził.. Jakaby to radość była mój
Dyziu kochany żebyś kiedy znów do nas zawitał!
Nieśmiemy marzyć o tem bo wiemy żeś się już
stale osiedlił i trudno byłoby Ci ruszyć się z miejsca;
ale co obecnie trudnem się zdaje przy dobrej woli
a chęci może się da kiedy uskutecznić — a teraz
Dyziu kochany zdaleka przesyłamy Ci serdeczne
wyrazy przyjaźni a ja od siebie osobno uścisk
braterski z prośbą byś zechciał pamiętać łaska-
wie o nas i od czasu do czasu przysłać nam
wiadomość o sobie

Szczerze Cię kochający

Adam Wrzos

Rynek 28.—

[1876.]

563

272

15º listop. ze Lwowa

Drogi móy Dyziu! Musiały te wasze dwa listy gdzieś fatalnie zalegnąć bośmy o nich naymnieyszey nie mieli wiadomości, czytałem tylko list twoy do P. Podoskiey pisany i z niego dowiedziałem się żeście zdrowi i że żyiecie. Niewiem skąd przyszło Antosiowi przepowiadać iakiś tam móy awans w Zakładzie po smierci Bielowskiego, wszak sam dobrze wie i doswiadczył iak trudny za Galileyczykami przystęp do iakiegokolwiek mieysca i urzędu, wszak on między duchowieństwem pomimo rzekomey protekcyi Arcybiskupa, pomimo stopnia Doktora Teologii, nawet lichey Katedry we Wszechnicy dostąpić nie mogł, a coż ia dopiero co nawet stróżem w przedpokoiach filozofii nie iestem iakżebym się między temi sawantami pomieścił. Smiey się z tych przypuszczeń moy drogi Dyziu! i westchniy do Boga za mną aby mnie dzisieyszy Kurator ten zaustriiaczały Krasicki i tego mieysca iakie za wpływem twego Oyca u Dzieduszyckiego otrzymałem nie pozbawił, tak iak mnie chorego z Zakładowego gmachu wyforował, aby się ze swoią magnifiką wygodnie w całym pawilonie umieścić. Móy Syn Ksiądz wyraia sobie te niepodobieństwo w tem celu aby swoie zagłuszyć sumienie które mu może wyrzuca że nas porzucił, aby zamydlić oczy przyiaciołom moim

przedstawiaiąc że mnie w pomyslnych wcale warunkach zostawił. Temczasem rzecz się ma przeciwnie, zbył się istotnie ciężaru utrzymania liczney rodziny i niedołężniejącego Oyca, tego zdał na barki młodszego brata ktory ma iuż dwoie dziatek do wyżywienia. Siostrę Pannę ktorą sam był sprowadził odsyła do naystarszego brata aby mu dzieci wychowała, a sam swobodnieyszy teraz podrożuie, kąpie się a wolnym czasem Katechizuie panny, kieruie wychowaniem Jedynaczka Sentymentalney wiecznie stękaiącey wdowy a dla rozrywki przebrawszy się po swiecku idzie na Operę. Oto iest prawda o ktorey przypatrzywszy się blizey sam się przekonasz, z naylepszym sercem i zbawiennemi intencyami za popędem prożności pozwolił się zwrocić chytrey i podstępney babie na bezdroże i z tego chyba go łaska pańska szczęsliwie wyprowadzi. Przed tobą poczciwym Synem starego przyiaciela mego odsłoniłem całą nagą a tak bolesną dla mnie prawdę. Jest to krzyż ktory mi iuż zapewne do grobu nosić wypadnie Obym tylko niecierpliwością nie zgrzeszył i na głowę

564

zawsze mi drogą, acz obłąkaną niebłogosławieństwa Boskiego nie sciągnął!

W tem liście wkładam list do Oyca Twego ktorem go wręczysz za widzeniem. Sciskam Cię nayserdeczniey

Twoy J Krechowiecki

568
274

3 Kwiet ze Lwowa.
1877

Byłbyś okrutnie niesprawiedliwym moy drogi Dyziu gdybyś mnie starego niedołęgę chciał karać milczeniem swoim za to że na twoie listy akuratnie nieodpowiadam. Oprocz śmiertelnego Kataru ktory mi władzę myślenia odeymuie wiadome ci moie iakby sparalizowanie i trzęsienie ręki ktore mi na każde pismo długo zbierać się każe nim nareście co nabazgrać czytelnie potrafi. Musisz bydz koniecznie na taki stan rzeczy litościwie wyrozumiałym. pisząc własnie do Oyca twego prosiłem go aby chciał wybadać Syna mego Ks. Antoniego czy on kiedy myśli powrocić do Lwowa czy iuż na zawsze pozostanie w służebnictwie Czeczelowien. Ty drogi Dyziu łatwiey to będziesz mogł zpenetrować, wszak musisz tam kiedyniekiedy bywać, z mowy i ruchu łatwo docieć na co się zanosi. Ks. Antoś pisał że P. Michałowski wymawiał w liście P. Czeczelowey że go szpiegować każe a to ia własnie zrobiłem na prozbę Eustachego Iwanowskiego ktory żądał tey informacyi zapewne w myśli że starać się może o ktorą z powabnych Siostrzeniczek. czy wnuczek bo Matka iest rzeczywiście Siostrzenicą Eustachego ale on będąc dotąd Kawalerem nie chce występować z Dziadostwem.

Moia drząca ręka tak się umordowała że iuż nie do powyższych liter dodać nie iest w stanie na tem więc koniec całuiąc cię nayserdeczniey z prozbą abyś mi iak nayprędzey odpowiedzieć raczył.

J Krechowiecki

30 maja 1877
odpisałem

[1877.]

575
275

29º Stycznia ze Lwowa.

Drogi moy Dyziu! Ucieszyłem się prawdziwie odbieraiąc twoy
list zapewniaiący żeś o nas zupełnie niezapomniał iakto mo-
żna było wnioskować po twoim tak uporczywem milczeniu
przekonałem się rzeczywiście że w istocie listy niedochodzą listmy
obszerny do Anny zawieraiący tyle szczegołow o których teraz
zapomniałem, nie doszedł iey rąk i s tego powodu miałem
wielkie i niesłuszne wcale wymawki. W istocie prożniak co-
stem niepospolity zawsze mnie kosztowało napisanie listu
dziś mnie trochę uniewinia drżąca iak we frebrze ręka
a stąd i pioro leniwie postępuiące za letem myśli zawsze
choć w starcu niecierpliwey. Nie powinieneś tedy ani się dzi-
wić ani brać za złe nieakuratności moiey, ia nieodbieraiąc
przez czas tak długi listu od ciebie mogłem posądzić bez gro-
chu o zapomnienie i chętne pomieszanie stosunkow które
ci przyiemnego nie zostawiły wrażenia. Mowiła mi Pani
Szemeszowa iak niekorzystne ledwie nie wstrętne wynio-
słeś wspomnienie Krakowa Lwowa i całego naszego biedne-
go kraiu nie dziw więc że i figury nasze w tey barwie ci się
przedstawiaią. Wy mieszczuchy Paryskie patrzycie z litością
pogardą na resztę swiata ktora nie ma szczęścia oddychać
waszym powietrzem, s.p. Eustachy Januszkiewicz utrzymy-
wał że my w naszych zakątkach właściwie nie żyiemy
i moy Syn ks. kosmopolita pospieszył używać tego pełno-
go życia i zastrzegł z przybraną do smaku swego rodziną
w Paryżu. Przyznam ci się Kochany Dyziu że ani tęskną
ani wyglądam ich powrotu. Boleię nad zaślepieniem Księdza
który nieumiał ocenić pozyskaney miłości w miasteczku
tęskniącym i wyglądaiącym iego powrotu. Podług mnie ia-
to sponiewieranie daru Bożego co mu tak ziednywał
serca ludzkie, darmo go wziął ale też i łatwo utracić go
może! Rozgderałem się zwyczaynie iak stary nie chcę cię
dłużey iuż nudzić wolę polecić się twemu dobremu sercu
i uścisnąć cię serdecznie.

Twoy przyiaciel i Sługa.

Jan Krechowiecki

576

276

577
277

27 listopada
ze Lwowa –

Wprawdzie nie tak dawno do Oyca i do ciebie moy drogi Dyziu pisałem i na to żadney ieszcze odpowiedzi nieodebrałem, ale odebrawszy z Ukrainy polecenie abym się u was zainformował o P. Drze Michałowskim mieszkaiącym w Paryżu a to w następnych szczegołach – Czy ma dzieci, czy bezdzietny wdowiec – z ktorego wyszedł Uniwersytetu, Czy emigrant czy za paszportem, rodem z iakiey części polski iakiego iest wieku i czy ma maiątek czy Kapitały? Wypisuię z listu odebranego te wszystkie zapytania i proszę cię drogi Dyziu! abys mi na te wszystkie Kwestie Kategorycznie odpowiedział i to iesli można w nayprędszym czasie – Kilka słowek od Oyca swego uproś dla mnie będę wielką dla mnie pociechą –

Sciskam cię nayserdeczniey
Twoy J Krechowiecki

K

61

279

29 Xbra 1867

Kochany Dyziu,

Wiecie co to za harmider na nowy rok, a chciałbym z Wami z godzinkę albo i dwie przepędzić – Otoż jeżeli jesteście wolni na nowy rok, zechciejcie wszyscy trzej przyjść do Galeryi d'Orléans (palais Royal) o 5ej, tobyśmy poszli do Duvala razem na Obiadzik –

Czy będziecie mogli przyjść czy nie, napiszcie słówko, abym wiedział czy mam na Was czekać – dodając nowość jeżeli macie jaką od Rodziców – bo ja nic niewiem co się tam z niemi dzieje –

Wasz

Królikowski

Adresuję do Dyzia bo on może najpewniej siedzi w domu –

Kronenberg Leopold

258

Paryż 31 Października 1898 r.

280

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na list Pański z d. 19. b. m. załączam nadesłane mi z Warszawy kopije dwóch listów i wiersza ś.p. Ojca Pańskiego, adresowanych do ś.p. Izydora Kopernickiego, b. prof. Wszechnicy Jagiellońskiej oraz kopiję wiersza z albumu po ś.p. Stanisławie Jachowiczu.

To wszystko co posiada mój księgozbiór w Warszawie.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

L. Kronenberg

90. Avenue de Wagram.

268
281

W dniu 29. Listopada b. r. w Niedzielę, dla uczczenia Rocznicy powstania z 1831. r. zapraszamy na składkowe śniadanie, w Restauracyi Vantier, 8. Avenue Clichy, o godzinie pierwszej popołudniu, bez spóźnienia –

Niżej podpisani, przyjmują składki, po frs. 4. na osobę, i upraszają Sz. Pana o zapisanie się przed 26ym b. miesiąca

Kubacki J. Korytko F. Krzyżanowski

15 Rue Lamande 45. Trevise 97. Av. de Clichy

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse

M Monsieur

Dyonizy Zaleski

135 bis Bd Montparnasse

Paris

629

Krzyżanowski Franciszek

266
282

COMPAGNIE PARISIENNE
d'Eclairage & de Chauffage
PAR LE GAZ
Rue Condorcet, 6

Les Lettres et Réponses
doivent être adressées au Directeur
de la Compagnie

Paris, le 26 Marca 1904

196 rue Légendre (17e)

Krzyżanowski

No Szanowny i Kochany Panie Deonizy

Dawno już jestem powiadomionym o śmierci zacnego naszego Esculapa Stanisława Piotrowskiego i, z tytułu dawnych z Nim przyjaznych stosunków, już mi się dopytywano o Jego biografję. Dałem takową wymieniając wszystko o czem tylko wiedziałem i pamiętałem, lecz o stosunkach swych rodzinnych s.p. Doktor nigdy mi nic nie wspominał: przeto obecnie dopiero dowiedziałem się iż Nieboszczyk miał 2 siostry przyrodnie o wiele starsze od siebie, gdyż matka Jego, rodem Szwajcarka francuzka (Canton de Vaud) Panna Petitpierre wyszła była za mąż za wdowca z 2ma córkami i że On był urodzony po śmierci swego Ojca (enfant posthume). O tych szczegółach dowiedziałem

się

./.

z notatki przysłanej z Marsylji przez Jego przyjaciela Kapitana okrętu na którym Nieboszczyk był lekarzem. Lecz nikt nie wie ani nazwiska Sióstr, które były o wiele starsze od Niego i być może już także pomarły, pozostawiając potąpstwo, ani też o miejscu ich pobytu. Pan Żołkiewski, ziomek Nieboszczyka, Podolanin, miał pisać do swej matki która znała dobrze matkę Doktora w Nimirowie, Dyrektorkę pensionatu Dziewcząt szlacheckich, z tego więc źródła, być może, coś się dowie o Rodzinie s.p. Piotrowskiego. P. Żołkiewski właśnie zrobił notatkę biograficzną, prosząc mnie abym z Panem Gasztowttem rozmówił się w interesie umieszczenia takowej w Buletynie polskim. W resztą też Niedzielę widziałem się z P. Gasztowttem i mam od Niego przyrzeczenie że nekrologja s.p. Piotrowskiego wyjdzie w przyszłym numerze buletynu.

Halka ma przyjechać do nas dziś, wieczornym pociągiem, przenocuje tylko i jutro, to jest w Niedziele wierzbną, o pierwszej godzinie popołudniu wyjeżdża do Rzymu; z powrotem zaś zabawi u nas Niedzielę przewodną (quasimodo) a w poniedział z rana wyjeżdża do Rennes.

267

283

Dziękując serdecznie za szczere zajęcie się Kochanego Pana naszym wspólnym Rodakiem, proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i uściśnienia Jego dłoni.

Przyjazny Sługa

J. Krzyżanowski

PS Szanownym Paniom serdeczne pozdrowienia od nas obojga załączam.

284

Kochany Panie Deonizy, Dziś otrzy=
małem list od Heleny w którym poleca
mi aby zanieść Kochanemu Panu fotogra=
fje Jej Medalu i parę wycinków jeżeli
się znajdą z gazet 7 i prosić bardzo
François Krzyżanowski
pięknie aby Kochany Pan przesłał tako=
we dołączając od siebie parę słów
do Pana Adama Krechowieckiego i pro=
sić Go aby był łaskaw – osobiście

97, Avenue de Clichy

Widział się z Panem Chwurznickim
Prezesem Sekcji Artystycznej na Wystawie
Lwowskiej – aby wręczył mu tę fotografię
z dwoma wycinkami gazet i rozmówił
się z Nim czyby moja Córka nie mogła
dać koncert w Hali wystawowej we
Wrześniu a także uprzedzić Go że moja
Córka zapewne będzie we Lwowie w
pierwszej połowie Sierpnia i przywiezie
z sobą album z wycinkami zalatującemi o
Niej – Ściskam serdecznie dłoń Pańską i Panią na
pozdrowienia

~~204~~
345
285

Kwiatkowski

304

Paris, 65. rue de Rennes, le 23 Octobre 1888

Szanowny Panie Dyonizy,

Ja całkiem podzielam Pańskie zdanie że historya wielkiego majątku jakiegoś Kwiatkowskiego, jest bajeczką, nową kaczką zrodzoną w naszej bujnej Wisłę, dla zaostrzenia nadziei spadku, dla licznych rodaków mego nazwiska.

Korzystając z tej sposobności, proszę przyjąć upewnienie, moich dla Szanownego Pana, jak jak najlepszych uczuć, i życzeń.

Pięknie dziękuję za pamięć

Przyjazdny Sługa

Jaxa Teofil Kwiatkowski z Pułtuska.

P. S. Wszakże jest w Brazylii miasteczko nazwiskiem Rezende, gdzie przechodzi kolej żelazna. Jest w Paryżu także p. Gasconi Député du ~~Sénégal~~ Sénégal 7. rue de la Trémoille 7. Warto z nim pomówić.